

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Powszechna Wystawa Krajowa w 1929 r. w Poznaniu

Źródło:

Przemysł i Handel Rok 10 1929 zeszyt 49, strony 2104-2145

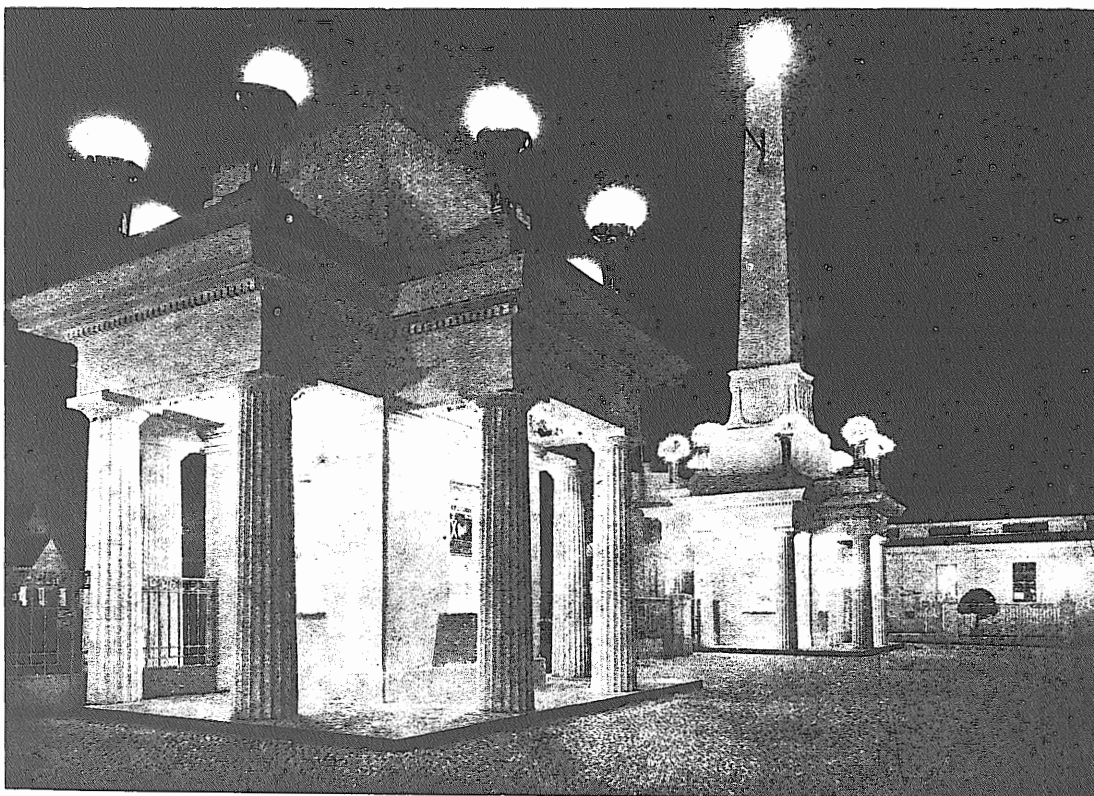
Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

BILANS POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ

PIERWSZA w Polsce Powszechna Wystawa Krajowa tak punktualnie, jak była otwarta w dniu 16 maja 1929 r., zamknięta została w dniu 30 września 1929 r. Wielki pięciotomowy pamiętnik o P. W. K., który ukaże się w 1930 r., obejmie całokształt zagadnień, jakie wyłoniły się przy organizowaniu tego wielkopomnego dzieła i jakie w sposób nadzwyczaj szczęśliwy zostały opanowane. Jest rzeczą wielkiej wagi, że bogate doświadczenia, jakie w czasie organizacji Wystawy zebrano, przejdą do historii nie tylko jako materiał dla badań naukowych, ale także jako drogowskazy dla tych wszystkich, którzy w przyszłości zajmować się będą podobnymi organizacjami.

Dzisiaj niech mi wolno będzie, jako temu, któremu powierzono kierownictwo tej olbrzymiej maszyny, jaką była P. W. K., w kilku pobieżnych uwagach skreślić zarys tymczasowego jej bilansu. Rzecz dziwna, że na palcach policzyć możnaby tych, którzy wiedzą, jak niesłychane trzeba było pokonać trudności, aby stworzyć to wielkopomne dzieło. Opinia publiczna w Polsce, jak wszędzie, bardzo jest powierzchowna. Jedni sądzą powierzchownie dlatego, że nie znali zupełnie skom-

plikowanego mechanizmu wewnętrznego Wystawy, drudzy — dlatego, że powodzenie, jakie mieliśmy — w wielkich rzeczach bowiem nie tylko rozstrzyga rozum i system, ale i szczęście — nie pozwoliło im dostrzec, ile razy znajdowaliśmy się między Scyllą a Charybdą. Powierzchnym obserwatorom imponowały liczby milionowe, jakimi operowała nasza administracja, imponowały setki tysięcy zabudowanych metrów kwadratowych, imponowały drogi i roboty techniczne, imponowały tysiączne rzesze wystawców, a znawców prawdziwych zgoła co innego w zadumę wprowadzało. Największe trudności bowiem, jakie trzeba było pokonać, to były momenty natury wewnętrzno-politycznej. Jasną jest bowiem rzeczą, że dwie rzeczy zdecydowały o powodzeniu Wystawy. Po pierwsze — trzeba było zgromadzić cały Naród około wspólnego sztandaru. Że to nie było rzeczą łatwą — tego dowodzić nie potrzebuję. Po wtóre — trzeba było pozyskać Rząd Rzeczypospolitej dla idei Wystawy. I tu były trudności olbrzymie, bo Rząd lękał się, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, wielkich wydatków, a obawiał się także początkowo, czy możliwe fiasko tak olbrzymiej imprezy nie skompromituje nazwę Państwa.



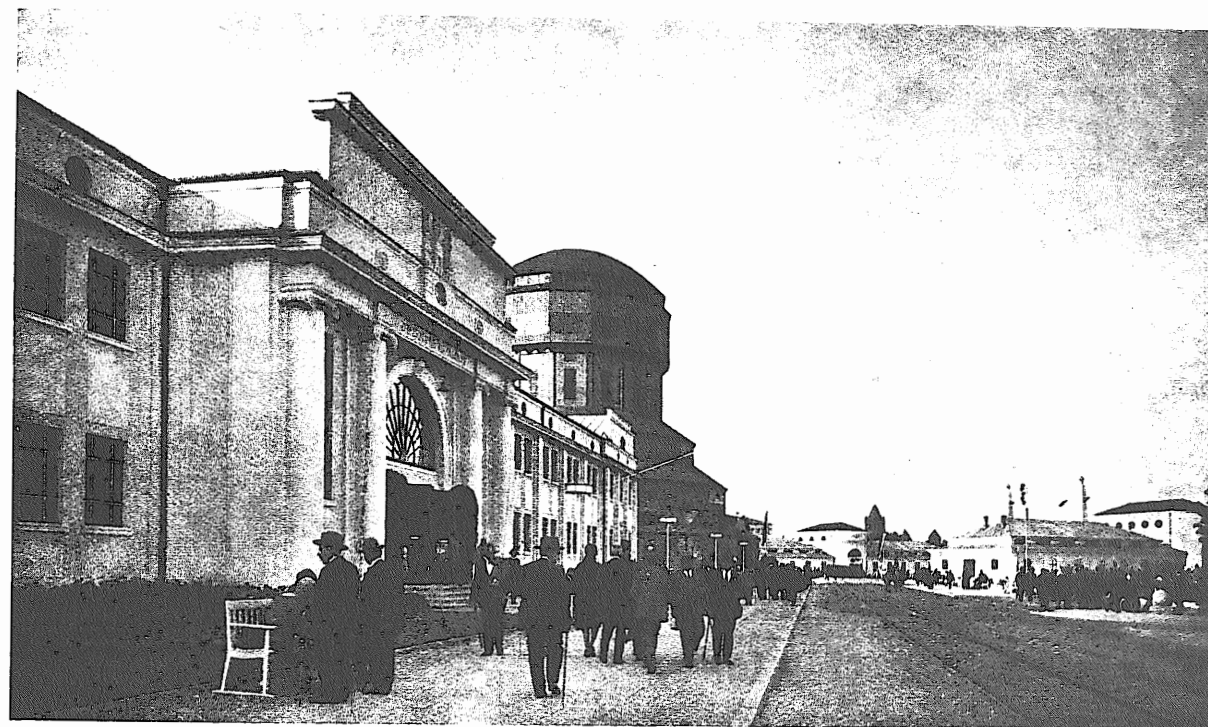
JEDNO Z WEIŚĆ NA P. W. K.

W tem tkwiły największe trudności. Na szczęście, wszystko zostało opanowane. Rozmiary P. W. K. były daleko większe, niż ktokolwiek w Polsce w największym optymizmie mógł przypuszczać wtedy, kiedy robiliśmy pierwsze plany i projekty. Wystawa rozpościerała się na przestrzeni 650.000 m², miała przeszło 100 wielkich budynków o powierzchni przeszło 150.000 m². Już z tych liczb wynika, że była to jedna z największych wystaw, jakie kiedykolwiek w świecie orga-

nizowano, dorównywała bowiem prawie wystawie Imperjum Brytyjskiego w Wembley, a co do treści wewnętrznej i organizacji — to podobno ją prześcigała, przynajmniej tak publicznie stwierdziły poważne organy prasowe angielskie, a więc niepodważalne o stronniczość.

Wystawę zwiedziło przeszło 4 miliony osób. Jest to liczba olbrzymia, jak na nasze stosunki. Jest to sukces moralny, jakiego nikt z nas się nie spodziewał.

W czasie trwania Wystawy odbyło się w Poznaniu 182 zjazdów i kongresów, w tem tak potężne, jak zlot śpiewaczy krajów słowiańskich, jak wszechsłowiański zlot Sokołów: jeden 20, a drugi 30 tysięcy uczestników liczący. Wycieczek zagranicznych oficjalnych było blisko 200. Przeszło 60.000 wielkich artykułów w gazetach i czasopismach ukazało się w związku z P. W. K. Na wystawie było przeszło 20 ministrów państw obcych i 2 zagranicznych kardynałów, nie mówiąc o delegatach rządów zamorskich, że wspomnę tylko o Kanadzie, Ameryce Północnej i Japonii.



FRAGMENT P. W. K.

Przesunęło się bowiem przez Wystawę kilkaset tysięcy wpływo wych osób z zagranicy, w tem były oficjalne misje handlowe z wszystkich prawie państw europejskich, w tem było kilka tysięcy dziennikarzy, a wśród nich blisko 400, którzy przyjechali oficjalnie, jako reprezentanci zrzeszeń prasowych z zagranicy. Ludzie ci wszyscy w olbrzymiej swej większości po raz pierwszy Polskę „odkryli”, wyjechali zdumieni, czego dowodem tysiące artykułów w prasie zagranicznej, artykułów ludzi poważnych o europejskich nieraz nazwiskach. Kapitał zagraniczny, Polsce tak potrzebny, zaczął się intensywnie interesować naszym krajem. Wpływ polityczny Polski musi rosnać wskutek tego, jest to chyba logiczny wniosek.

Wystawa Polakom samą pokazała, jaka jest produkcja kraju, jakie są doskonałe wyroby rodzime, nie ustępujące w niczem zagranicy. Miliony ludzi z całej Polski przesunęły się przez Wystawę, a wróciwszy do swych domowych pieleszy, pragną wszyscy podnieść warunki swego bytowania, urządzenia swe techniczne i administracyjne do wyższego poziomu. Jest to zdrowa emulacja, tak potrzebna zwłaszcza na naszych kresach.

Na Wystawie reprezentowany był wysiłek Państwa w dziesięciu latach jego istnienia. Wystawa Rządu Rzeczypospolitej była przebogata, a prawdą swoją przekonywała swoich i obcych. Reprezentowane były

Cele Wystawy, jak je nakreśliłem przy pierwszych projektach organizacyjnych, były następujące: P.W.K. miała zaświadczyć, ku czemu Polska szła, czym jest i czym będzie. Miała podnieść konsumpcję krajową, miała wpłynąć na eksport polski, miała się stać potężnym narzędziem propagandy zagranicznej.

Czy cele te choć w części są osiągnięte? Śmiało odpowiadamy, że są. Są w takich rozmiarach, jakich się nie spodziewaliśmy. Są takie, że ani cyrklem, ani wagą nie można ich wymierzyć. A przez lata całe odczuwać będziemy wpływ Wystawy w życiu gospodarczym.

na Wystawie wszystkie dziedziny kultury, poczynając od nauki, a kończąc na pokazie sztuki, największym, jaki kiedykolwiek w Polsce urządzone.

W dziesiątkach pałaców i pawilonów wystawiał przemysł, zajmując na swoje ekspozycje przeszło 52.000 m². Ogromna była wystawa rolnictwa, zorganizowana — zdaniem wszystkich rzeczoznawców zagranicznych — wzorowo i bez zarzutu. W ramach olbrzymiej tej wystawy rolniczej, jednej z największych, jakie dotąd odbyły się w Europie, odbył się od dn. 29 czerwca do dn. 7 lipca pokaz żywego inwentarza tak wielki, jakiego dotąd na świecie żadne państwo nie zorganizowało. Dosyć wskazać na to, że i największe wystawy zgromadziły zaledwie połowę tej liczby zwierząt, jaka była reprezentowana na P.W.K. W dziale rolnictwa odbyły się poza tem specjalne pokazy ogrodnictwa, warzyw, owoców, zwierząt opasowych, była osobna wystawa psów, była wystawa pszczół i wystawa ryb.

Wystawa rzemiosła jeszcze raz dowiodła, że i na tem polu nie ustępujemy zagranicy.

Dział wychowania fizycznego przedstawiał się po europejsku. A co najwięcej podnosiło na duchu — to fakt, że w Wystawie wzięła udział cała emigracja polska ze wszystkich zakątków świata, gdzie tylko Polacy żyją. Było reprezentowane wychodźstwo nasze

z Ameryki Północnej, które ufundowało wspaniały pałac emigracji, było zastąpione wychodźstwem z Argentyny, Chile, Peru, Austrii, Belgii, Brazylii, Czechosłowacji, Chin, Turcji, Danii, Francji, Kanady, Łotwy, Niemiec, Szwajcarii, Rumunii i Węgier.

Trzy były wielkie rekordy, jakimi może poszczycić się Powszechna Wystawa Krajowa, rekordy, które na zawsze będą jej chlubą i które stawiają ją w pierwszym rzędzie największych dzieł zbiorowych, dokonanych na tem polu w Europie.

Pierwszym rekordem — to fakt, że Wystawa w dniu otwarcia była zupełnie gotowa; fakt ten podkreślała opinia publiczna, gdziekolwiek o Wystawie pisano.

Drugi rekord — to krótkość okresu prac przygotowawczych, który wynosił jedną czwartą tego czasu, jaki potrzebny był wszędzie zagranicą na zmontowanie tak wielkiego przedsięwzięcia.

Trzeci rekord — to fakt, że nie było dotąd Wystawy wielkiej, zorganizowanej tak skromnymi środkami i zakończonej nie tylko bez ruiny finansowej, ale przy zrównoważonym prawdopodobnie budżecie. Cała Wystawa narodowa nie kosztowała tyle, ile sama propaganda podobnych wielkich imprez zagranicznych.

Plan finansowy Wystawy jest jedyny w swym rodzaju. Wystawa nie zachwiała się finansowo, mimo że nie miała jak inne wystawy subwencji, idących w dziesiątki milionów złotych. Powiedziałem wyżej, że budżet będzie prawdopodobnie zrównoważony. Mamy przed sobą likwidację, która nie jest tak prosta, jakby niewtajemniczonym wydawać się mogło. Jeżeli jednak przyszły likwidator zdoła sprzedać aktywa, będące

własnością Wystawy, choćby za 25%, i jeżeli miasto Poznań zwróci choćby w drobnej części inwestycje, poczynione na terenach Wystawy, to budżet będzie wyrównany zupełnie. Gdyby to zawieść miało, wtedy trzeba by się uciec o pokrycie mniej więcej półtora miliona złotych do Skarbu Państwa. Nawiasem powiem, że w sferach rządowych, jak niemniej w opinii publicznej, liczono się z deficytem kilkudziesięciu milionów złotych. Sukces więc jest całkowity. W czem tkwi ta tajemnica? Tkwi ona w tej okoliczności, że Powszechną Wystawę Krajową organizował naprawdę cały Naród polski. Poniosły ofiary wszystkie warsztaty pracy polskiej, poniosły ofiary zrzeszenia i samorządy, poniosły ofiary przede wszystkim Rząd Rzeczypospolitej. Ale nie było wypadku w historii wystaw europejskich i zamorskich, gdzieby ofiara finansowa Państwa była względnie tak minimalna. Jest to naszą dumą. Bo wielkie przedsięwzięcia o charakterze ogólnonarodowym organizowane być winny przez społeczeństwo przy pomocy Rządu, nigdy zaś naodwrot. Stanowisko Rządu od początku było słuszne. Określił je w roku 1927 i P. Minister Kwiatkowski i ówczesny Premier P. Bartel: „Pokażcie, co potraficie, a Rząd Wam pomoże, skoro dowiedziecie, że zręby organizacji postawić potraficie na mocnych fundamentach przy samopomocy społeczeństwa”.

Nadziei tych nie zawiedliśmy, i to jest najpiękniejszy bilans naszej pracy, która, wierzę w to niezłomnie, będzie pożytkiem dla naszego Państwa. A o to przecież chodzi.

Stanisław Wachowiak

UDZIAŁ RZĄDU W POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

INICJATOROM P. W. K. użyczył od pierwszej chwili Rząd Rzeczypospolitej przez Ministra Przemysłu i Handlu, P. Inż. Kwiatkowskiego, swego pełnego moralnego poparcia, a w miarę postępu robót przyszedł im z wydatną pomocą materialną i postanowił oprócz tego wziąć sam udział, jako wystawca.

W ten sposób pomyślny wynik Powszechnej Wystawy Krajowej był zapewniony, bo każdy zrozumiał, że jeżeli Rząd weźmie w niej udział, to impreza ta nabierze doniosłego znaczenia — i ekonomicznego i politycznego, a pod względem zewnętrznym wypadnie okazać się godnie 30-miljonowego Narodu.

Na czem polegało poparcie Rządu, w jakich kwotach wyraziła się finansowa realna pomoc?

Zaczynając od ogólnej sumy, należy przede wszystkim nadmienić, że Rząd wydatkował na Wystawę pośrednio i bezpośrednio przeszło zł 17 miljn. I tak, około zł 4 miljn. poszło na wykończenie gmachów Chemii i Anatomji U. P., które po zakończeniu Wystawy, usunięciu eksponatów i przeprowadzeniu odpowiednich adaptacji odda się do użytku Uniwersytetu. Zdawaćby się mogło, że inwestycje te nie były specjalnie przeznaczone na Wystawę, ale bez nich wspaniały „Pałac Rządowy” i „Pałac Sztuki” nie byłyby temi największymi i najokazalszymi gmachami, które, będąc połączone pięknym, artystycznie przyozdobionym dziedzińcem, stanowiły poniekąd najbardziej imponującą część Wystawy.

Dalszym bardzo poważnym wydatkiem, zrobionym z powodu Wystawy, była budowa dworca kolejowego

w Zbąszyniu i Dworca Zachodniego w Poznaniu, jako też adaptacje i tunel na Dworcu Głównym. Budowle te mają naprawdę stałą wartość i pozostaną na przyszłość, lecz gdyby nie Wystawa, to przy konieczności ograniczania budżetu państwowego, inwestycje te, których potrzeba nie była paląca, czekałyby z pewnością jeszcze jakiś czas, zanimby je urzeczywistniono.

Gdy jest mowa o pomocy materialnej, pośrednio użyczonej P. W. K., nie można pominąć przyznania ulg kolejowych i wprowadzenia specjalnych pociągów ku wygodzie zwiedzających, uzyskania w drodze przyrzeczenia wzajemności zniżek kolejowych i wizowych od szeregu państw obcych dla udających się na Wystawę, zniesienia opłat wizowych konsularnych na wjazd do Polski w okresie trwania Wystawy, wprowadzenia ulg celnych i zniesienia opłat celnych dla eksponatów, sprowadzanych z zagranicy, propagandy prasowej, prowadzonej przez placówki zagraniczne i Polską Agencję Telegraficzną, organizowania wycieczek urzędników państwowych, kolejowych, szkół wszelkiego typu, rzemieślników i t. p.

Również do przyjazdu całego szeregu wycieczek dziennikarzy, publicystów, przedstawicieli świata naukowego i innych wybitnych przedstawicieli zagranicy, nie wyłączając członków obcych rządów, przyczynił się Rząd Rzeczypospolitej w wielkim stopniu. Jakże zaś doniosłe znaczenie propagandowe miały dla Wystawy odwiedziny tego rodzaju osobistości — nie potrzeba dalej wyjaśniać.

Wielkie znaczenie moralne dla Wystawy miały fakty, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczył przyjąć protektorat nad Wystawą, a Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski przewodniczyć Komitetu Honorowego.

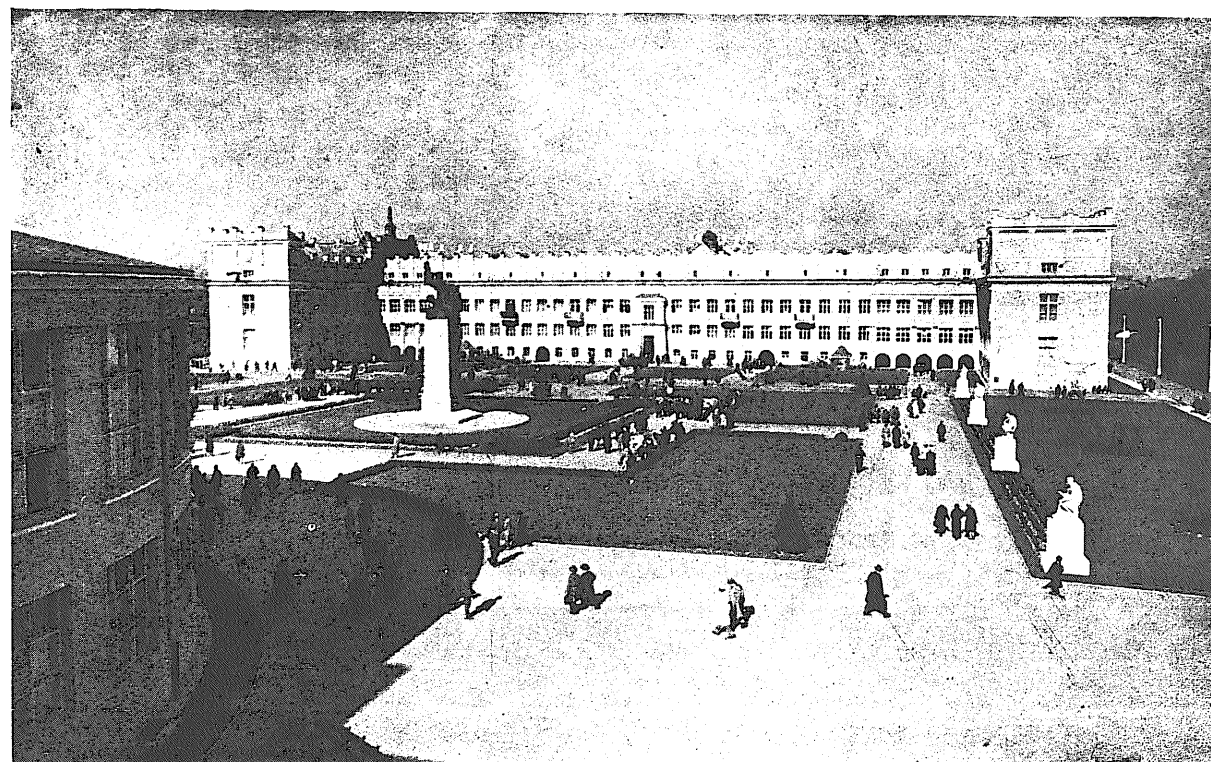
W maju 1928 r. Rząd powziął decyzję wzięcia bezpośredniego udziału w Wystawie.

Oceniając doniosłość tej decyzji, każde Ministerstwo powołało osobny komitet wystawowy, powierzając mu urządzenie wystawy swego resortu. Dla koordynacji całości prac, utrzymania kontaktu z władzami P. W. K. i pilnowania terminowego wykończenia prac Rząd ustanowił w sierpniu 1928 r. Komisariat Wystawy Rządowej, która objęła oprócz głównego Pałacu Rządowego jeszcze pawilony: 20 (Monopole), 23 (Min. Komunikacji), 35 (Min. Pocht i Telegrafów), 36a (Pol-

ski Współczesnej), 100 (Min. Reform Rolnych), 101 (Min. Rolnictwa), 83 (Państwowego Instytutu Meteorologicznego), 105 (Państwowego Banku Rolnego), 85 (Leśnictwa) — na terenach A, B i E.

Poza tem część Wystawy Rządowej miała swoje stoiska w Wieży Górnośląskiej (Główny Urząd Miar i Wojskowe Instytucje) i w Pawilonie Elektrotechniki.

W Pałacu Rządowym mieściły się wystawy 9 Ministerstw, a mianowicie: Robót Publicznych — na parterze, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu i Skarbu (z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, Państwowym Bankiem Rolnym i Pocztową Kasą Oszczędności) — na I piętrze, Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — na II piętrze.



PAŁAC RZĄDOWY NA P. W. K.

Od ulicy Grunwaldzkiej przez pięknie udekorowany wstępnik wchodziło się do reprezentacyjnej części na I i II piętrze. Na samym przedzie zwracał na siebie uwagę wspaniały tryptyk pendzla Batowskiego, przedstawiający jeden z wielkopomnych czynów oręża polskiego — bitwę pod Chocimem. Idąc dalej, wchodziło się do Sali Honorowej, obrazującej Majestat Rzeczypospolitej, gdzie obok płaskorzeźby, przedstawiającej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, i popiersia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przedstawione były fragmenty bohaterskich walk o niepodległość i wyzwolenie poszczególnych połaci Kraju. Uroczysty nastrój tej sali, wykonanej według projektu rzeźbiarza Miszewskiego, przenosił się tak dalece na zwiedzających, że mimowoli każdy uchylał nakrycia głowy i w niemym podziwie spoglądał na uosobienie zmartwychwstałej Polski.

Za Salą Honorową znajdowały się sale Marszałka Piłsudskiego z przebogatym działem pamiątek historycznych, który pokoleniu, które czynny brało udział

w oswobodzeniu Polski, żywo przypominał pełne chwały momenty, a tym, którzy wzrastają już w Polsce Niepodległej, dawał możliwość poznać, ile poświęcenia i ofiar kosztowało odzyskanie niepodległości.

Dział ten był niezmiernie pouczający także i dla zagranicznych gości, którzy z obrazów i opisów poznawali hart ducha, ofiarność i patriotyzm tych, którzy, zapominając o sobie, chwycili za broń, walcząc z przemożnymi siłami wrogów, aby dla Kraju swego wywalczyć utęsknioną wolność.

Na terenie Ministerstwa Spraw Wojskowych następował dalej dział wyławnictw wojskowych, za nim kartografia wojskowa, lotnictwo, inżynieria wojskowa, marynarka wojenna, intendatura i przemysł wojenny.

Opuszczając dział wojskowy, wchodziło się do sali Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które, nawiązując do przeszłości i bezcennych zabytków dyplomacji Polski przedrozbiorowej, zaznajamiało zwiedzającą publiczność z działalnością w dziedzinie międzynarodowych traktatów, z rolą i udziałem Polski w pra-

cach Ligi Narodów oraz na polu zbliżenia między narodami, jako też z organizacją służby konsularnej, dyplomatycznej i t. d.

Kolejno przechodziło się do działu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Już same rozmiary wystawy, zajmującej przeszło 4.000 m² powierzchni, świadczyć mogą o ogromie i różnorodnym zakresie pracy tego Ministerstwa. W istocie rzut oka na mapy świetlne różnych typów szkolnictwa, podzielonych zarówno według stopni (elementarnych, średnich, wyższych), jak i według rodzajów (szkoły zawodowe, seminarja nauczycielskie, kursy dokształcające dla dorosłych i młodzieży)—świadczył, ile pracy wymaga wychowanie młodych pokoleń.

Dalej zapoznać się było można z zagadnieniem planowego rozmieszczenia sieci szkolnej, graficznie i plastycznie przedstawionymi problemami pomieszczenia szkół oraz języków wykładowych, z archiwami państwowymi, różnymi nowoczesnymi ulepszeniami, stosowanymi w pedagogice, działalnością Akademii Sztuk Pięknych, wynikami pracy szkół zawodowych męskich i żeńskich, oraz z pomocą Państwa w zakresie ścisłych badań naukowych.

Ekspozyty w tym dziale uwiarydlały fakt, że w Polsce uczęszcza do szkół powszechnych przeszło 92% dzieci w wieku szkolnym, co rzadko się zdarza nawet w państwach dawno już istniejących i może świadczyć wymownie o rezultatach pracy Min. W. R. i O. P. Innym faktem równie doniosłego znaczenia jest rozwój szkół z językiem wykładowym poszczególnych mniejszości narodowych, stwierdzający niezbicie, jak liberalnie Rząd odnosi się do innych narodowości, zamieszkujących terytorjum Rzeczypospolitej.

Opuszczając tereny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ., schodziło się na I piętro na teren Ministerstwa Skarbu. Wystawa ta zaznajamiała zwiedzających z zagadnieniami finansowymi, bogactwem narodowym, stopniem obciążenia pojedynczych obywateli, budżetem Państwa, zniszczeniami wojennymi, bilansem handlowym i płatniczym.

Zasługiwało specjalnie na uwagę zobrazowanie majątku Skarbu, który posiada w swych aktywach w różnych inwestycjach, kolejach, monopolach i przedsiębiorstwach, drogach i mostach, portach i t. d. razem sumę, przekraczającą 16 miljardów, a w swych pasywach, biorąc zarówno długi zagraniczne, jak i krajowe — niecałe 4 miljardów.

W dziale Min. Skarbu należy podkreślić świetnie przedstawioną działalność banków państwowych (Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i Pocztowej Kasy Oszczędności), które przez udzielanie tanich kredytów długo- i krótkoterminowych przyczyniają się do rozwoju naszego handlu, przemysłu i rolnictwa, oraz pomagają samorządom przy różnego rodzaju inwestycjach. Dział P. W. K. O. zaś pouczał wszystkich, jakie kapitały powstały z groszowych wkładów tysięcy obywateli, oraz co za te pieniądze można było zdziałać.

W dziale wystawowym Min. Przemysłu i Handlu zasługiwał na szczególną uwagę dział morski, któremu poświęcono specjalny pawilon, wbudowany w jedno z podwórz Pałacu Rządowego.

Każdy zwiedzający spoglądał z dumą na z niczego powstały, szybko budujący się port w Gdyni, z jego najbardziej nowoczesnymi urządzeniami, na okręty „Żegluga Polskiej”, na zakłady przemysłowe, tam powstające, na ruch przeładunkowy w Gdyni i Gdańsku,

jako też podziwiał rozwój naszego rybołówstwa morskigo.

Niezmiernie pouczające były dekoracyjnie i ciekawie ujęte ekspozyty z działu górniczo-hutniczego, wykresy Państwowego Instytutu Eksportowego, obrazujące cały nasz handel zagraniczny i t. d. O działalności Ministerstwa w kierunku uniezależnienia się od zagranicy świadczyć może wymownie Nowy Chorzów, którego model był umieszczony w osobnej sali Min. Przem. i Handlu.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wykazało plastycznie postępy w rozwoju ubezpieczeń społecznych, w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem, przedstawiło na modelach wzorowe urządzenia fabryczne, mające za cel osiągnięcie jak najlepszych rezultatów w zakresie ochrony pracy. Oprócz tego przedstawiono tam w barwnych figurach działalność Urzędu Emigracyjnego i jego opiekę nad wyjeżdżającymi zagranicę obywatelami.

Wystawa Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dała dowód realnej pracy Państwa w kierunku zapewnienia ludziom zarobkującym opieki i pomocy w razie niepomysłnych warunków na rynku pracy, niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą lub kalectwem i t. p.

Wystawa Ministerstwa Sprawiedliwości wykazała działalność tegoż resortu w kierunku walki z przestępczością i dążności do wychowania i udoskonalenia przez pożyteczną pracę dla społeczeństwa tych jednostek, które, będąc na wolności, może czasem nawet nieświadomie krzywdzić innych. Ten dział Wystawy demonstrował także, jak Ministerstwo Sprawiedliwości czuwa nad wykonaniem ustaw państwowych i poszanowaniem ustalonego porządku i prawa.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Główny Urząd Statystyczny wykazał zapomocą tablic i wykresów, jak wielkie znaczenie dla Państwa posiada dokładna statystyka przy rozplanowaniu prac odradzającego się Państwa. Inne działy zaznajamiała nas z gospodarką samorządów różnych stopni, z zagadnieniami administracji i bezpieczeństwa granic oraz porządku publicznego wewnątrz kraju. Do najciekawszych należał dział Departamentu Zdrowia, który przedstawił wyniki działalności Państwa w walce z takimi plagami ludzkości, jak: gruźlica, tyfus, oспа, alkoholizm, rak i t. p.

Ministerstwo Robót Publicznych mogło poszczycić się świetnymi wynikami dziesięcioletniej pracy: 88% zniszczonych przez wojnę budynków mieszkalnych państwowych zostało odbudowanych, a o ile chodzi o odbudowę mostów i dróg, to dzisiejszy ich stan przewyższa znacznie stan z przed wybuchu wojny i to nie tylko pod względem ilościowym, ale przedewszystkiem jakościowym. W dziale wodnym podziwiano wyniki pracy Ministerstwa w kierunku uszluszenia naszych rzek, stworzenia sieci kanałów, które pozwalałyby na racjonalną eksploatację naszych naturalnych dróg wodnych, dalej rezultaty regulacji rzek i potoków, meliorację wielkich obszarów, osuszanie błot poleskich, prace nad elektryfikacją kraju i wykorzystaniu w tym celu „białego węgla”.

Opuściwszy Pałac Rządowy, przechodziło się na tym samym terenie do wystawy Ministerstwa Komunikacji. Na dziedzińcu na szynach stały lokomotywy w całości krajowego wyrobu, wagony doświadczalne dla jedwabnictwa, nowe wagony typu polskiego, wagony do przewożenia ropy, ryb, mięsa, drobiu i t. p.

W pawilonie, zbudowanym nakształt wielkiego, pięknego dworca, widzieliśmy wielką ilość modeli odbudowanych mostów, dworców i stacji kolejowych. Barwne wykresy i tablice dawały pojęcie o rozwoju naszych linii kolejowych i ich wysoce ekonomicznej eksploatacji, jako też o dążeniu do przystosowania się do gospodarczych potrzeb Kraju (np. budowa magistrali Katowice—Gdynia). Poza tem Ministerstwo Komunikacji prowadziło propagandę naszych uzdrowisk i miejsc wycieczkowych w kraju i zagranicą.

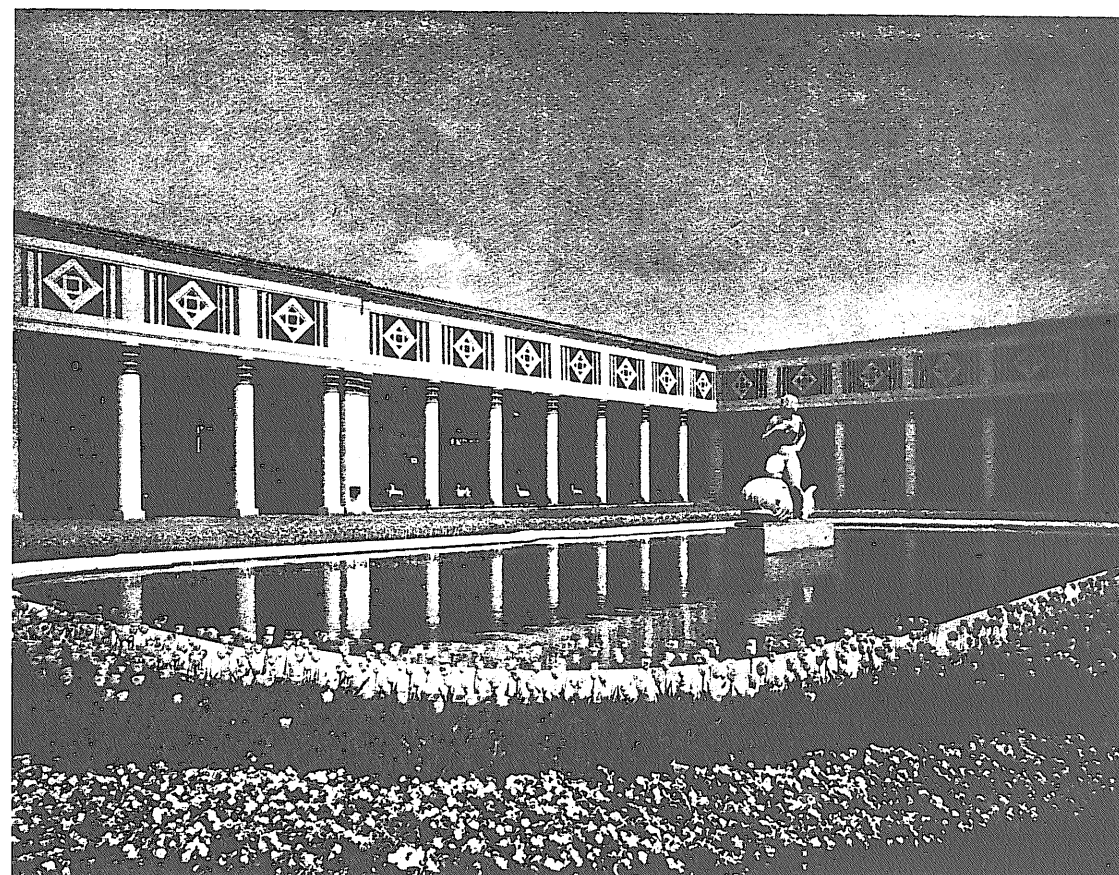
Stojący naprzeciw, Pawilon Ministerstwa Poczty i Telegrafów zbudowany był w stylu zupełnie nowoczesnym, a wewnątrz jego, umiejętnie urządzone, pouczało zwiedzających o działalności naszej służby pocztowo-telegraficznej, niezbędnej dla życia gospodarczego i kulturalnego Kraju.

Pawilon Polski Współczesnej, niewielki, ale efekto-

wnie urządzone przez Min. W. R. i O. P., był wewnątrz jakgdyby małą encyklopedią, dającą pojęcie o wszystkim, co dotyczy może życia, stosunków i administracji w Polsce.

Kończąc na tem — z powodu braku miejsca — pobieżne sprawozdanie z działów rządowych na terenie wystawowym B, wskażemy na wystawę rządową na terenie A, t. zw. przemysłową, na którym zaraz u wejścia głównego umieszczono Pawilon Monopoli Państwowych.

Wielką część pawilonu zajmował Monopol Tytoniowy, który oprócz wykresów, ilustrujących całokształt jego działalności, przedstawił in natura hodowlę tytoniu i fabrykację papierosów, posługując się przy tem maszynami polskiego wyrobu. Obok Monopoli Tytoniowego polskiego miał zarezerwowane swoje stoiska Monopol Tytoniowy gdański.



FRAGMENT P. W. K.

Monopol Solny podał obraz galerii z kopalni soli w Wieliczce, pokazał różnego rodzaju gatunki soli, przedstawił olbrzymi kryształ soli, oświetlony elektrycznie, ważący przeszło 100 kg.

Monopol Zapalczany pokazał w miniaturowych rozmiarach maszyny, służące do fabrykacji zapalek, dalej uwiarydlał różne pudełka zapalek z napisami w językach tych państw, do których zapalki polskiego wyrobu są eksportowane. Inne wykresy dały pojęcie o całości produkcji Monopoli.

Monopol Spirytusowy uwydatnił, jak silne węzły łączą go z przemysłem i produkcją rolną, oraz jak wielce przezorna jest jego polityka w celu utrzymania normalnej produkcji spirytusu.

Mennica Państwowa wystawiła wiele efektownych medalionów i plaket z podobiznami naszych wielkich

ludzi oraz wybiła dla P. W. K. piękne plakiety okolicznościowe.

W Wieży Górnośląskiej Główny Urząd Miar przedstawił wzory miar i wag, ciepłomierzy, barometrów i t. p., obowiązujących w Polsce, obok zaś wystawiło wojsko wozy sanitarne, pontony, łodzie oraz samochody.

Na terenie E Ministerstwo Rolnictwa pokazało między innymi zwalczanie chorób epidemicznych, tak silnie rozpowszechnionych w pierwszych latach istnienia Polski, uwiarydlało stałą dążność do poprawy i uszlachetnienia ras naszego inwentarza oraz przedstawiło dążność do poprawienia wydajności gleby przez odpowiednie jej użyźnianie, selekcję nasion, nauczanie szerokich mas drobnych rolników, przez kursy i stacje doświadczalne, przez popieranie spół-

dzielczości rolniczej, zarówno wśród wielkiej, jak i małej własności rolnej.

Ministerstwo Reform Rolnych zaznajomiło zwiedzających z pracą, włożoną w przebudowę naszego ustroju rolnego. Przedstawiono tam, oprócz wyników parcelacji i scalania, również znoszenie serwitutów, rezultaty prac około upełnorolnienia karłowatych gospodarstw oraz wszelkie melioracje, wprowadzone w średniej i małej własności rolnej.

W Pawilonie Leśnictwa Dep. Leśny Min. Rolnictwa, poza naukową dziedziną z zakresu badania gleby leśnej i warunków najlepszej krescencji lasów, przedstawił nam racjonalną gospodarkę leśną.

Wszystkie działy rolnicze, hodowli bydła i leśnicze były przedmiotem wielkiego zainteresowania, nie tylko w sferach włościańskich i ziemiańskich, lecz także w kołach ekonomistów zagranicznych, którzy w rozwoju produkcji rolnej polskiej widzą ważny czynnik polityczny ogólnoeuropejski.

Oto w bardzo grubych i ogólnych zarysach opis Wystawy Rządowej.

A jednak i z tego opisu wynika już, że brak udziału Rządu i Państwa, posiadającego $\frac{1}{10}$ majątku narodowego, w czym własne koleje, poczty, przedsiębiorstwa, monopole, słowem, brak poważnej części naszej wytwórczości uszczupliłby znacznie ramy P. W. K. i pokazał całości pracy niepodległego państwa uczyniłby bardzo niekompletnym.

Nie tylko jednak w tym sensie Wystawa Rządowa uzupełniła P. W. K.

Wiadomą jest rzeczą, że Rząd ma jedynie możność objąć i podać obraz całkowity wytwórczości i handlu zagranicznego Państwa. Dlatego też bez wszystkich wykresów i statystyk z Wystawy Rządowej oddzielne wystawy poszczególnych gałęzi życia gospodarczego dałyby tylko dane fragmentaryczne.

Wystawa Rządowa była jakgdyby państwowo-administracyjną syntezą tego, co społeczeństwo miało na P. W. K. do pokazania, a jako taka dała wielkie korzyści: wykazała, jak skuteczny wpływ wywiera Rząd na każdą komórkę życia narodowego, jak interesy poszczególnych obywateli i Państwa wzajemnie się splatają, dała możność każdemu zapoznać się z pracą

Państwa, co było nie tylko bardzo pouczające, ale miało też niezmierny wpływ wychowawczy. Każdy obywatel dotykał tu własnoręcznie niemal wszelkich zagadnień, znanych mu pobieżnie z gazet i mów wiecowych, i nawet nie zgłębiając poszczególnych tematów, wyczuwał, jak wielka odpowiedzialność i ogrom pracy spoczywają na Państwie, jak ono zabezpiecza wszystkim możność pracy i współżycia przez zabezpieczenie spokoju wewnątrz i z zewnątrz, przekonał się, że w usiłowaniach rozwoju i zabezpieczenia stanu posiadania poszczególnych obywateli Państwo pomaga wszystkim jednakowo, mając na celu troskę o utrzymanie i rozwój wartości, tworzących realną potęgę Narodu. Bo nie ulega wątpliwości, że jednakże znaczenie posiadają dla pojedynczych gałęzi przemysłu działalność banków państwowych, ochrona celna, traktaty handlowe, jak dla szarego robotnika i człowieka pracy wszelkie ubezpieczenia społeczne, ochrona pracy, opieka nad matką i dzieckiem, opieka nad emigracją.

Dla zagranicy Wystawa Rządowa miała pierwszorzędne znaczenie i, jak już wyżej podkreślono, usystematyzowała i zgromadziła dane, dotyczące naszej produkcji w takiej formie i ilości po raz pierwszy. Poza tem przez zaopatrzenie wykresów i tablic statystycznych wyjaśnieniami w językach obcych i przez wydanie katalogu w czterech językach umożliwiła cudzoziemskim dziennikarzom, publicystom, działaczom społecznym, uczonym i mężom stanu zapoznanie się z niewyczerpanym i zarazem syntetycznie ujętym materiałem informacyjnym o naszych stosunkach gospodarczych, a więc o przemyśle, rolnictwie i handlu zagranicznym, jako też o stosunkach narodowościowych i kulturalnych.

To zadanie miała Wystawa Rządowa do spełnienia i w istocie je spełniła, zyskując uznanie kraju i zagranicy, i tem się tłumaczą słowa jednego ze znanych mężów stanu zachodnio-europejskich, który oświadczył w swoim wywodzie: „Widać w niej (Wystawie) cały ogrom wysiłku, dokonanego z powodzeniem w ciągu ostatnich dziesięciu lat w kierunku całkowitej organizacji waszego kraju. Wystawa Rządowa jest szczególnie interesująca”.

Dr. Karol Bertoni

ROLNICTWO NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

ROLNICTWU przypadł z natury rzeczy poważny udział w Powszechnej Wystawie Krajowej — zarówno pod względem powierzchni oddanych do dyspozycji terenów, jak i liczby oraz rozmiarów pobudowanych pawilonów.

Plan organizacyjny Działu Rolniczego dostosowany został do ogólnych założeń Wystawy, która miała wiernie odtworzyć to, co zostało dokonane w ciągu dziesięciolecia i zilustrować obecny stan faktyczny.

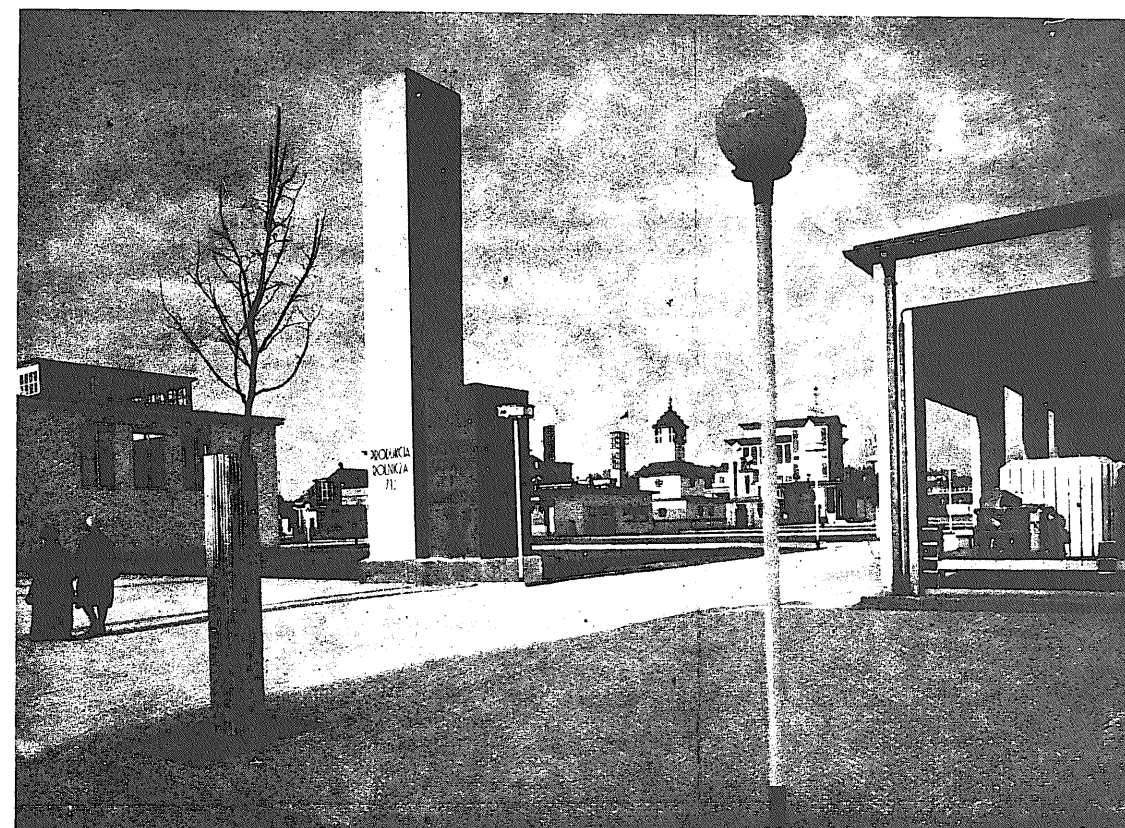
Dlatego też nie widzieliśmy na Wystawie planów na przyszłość, nie stawialiśmy sobie tam doskonałych wzorów, do których należy zmierzać, natomiast uwypuklone zostało wszystko, czem rzeczywiście jest nasze rolnictwo, nie wyłączając bynajmniej jego wad i braków.

Zorganizowanie wystawy rolniczej, obejmującej całokształt stosunków, jest rzeczą niezmiernie trudną, ze względu na charakter produkcji rolnej. Cechy indywidualne poszczególnych warsztatów rolnych przejawiają się bowiem raczej w samym sposobie gospodarowania aniżeli w rodzaju i gatunku płodów rolnych. Pod tym względem istnieje na ogół ogromna różnica między produkcją rolną i produkcją przemysłową. Z drugiej strony, sama liczba warsztatów rolnych, przekraczająca w Polsce 3 miliony, wyjaśnia dostatecznie konieczność stosowania odrębnych metod wystawowych aniżeli w stosunku do przemysłu, jeżeli idzie o wystawę ogólnokrajową.

Na wzorach zagranicznych nie można było się oprzeć, gdyż na tak wielką skalę zakreślonej, jak na P. W. K., wystawy rolniczej zagranicą nie było.

Jeżeli przeto wysunięty byłby kiedyś zarzut, że pod tym czy innym względem Dział Rolniczy na P. W. K. nie odpowiedział swemu zadaniu, to pamiętać należy, że P. W. K. utorowała drogę dla następnych wystaw ogólnorolniczych, zarówno polskich, jak i zagranicznych.

Nie tylko ze strony społeczeństwa naszego, lecz także ze strony gości zagranicznych Wystawa Rolnicza spotkała się z szczególnie dodatnią oceną. Znaleźli oni wszystko, cokolwiek o stosunkach rolniczych w Polsce wiedzieć chcieli.



FRAGMENT WYSTAWY ROLNICZEJ NA P. W. K.

Wystawa Rolnicza mieściła się w około 30 pawilonach i zajmowała przeszło 60.000 m² pod gołym niebem, licząc wyłącznie miejsca, przeznaczone na ekspozycję.

Ogólne dane o produkcji rolnej w Polsce zilustrowane zostały w wykresach na ścianach zewnętrznych głównych pawilonów oraz w formie kilkometrowych słupów. Nadto w Pawilonie Ministerstwa Rolnictwa pierwsza sala od wejścia poświęcona została szczegółowemu zobrazowaniu stosunków rolniczych w Polsce. Umieszczony tam został cykl wykresów i map, składający się z przeszło 70 sztuk, przyczem stosunki rolnicze Polski przedstawione zostały dwójako: 1) jedna grupa wykresów charakteryzowała rolnictwo nasze w porównaniu ze stosunkami zagranicznymi, 2) inna zaś obrazowała rozwój produkcji rolnej w Polsce w ciągu ostatnich lat oraz jej stan obecny, użytkowanie gruntów, podział na gospodarstwa, rozmieszczenie produkcji w województwach i t. p.

Wykresy wspomniane mówiły, ile mamy ludności rolniczej, jakie obszary użytków rolnych, na jak wielkie gospodarstwa podzielonych, jak wielka jest wydajność w poszczególnych województwach,

Dzięki racjonalnemu podziałowi zagadnień i doskonałemu rozmieszczeniu pawilonów zwiedzający z łatwością odnajdywał interesujące go działy i w każdym zakresie produkcji rolnej był w całokształcie zorientowany.

Właśnie ten podział według branż i zilustrowanie całokształtu było głównym założeniem organizacyjnym Wystawy Rolniczej, założeniem, przyznać należy, niezmiernie trudnym w wykonaniu, jednakże jedynie racjonalnym i prowadzącym do celu w tak wielkim przedsięwzięciu.

a przez to samo — jak wielkie możemy jeszcze robić postępy i t. p. Z innych znów widać było, że Polska zajmuje trzecie miejsce w Europie pod względem rozmiarów produkcji rolnej, że w szeregu gałęzi wytwórczości przypadają na nas przodujące miejsca i że z punktu widzenia samowystarczalności aprowizacyjnej kontynentu europejskiego polska produkcja rolna ma niezmiernie wielkie znaczenie.

Z ważniejszych działów Wystawy Rolniczej wymienię:

1. — Pawilon Organizacji Rolniczych, który objął wszystkie naczelne dobrowolne organizacje rolnicze oraz izby rolnicze.

2. — Pawilon Produkcji Roślinnej wraz z nasieniem na wolnym polu. — W dziale tym szczególnie wyróżniała się sekcja nasienna, która budziła podziw zwiedzających. Poziom gospodarstw nasienych w Polsce w niektórych wypadkach jest wyższy od najbardziej znanych gospodarstw zagranicznych; na przykład, w zakresie hodowli nasienia buraków cukrowych możemy poszczycić się najlepszymi wynikami na świecie. Jak wiadomo, przed selekcją i reprodukcją materiału siewnego w Polsce otwierają się coraz szersze perspektywy nie tylko

na potrzeby krajowe, lecz również na wywóz zagranicę.

3. — Doświadczalnictwo rolnicze odznaczało się bogatym obcaniem i starannym ujęciem. Wykazany został całokształt pracy na tym niezmiernie ważnym dla postępu rolniczego odcinku. Miałem możliwość osobiście przekonać się, jak wybitni zagraniczni znawcy spraw rolniczych, po szczegółowym zwiedzeniu tego działu, pochlebnie się wyrażali, nie przypuszczali bowiem, że jesteśmy tak daleko zaawansowani.

4. — Dział produkcji zwierzęcej i Wystawa Hodowlana, która odznaczała się zarówno pod względem ekspozycji i pod względem organizacji, co jest szczególnie ważne na tego rodzaju wystawach.

5. — Prócz Pawilonu Produkcji Zwierzęcej mieliśmy pawilony: Mleczarstwa i Jajczarstwa, Rybactwa, Pszczelnictwa, Jedwabnictwa; oddzielnie było gospodarstwo hodowlane, a więc stajnia, złożona z 12 arabów, wystawiona i utrzymywana własnym kosztem przez P. T. Kwileckiego, obora z wzorową gnojownią, chlewnia (50 szt. świń), kurniki (100 szt. drobiu) i silos do kisenia paszy.

6. — Dział przemysłu rolnego i przemysłu spożywczego pomieszczony został w kilku pawilonach.

7. — Dział ogrodnictwa miał oddzielny pawilon i znaczne tereny pod gołym niebem (około 30 000 m²), przyczem centralne województwa zajęły 58% terenu.

8. — Działy leśnictwa, przemysłu drzewnego i łowiectwa miały oddzielne 3 pawilony, przyczem Wystawa Leśnictwa zorganizowana została przez Departament Leśnictwa w Min. Rolnictwa.

9. — Dział maszyn rolniczych zajął wielką halę i obelany był wyłącznie ekspozatami produkcji krajowej. Dział ten budził również zainteresowanie gości zagranicznych, zwłaszcza z szeregu tych krajów, które posiadają warunki produkcji rolnej, zbliżone do naszych.

10. — W Pawilonie Ministerstwa Rolnictwa przedstawione zostały, prócz wyżej wspomnianych stunków ogólnorolniczych Polski, działy, dotyczące oświaty rolniczej, weterynarii, działalności niektórych fachowych wydziałów Ministerstwa oraz Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Pawilon Instytutu Meteorologicznego ze względów technicznych pomieszczony był oddzielnie.

11. — Pawilon Ministerstwa Reform Rolnych i Pawilon Państw. Banku Rolnego.

12. — Pawilony: Spółdzielczości Rolniczej i Oświaty Rolniczej mieściły się obok Pawilonu Ministerstwa Rolnictwa.

13. — Z pozostałych pawilonów wspomnę o Pawilonie Związków Ziemian i Pawilonie Ziemianek i Włościanek, które budziły powszechne zainteresowanie.

Jak widać z powyższego przeglądu, ugrupowanie Wystawy dopomagało w łatwym orientowaniu się zwiedzających.

Każdy ważniejszy dział zagadnień rolniczych opracowany został bądźto przez odpowiednią organizację zawodową rolniczą, bądź też przez grono specjalistów w tym celu zaproszonych.

Całość planu ułożona została przez Komitet Wystawy Rolniczej, powołany przez P. W. K., wspólnie z Dyrekcją Działu Rolniczego. Komitet składał się z około 20 przedstawicieli szeregu najważniejszych organizacji świata rolniczego.

Nie mówiąc o zasługach ogólnego kierownictwa organów P. W. K., niech mi wolno będzie na tem miejscu podkreślić szczególną pracę i energię Dyrekcji Działu Rolniczego P. W. K. w osobie PP. Dr. T. Konopińskiego i jego zastępcy Jaxa-Bykowskiego, dzięki którym olbrzymie dzieło Wystawy Rolniczej zostało w porę wykonane w całej rozciągłości swego programu, a w czasie trwania Wystawy należała obsługa i porządek zapewnione.

Jak wiadomo, niezależnie od stałej wystawy, w czasie jej trwania odbył się szereg pokazów, targów i wystaw sezonowych oraz zorganizowany został cały szereg zjazdów rolniczych, poświęconych zagadnieniom branżowym.

Niezmiernie wielkim zadaniem było przymiowanie, oprowadzanie i informowanie wycieczek rolniczych z całego kraju i zagranicy. Dodać przytem należy, że wycieczki te przeważnie nie ograniczały się do zwiedzania samego terenu Wystawy, lecz poza tem obwożone były w okolice Poznania. Zadania tego podjęły się: Wielkopolskie Towarzystwo Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Wielkopolska Izba Rolnicza, dając dowód bezinteresownej i obywatelskiej pracy.

Stanisław Rościszewski

HODOWLA

NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

WYSTAWA zwierząt hodowlanych (29/VI—7/VII) i opasowych (18—20/V) na Powszechnej Wystawie Krajowej była wielkim przeglądem, a zarazem wielkim triumfem hodowli polskiej. Świadczy ona dobitnie o dużym postępie naszej hodowli zwierząt domowych i o wyteżonej pracy zrzeszeń hodowlanych. Imponująca ilość wystawionych okazów, pozostających na wysokim poziomie jakościowym — świadczy o wielkiej żywotności tej gałęzi gospodarstwa rolnego, której produkty zajmują już obecnie tak pokaźne miejsce w naszym eksporcie zagranicznym.

W dziale zwierząt hodowlanych zostało wystawione około 1.000 sztuk bydła, 400 [szt. świń i 500 szt.

owiec oraz około 900 gniazd drobnego inwentarza (kur, kaczek, gęsi, indyków, królików i gołębi).

Charakterystycznym momentem w systemie sążenia, przyjętym na Powszechnej Wystawie Krajowej w dziale bydła rogatego, było bardzo znaczne zaakcentowanie właściwości użytkowych sztuk wystawionych pod względem wydajności mleka i zawartości w niem tłuszczu. Rzecz oczywista — bez ujemy dla oceny budowy zwierzęcia. System oceny został ułożony w ten sposób, że nagrodzone mogły być jedyni zwierzęta dobrze zbudowane, ale przy porównywaniu tych ostatnich była brana pod uwagę użytkowość, ujęta w pewnej ilości punktów, podanej w katalogu

dla każdego zwierzęcia na podstawie danych kontroli i ksiąg rodowodowych. Maksymalna ilość punktów za budowę wynosiła 50. Za użytkowość w zasadzie można było przyznać w zależności od wydajności ilość punktów bez ograniczenia. Praktycznie jednak ilość ta wahała się około 30 punktów i jedynie dla niektórych sztuk dochodziła do 100 punktów.

Rzecz oczywista, że w tych warunkach komisje sadzące miały olbrzymią pracę do wykonania, z której jednak wywiązały się należycie i zakończyły swoją działalność w ustalonym zgóry terminie.

Dział bydła rogatego był reprezentowany przez bydło nizinne czarno-białe w ilości 664 sztuk, czerwono-białe w ilości 18 szt., bydło czerwone polskie w ilości 220 szt. oraz simentalerów w ilości 74 szt.

Widzimy więc, że bydło nizinne czarno-białe stanowiło 68%, czerwone polskie 22%, a simentalery 8% ogólnej ilości bydła doprowadzonego.

Zwierzęta były sądzone w następujących 13 klasach: I—buhaje od 1 do 1½ roku, II—buhaje od 1½ roku do 2 lat, III—buhaje od 2 do 3 lat, IV—buhaje od 3 do 4 lat, V—krowy młodsze, VI—krowy starsze, VII—jałowice młodsze, VIII—jałowice starsze, IX—buhaje z potomstwem, X—potomstwo po buhaju, XI—potomstwo bezpośrednie po krowie, XII—potomstwo wywodzące się od jednej krowy i XIII—grupa hodowlana.

Wyniki nagradzania poszczególnych ras bydła podane są w poniższych tablicach (I, II i III).

Tablica I

Bydło nizinne

ORGANIZACJA		Wzięto udział wystawców	Doprowadzono				Nagrodzono														
			ogółem sztuk	buhajów	krow	jałówek	buhajów					krow					jałówek				
							I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień	I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień	I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień
Większa własność	Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła Nizinnego Czarno-Białego w Toruniu	13	114	11	47	56	3	3	2	—	—	6	8	10	5	—	5	4	5	7	—
	Związek Hodowców Bydła Nizinnego Czarno-Białego w Warszawie	8	111	14	52	45	3	3	2	—	—	7	9	11	3	—	5	4	6	5	—
	Wielkopolski Związek Hodowców Bydła Nizinnego Czarno-Białego w Poznaniu	19	345	67	193	85	9	8	6	4	1	12	18	24	42	18	4	8	7	7	—
	Związek Hodowców Bydła dla Województwa Śląskiego w Katowicach	4	22	4	15	3	—	—	—	1	2	—	—	1	2	5	—	—	—	—	3
	Związek Hodowców Bydła Wschodnio-Fryzyskiego Czerwono-Białego w Warszawie	1	9	—	6	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	1	1
Mniejsza własność	Wydział Hodowli Pomorskiej Izby Rolniczej	4	14	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	4	2	5	—	—	—	—	—
	Wydział Hodowli Wielkopolskiej Izby Rolniczej	4	13	3	3	7	—	—	1	1	—	—	—	2	—	—	—	—	1	2	1
	Wydział Hodowli Centralnego Towarzystwa Rolniczego	7	20	—	16	4	—	—	—	—	—	—	1	11	—	—	—	—	—	2	1
	Wydział Hodowli Centralnego Związku Kółek Rolniczych	9	25	9	10	6	—	2	2	2	1	—	—	7	1	1	—	—	1	—	1
	Ogółem:	68	673	108	356	209	15	16	13	8	4	25	37	70	55	33	14	16	20	24	7

Należy dla jasności zaznaczyć, szczególnie przy porównywaniu danych, podanych w tablicach dla poszczególnych ras, że system premjowania, przyjęty przez komisje sędziów, które pracowały w różnych rasach bydła, był rozmaity. Mianowicie, przy nagradzaniu bydła nizinnego zostało przyjęte, że nagroda państwowa pewnego rodzaju jest o jeden stopień wyższa od nagrody P. W. K. odpowiedniego rodzaju. Do I stopnia nagród zostały zaliczone: medal złoty państwowy oraz medale mały i duży złoty P. W. K., do II stopnia nagrody — medal srebrny państwowy i srebrny duży P. W. K., do III stopnia nagrody — medal brązowy państwowy i srebrny mały P. W. K., do IV stopnia nagrody — list pochwalny państwowy

i medal brązowy P. W. K. i do V stopnia nagrody — listy pochwalne państwowe i P. W. K. Zarazem w każdej klasie zwierząt w dziale bydła nizinnego przyznawano wszystkie nagrody, zaczynając od najwyższej do najniższej, a więc wszystkich 5 stopni. W dziale bydła czerwonego polskiego był przyjęty inny system nagradzania. Nagrody P. W. K. pewnego stopnia były traktowane narówni z nagrodami państwowymi tego samego rodzaju. Oprócz tego w każdej klasie (buhaje, krowy, jałowki) były przyznawane nagrody nie wszystkich rodzajów. Za najwyższą nagrodę dla buhajów został przyjęty — medal złoty, za najwyższą nagrodę dla krow — medal srebrny duży, dla jałówek — medal srebrny mały. Tem więc, a nie ja-

kością materiału, tłumaczy się ta okoliczność, że w dziale bydła nizinnego jałówek uzyskiwały złote medale, a w dziale bydła czerwonego polskiego najwyższą nagrodą w tej klasie był medal srebrny mały. W dziale wreszcie bydła simentalskiego we wszystkich klasach przyznawano nagrody jedynie 3 stopni.

Tablica II Bydło czerwone polskie

ORGANIZACJA	Wzięto udział wy- stawców	Doprowadzono				N a g r o d z o n o														
		ogółem sztuk				b u h a j ó w					k r ó w					j a ł ó w e k				
			buhajów	krów	jałówek	I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień	I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień	I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień
Związek Hodowców Bydła Polskiego w Warszawie	3	22	1	20	1	—	—	—	—	—	—	—	2	4	2	—	—	—	—	1
Związek Hodowców Bydła Czerwonego Polskiego w Białymstoku	6	38	10	23	5	—	2	4	2	1	1	6	3	3	2	—	—	—	—	1
Związek Hodowców przy Oddziale Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie	3	38	9	14	15	2	3	2	1	—	3	1	5	1	1	2	4	4	1	—
Wydział Hodowlany przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczym, Oddział w Krakowie	13	71	11	41	19	—	3	2	2	—	2	5	9	7	3	—	5	5	2	2
Wydział Hodowli Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu	2	22	5	11	6	—	1	—	4	—	—	1	1	2	—	—	—	—	1	—
Śląski Związek Hodowców Bydła Czerwonego Polskiego w Cieszynie	4	9	5	3	1	—	1	1	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—
Związek Hodowców Bydła dla Województwa Śląskiego w Katowicach	1	11	5	3	3	—	—	1	2	—	—	1	1	1	—	—	—	—	—	—
Wydział Hodowlany Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie	5	9	2	6	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Ogółem:	37	220	48	121	51	2	10	10	11	2	6	14	21	18	10	2	9	9	6	4

Tablica III Bydło simentalskie

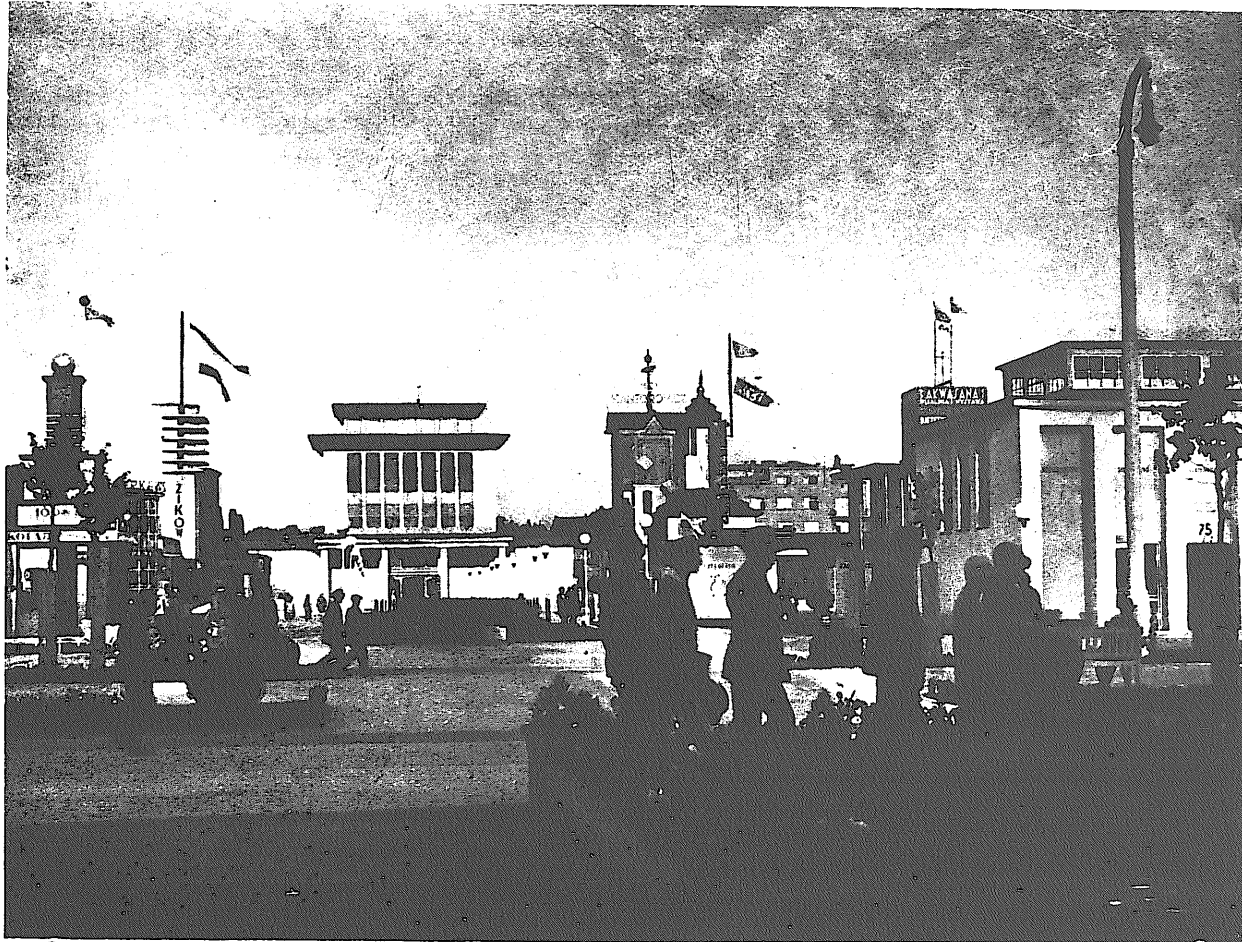
ORGANIZACJA	ogółem sztuk	Doprowadzono				N a g r o d z o n o														
		buhajów	krów	jałówek		b u h a j ó w					k r ó w					j a ł ó w e k				
						I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień	I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień	I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień
Związek Hodowców Bydła przy Oddziale Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie	74	17	23	34	5	7	2	—	—	—	8	6	2	—	—	20	5	1	—	—

Porównyując materiał bydła nizinnego czarno-białego, dostarczony z różnych okolic Państwa, musimy przede wszystkim stwierdzić, że kierunki hodowlane, przyjęte w poszczególnych związkach, znacznie się różnią. Zwłaszcza poważna różnica rzuca się w oczy przy porównywaniu bydła nizinnego z województw centralnych i bydła nizinnego z województw zachodnich, a w szczególności z Wielkopolski. Nie wchodzi w ocenę, który z przyjętych kierunków jest właściwy, i czy należy dążyć do ujednolinitania tych kierunków, czy też w dalszym ciągu zachować różnice, powstałe na różnych terenach, zaznaczą jedynie, że bydło z województw centralnych było przedstawione w gorszej kondycji i mniej wyrównane i że różniło się od bydła z województw zachodnich przeważnie wybitnie mlecznym kierunkiem użytkowości i mniejszą przeciętną wagą.

Nawyższa nagroda państwowa w dziale bydła nizinnego — „grand prix” — została przyznana P. Herin-gowi z Mirowa na Pomorzu za przedstawione na Wy-stawie potomstwo po buhaju „Błocku” (Nr. katal. 17.099). Następna nagroda — „dyplom honorowy” — został przyznany w tej klasie P. F. Sondermannowi z Przyborówka (Wielkopolska) za przedstawione na Wystawie potomstwo po buhaju „Noblu” (Nr. 911). Również „dyplom uznania” został przyznany w dziale bydła nizinnego P. Dr. J. Bussemu z Tupadł za całość hodowli i ogólne wyrównanie stawki. Trzeci „dyplom uznania” został przyznany w tym dziale P. W. Fen-rychowi z Przybrody (Wielkopolska) za potomstwo po buhaju „Jurand” (Nr. 1.940). W klasie I buhajów w wieku od 1 do 1½ roku I nagrodę uzyskał buhaj „Merlin” (Nr. 308) z obory P. Dr. J. Bussego w Tupadłach; w klasie II buhajów

w wieku od 1½ do 2 lat — buhaj „Joost XIV” (Nr. 156) P. A. Stokowskiego z Bełzarki (Zw. Hod. Warszawa), buhaj „Kardinal” (Nr. 66) z obory P. He-ringa w Mirowie i buhaj „Japończyk” (Nr. 512) z obory P. Fr. Czapskiego w Obrze (Wielkopolska); w klasie III

buhajów w wieku od 2 do 3 lat — buhaj „Faris” (Nr. 580) z obory P. Sprengera w Działyniu (Wielkopolska) w klasie IV buhajów od 3 do 4 lat — buhaj „Dorys” (Nr. 176 a) P. B. Wernera z Seroczyna (Zw. Hod. Warszawa).



FRAGMENT P. W. K.

W dziale bydła czerwonego polskiego najwyższą nagrodę — „grand prix” — uzyskała obora P. Stanisława Słoneckiego w Jurówcach (Małopolska Wschodnia) za grupę rodzinną, złożoną z buhaja „Wicher” (Nr. 735) z potomstwem. W tem miejscu należy podkreślić z uznaniem dla pracy Związku Hodowców Bydła Małopolski Wschodniej, że młoda jeszcze na tamtejszym terenie hodowla bydła czerwonego polskiego robi duże postępy i wysuwa się na czołowe miejsce. Drugą nagrodę — państwowy „dyplom uznania” — uzyskała obora PP. K. i W. Głowińskich w Rabie Wyżnej (pow. nowotarski) za grupę rodzinną krowy „Nogetki” (Nr. 788) z potomstwem. Bardzo dobrze też prezentowały się obory PP. A. Romera z Jodłownika (Zw. Hod. w Krakowie), St. Górkiwicza z Toporzysk (Zw. Hod. w Krakowie), C. Kuberskiego z Sieburczyzna (Zw. Hod. w Białymstoku), St. Bade-niego z Koropiec (Zw. Hod. Lwów) i Br. Borkow-skiego z Szepietowa (Zw. Hod. Białystok). Należy zaznaczyć, że obora P. A. Romera z Jodłownika, aczkolwiek nie uzyskała jednej z najwyższych nagród, to jednak znacznie się przyczyniła do podniesienia hodowli bydła czerwonego polskiego na terenie Małopolski Zachodniej i Wschodniej. Nowopowstałe w Małopolsce Wschodniej obory, które uzyskały wyż-

sze nagrody na Powszechnej Wystawie Krajowej, w znacznej mierze zawdzięczają swój pierwszorzędny materiał właśnie oborze P. A. Romera. Z żalem należy stwierdzić, że Związek Hodowców Bydła Polskiego w Warszawie był b. słabo na Wy-stawie reprezentowany, na co wpłynęły przyczyny o charakterze weterynaryjnym. W dziale bydła czerwonego polskiego też zazna-czały się różne kierunki chowu. Bydło z województw centralnych i wschodnich reprezentowało kierunek mleczny, podczas gdy bydło z Małopolski Zachodniej, zwłaszcza z niektórych okolic, zostało dobrane w kie-runku mleczno-mięsnym, a w bydle, pochodzącym ze Śląska i Wielkopolski mięsna użytkowość została jeszcze bardziej rozwinięta. Należy też zaznaczyć, że hodowcy bydła czerwo-nego polskiego, zdając sobie sprawę ze wspólności swoich interesów oraz z konieczności ustalenia wspól-nych wytycznych pracy, odbyli z okazji P. W. K. w Poznaniu wspólną konferencję, na której uchwalono dążyć do utworzenia wspólnego organu kierowniczego. W bydle simentalskiem, które, biorąc pod uwagę odległość terenów największego rozpowszechnienia (woj. stanisławowskie) od Poznania, było przedstawione na P. W. K. nadszpodziewanie licznie, na czoło wybiła się

obora P. Dr. St. Grodzickiego z Bzianki, która uzyskała „dyplom uznania”.

W dziale trzody chlewnej mieliśmy wspaniałe stawki, świadczące o wysokim poziomie hodowli zarodowej trzody chlewnej w Polsce.

W dziale trzody rasy białej angielskiej uzyskał I nagrodę — „grand prix” — znany hodowca P. Antoni Budny z Bychawy (Lubelskie), utrzymujący swoją hodowlę zarodową na b. wysokim poziomie od szeregu lat z czasów jeszcze przedwojennych. Złote medale uzyskiwały hodowle: P. Zylicza z Góry (Pomorze) i P. K. Piaszczyńskiego ze Snopkowa (Lubelskie).

W dziale trzody chlewnej rasy białej ostrouchej (Deutsches Edelschwein) I nagrodę uzyskał P. Glockzin ze Strychowa (pow. Gniezno). Szkoda, że hodowla ta, utrzymywana na najwyższym poziomie i eksportująca materiał zarodowy nawet do Niemiec, nie miała możliwości przedstawić na Wystawie odpowiednio złożonej grupy rodowej, bo niezawodnie uzyskałaby wyższą nagrodę.

W dziale owiec szlachetnych I nagrody otrzymała owczarnia: P. E. Preussa z Narkowy (Pomorze) za owce rambouillet'y, P. M. Albrechta z Sukomina (Pomorze), P. F. Gerlicha z Bąkowskiego (Pomorze), i P. O. Colbego z Dąbrowki (Wielkopolska) za owce merynoperskie.

Nie będę wchodził w szczegóły oceny w tym dziale, ponieważ był to jedyny dział na Wystawie Hodowlanej P. W. K., w którym miały miejsce burzliwe protesty i odwołania się do Sądu i Rady Głównej Wystawy.

Ogólną uwagę w dziale owiec zwracały na siebie owce karakułowe. Wszystkie najlepsze hodowle karakułów w kraju były tu reprezentowane. Jest to modna dziś gałąź hodowli, która wobec tego dobrze się opłaca. Karakuł może mieć jednak u nas i praktyczne znaczenie, ponieważ wpływa dodatnio na jakość kożucha naszej owcy krajowej. Materiał hodowlany karakułów jest dobrze płacony, a cały przychówek jest uważany jako zarodowy, co utrudnia selekcję. Niema chyba na świecie rasy zwierząt domowych, w których na podstawie wyglądu sztuki dorosłej tak mało można byłoby wywnioskować o jej wartości hodowlanej, bo zwierzęciem użytkowym jest tu noworodek. Należy spodziewać się, że znajdujący się obecnie w stanie organizacji Związek Hodowców Owiec tej rasy postawi hodowlę karakułów, a zwłaszcza licencję na odpowiednim poziomie, ustali klucz bonitacyjny, zaprowadzi ścisłe książki rodowodowe i w ten sposób stworzy dla swoich członków pewność jakości zakupowanego w kraju materiału. Najwyższą nagrodę w tym dziale uzyskał P. Targowski z Winiar.

Dział drobiu był obesłany względnie słabo, mianowicie wskutek tego, że lato nie jest odpowiednią porą dla wystaw drobiarskich ze względu na pierzenie się i trudności transportu. Wystawiono 286 klatek drobiu, 86 klatek królików i 533 klatki gołębi. Wśród drobiu przeważały rasy użytkowe. Wystawiono 36 klatek zielononóżek kuropatwistych, 34 klatki rhodeislandów, 22 klatki wyandottów białych, 20 klatek plymouth-rocków, 22 klatki orpingtonów żółtych, 9 klatek leghornów białych, 7 klatek minorek i po kilka klatek innych mniej wziętych ras, nie mających u nas specjalnie użytkowego znaczenia. W dziale królików najwięcej było szynszylów — 21 klatek.

Najwyższe nagrody w dziale drobiu uzyskali: P. H. Wilanowska z Bogucina, P. M. Hołaj z Bogucina i P. M. Bitschanowa z Kadłubisk za zielononóżki kuropatwiste, P. I. Lange z Warszawy za rhodeislandy, P. W. Rommel z Inowrocławia i P. W. Dąbrowski z Wejherowa za wyandotty białe, p. I. Szydłak z Zawad za wyandotty i plymouthy i P. Maniewski z Zegrza za zielononóżki i wyandotty.

Przechodząc do omówienia wystawy opasów, należy zaznaczyć, że wystawy zwierząt opasowych w Poznaniu mają już swoją niedługą, ale chlubną tradycję. Zostały one zapoczątkowane w 1925 r. i powtarzają się co roku z wielkim powodzeniem.

Jedynie w 1928 r. nie było wystawy opasów w Poznaniu, ze względu na to, że rok ten stanowił okres przygotowań do Powszechnej Wystawy Krajowej.

Tegoroczna wystawa skupiła towar rzeźny, odpowiadający najbardziej wyszukany gustom najwybredniejszych rynków świata. I dowodzi to niebicie, że posiadamy towar najwyższej jakości oraz, co najważniejsze, że posiadamy umiejętność produkcji tego towaru i odpowiedni materiał hodowlany. Ma to olbrzymie znaczenie, bo normalnym kierunkiem produkcji opasów w naszych województwach zachodnich powinien być kierunek eksportowy. Pasze, obecnie eksportowane, powinny być wykorzystane wewnątrz Państwa dla wyprodukowania uszlachetnionych produktów wytwórczości zwierzęcej dla handlu zewnętrznego. Wschodnie zaś połacie Państwa powinny normalnie zaopatrywać rynki wewnętrzne.

Wystawy opasów, periodycznie organizowane w różnych centrach kraju, miałyby tem większe znaczenie, im więcej materiału opasowego, wyprodukowanego w różnych okolicach Państwa, skupiałyby.

Z natury rzeczy na wystawach w Poznaniu nie może się skupiać materiał, przeznaczony dla głównych rynków wewnętrznych: Warszawy, zagłębia węglowego i ośrodków przemysłu włókienniczego, ponieważ transportowanie tego materiału z dalekich województw wschodnich i południowo-wschodnich na rynek poznański, który nie jest odbiorcą tego towaru, zbyt drogo kosztowałoby dostawców i byłoby nieracjonalne. Wobec tego nieraz już była poruszana kwestia organizacji wystawy zwierząt opasowych w Warszawie, ewentualnie wystaw lokalnych w miejscowych ośrodkach produkcji na obszarze województw wschodnich i południowo-wschodnich.

Wystawy zwierząt opasowych, odbywające się w Poznaniu, skupiają materiał opasowy bydła rogatego wyłącznie z Wielkopolski. W latach poprzednich była robiona próba ze strony Ministerstwa Rolnictwa pobudzenia organizacji rolniczych z innych województw do wystawienia w Poznaniu swego materiału opasowego, lecz jedynie w 1927 r. dostarczono na wystawę zwierząt opasowych 2 sztuki z Małopolski Zachodniej, mianowicie 2 wybrakowane podtuczne stadniki rasy czerwonej polskiej. Pomimo całej chęci wyróżnienia tych pierwszych sztuk przywiezionych na wystawę bydła opasowego z innej dzielnicy, komisja sędziów nie mogła zdobyć się dla nich na nagrodę honorową i ograniczyła się jedynie podziękowaniem komitetu wystawy Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu za przyjęcie udziału w wystawie.

Powyższe świadczy o tem, że nieobsyłanie wystaw zwierząt opasowych w Poznaniu materiałem opasowym bydła rogatego z innych części Państwa jest spowodowane nie brakiem dobrych chęci, a brakiem umie-

jętności doprowadzenia zwierząt do tego wysokiego stopnia opasu, do którego doprowadzają opas gospodarstwa wielkopolskie, i brakiem odpowiedniego materiału zwierzęcego. Należy sobie zdać sprawę z tego, że materiał, wystawiany w Poznaniu, nie jest materiałem powszednim rynku poznańskiego, ale materiałem, specjalnie wyprodukowanym na wystawę. Właśnie ten wysiłek obór poznańskich jest dla nas bardzo cenny, bo świadczy o wielkiej tężyznie produkcji i zdolności rzucenia w każdej chwili, dzięki posiadanej umiejętności, towaru rzeźnego wysokiej klasy na rynki zagraniczne.

Następnym krokiem w tym kierunku byłoby wystawienie partii pierwszorzędного towaru, produkowanego w Wielkopolsce, na największym odbiorczym rynku świata w Londynie.

Tablica IV

G R U P A	I l o ś ć s z t u k				P r z e c i ę t n a w a g a ż y w a			
	1925 r.	1926 r.	1927 r.	1929 r.	1925 r.	1926 r.	1927 r.	1929 r.
Woły nieoprzęgane	46	25	52	124	655	636	551	682
Woły oprzęgane	43	12	31	12	776	730	744	867
Buhaje	19	16	25	13	880	929	886	1.075
Jałowica i krowy do 7 lat	25	30	54	34	517	558	603	703
Krowy powyżej 7 lat	27	17	15	30	632	553	677	716
Cielęta	3	2	4	1	—	—	—	—
	163	102	181	214				

Pod względem rasowym dostarczony materiał dzielił się w sposób następujący:

	1927	1929
Nizinne czarno-białe	172	210
" czerwono-białe	2	3
Krzyżówka z simentalerami	2	—
Krajowe czerwone	5	1
	181	214

Porównując ustosunkowanie się grup do ogólnej ilości sztuk, doprowadzonych w latach 1925, 1927 i 1929, widzimy, że w roku obecnym znacznie wzrosła w liczbach absolutnych i procentowo grupa wołów nieoprzeganych, t. zn. towaru najwyższej jakości; w 1925 r. grupa ta stanowiła 28%, w 1927 r. — 34%, w r. b. zaś 58%.

Grupa wołów nieoprzeganych składała się w r. b. ze 124 sztuk przeciętnej wagi 682 kg. Waga poszczególnych sztuk w składzie tej grupy wahała się jednak w dość szerokich granicach, bo od 500 kg do 877 kg. Waga przeważnej części, bo 79 sztuk, wahała się w granicach od 600 kg do 800 kg.

Naogół grupa ta przedstawiała się świetnie. Szczególną uwagę zwracała w tej grupie i niezawodnie pierwsze miejsce zajmowała do rze wyrównana i dotuczona stawa wołców, złożona z 6 sztuk, pochodząca z Pałowic P. Mielżyńskiego, przeciętnej wagi 835 kg. Maj. Pałowice uzyskał też b. wysokie nagrody na wystawach w latach: 1925, 1926 i 1927. Jest to więc rezultat stałej pracy, utrzymywanej na wysokim poziomie.

W grupie buhajów pierwsze miejsce zajął buhaj Nr. 22 wagi żywej 1.160 kg, wystawiony przez P.

Przechodząc do szczegółowej oceny materiału, należy zaznaczyć, że ogółem doprowadzono na wystawę opasów w r. b. 214 sztuk bydła, 102 sztuki trzody chlewnej i 81 szt. owiec.

Porównawczo do lat poprzednich przedstawia się wystawa tegoroczna w sposób następujący:

	1925	1926	1927	1929
Doprowadzono:				
bydła rogatego	163	102	181	214
trzody chlewnej	22	69	73	102
owiec	102	80	71	81

Należy mieć na względzie, że w 1926 r. doprowadzono znacznie mniej bydła z powodu pryszczy.

W dziale bydła zwierzęta na opasowych wystawach w Poznaniu są dzielone na następujące grupy:

Dereżyńskiego z Mokronosów, (pow. wągrowiecki), i buhaj Nr. 218 wagi 1.277 kg, wystawiony przez P. Grzybowski z Niszczelicy (pow. inowrocławski).

W grupach jałowic i krów do 7 lat oraz krów ponad 7 lat pierwsze miejsce zajęły znów Pałowice. Krowa Nr. 81 wagi żywej 943 kg stanowiła prawdziwy okaz wystawy, łącząc doskonały typ opasowy ze świetnym opasieniem. Poza tem w grupie jałowic zwracały ogólną uwagę doskonale dotuczone sztuki rasy nizinnej czerwono-białej, wystawione przez maj. Laski (pow. Kępno), który uzyskał też wysoką nagrodę w tej grupie za materiał tejże rasy w 1927 r.

Dział trzody chlewnej na wystawie opasowej, aczkolwiek liczniej obesłany niż w latach poprzednich, nie dorównywał jednak działowi bydła rogatego. Najcenniejszy materiał w tym dziale dała hodowla P. Glockzina ze Strychowa, wystawiając grupę ciężkich opasów, złożoną z 6 sztuk przeciętnej wagi 250 kg i grupę starszych macior przeciętnej wagi 349 kg. Należy też zaznaczyć, że w tym dziale w r. b. pierwszy raz na wystawie poznańskiej został wystawiony przez zrzeszenie kupców polskich w Warszawie materiał trzody chlewnej z terenu województw centralnych. Było to 18 sztuk ciężkich opasów przeciętnej wagi 214 kg.

Dział owiec był słabo reprezentowany i składał się przeważnie ze skopów rasy merynoperskiej.

Dla zorientowania się w wartości użytkowej nagrodzonych sztuk po zakończeniu wystawy zwierząt opasowych każdego roku przeprowadza się w Poznaniu próbny ubój pewnej ilości nagrodzonych sztuk. W r. b. próbnemu ubojowi zostało poddane 15 sztuk bydła

dorosłego, w tem 8 wolców i 1 krowa, 6 jałowic oraz 1 cielę.

Wyniki próbnych ubojów poszczególnych lat mało

się różnią. Dla porównania podaję procentowy stosunek wagi rzeźnej do wagi żywej dla poszczególnych grup za 3 lata:

Tablica V

	Przeciętna waga żywa			Przeciętna waga rzeźna			Stosunek wagi rzeźnej do wagi żywej (w %-ach)		
	1925 r.	1927 r.	1929 r.	1925 r.	1927 r.	1929 r.	1925 r.	1927 r.	1929 r.
Wolce	662	789	728	383	458	449	58	58	61.7
Woły	972	—	—	614	—	—	63.1	—	—
Jałowice i krowy do 7 lat . . .	637	639	758	386	404	479	60	63	63.2
Krowy powyżej 7 lat	—	—	765	—	—	498	—	—	65.1
Buhaje	950	—	—	632	—	—	66.5	—	—

Widzimy więc, że grupa wolców nie tylko na oko przy sądzie, ale i przy próbnym uboju

zrobiła pewien postęp w porównaniu do lat poprzednich.

M. Markijanowicz

LEŚNICTWO I PRZEMYSŁ DRZEWNY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

W CIĄGU kilku miesięcy trwania Powszechnej Wystawy Krajowej prasa w niezliczonych artykułach i ilustracjach zaznajamiała społeczeństwo z tym wielkim i pięknym czynem narodowym, jakim była Wystawa. Nie wszystkie jednak działy Wystawy zostały równomiernie oświetlone. Znalazły się między niemi i takie, którym zbyt mało poświęcono uwagi, albo które niemal całkowicie zostały pominięte.

Wśród tych upośledzonych działów znalazło się leśnictwo i związany z niem przemysł drzewny.

Tak się stało, że leśnictwo i przemysł drzewny otrzymały miejsce dosłownie na szarym końcu, gdyż w najdalszej części zachodnich krańców terenu wystawowego, zupełnie na uboczu, w skromnym kąciaku, mało stosunkowo uczęszczanym.

Stąd też pokładane przez leśników nadzieje, że Pawilon Leśnictwa odegra wielką rolę w propagandzie leśnictwa wśród szerszych warstw społeczeństwa, w znacznym stopniu zawiodły.

Trudno było wymagać od zwiedzających, aby po przemaszerowaniu całego niemal terenu wystawowego i odwiedzeniu znajdujących się po drodze niezliczonych pawilonów, wykazywali zainteresowanie do leśnictwa i przemysłu drzewnego. Docierali do nich tylko najwytrwalsi albo specjalnie interesujący się temi działami, a i ci zwiedzali oba pawilony resztkami sił.

Po raz pierwszy na wystawach krajowych — a bodaj i wogóle — przemysł drzewny wyodrębnił się, stworzył własną organizację wystawową i wystąpił z własnym pawilonem. W ten sposób stanęły obok siebie na Powszechnej Wystawie Krajowej 2 pawilony — Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Pawilon Leśnictwa należał niewątpliwie do najładniejszych budynków wystawowych. Utrzymany w stylu nowoczesnym, nie raził ani dziwactwem form, ani monotonością płaszczyzn. Kilkakrotnie załamany

w elewacji frontowej, ozdobiony kostkową wieżyczką, utrzymany nazewnątr w tonie zielono-białym, mimo znacznej objętości, robił wrażenie lekkie, zgrabne i estetyczne. Dzięki wielkim i licznyim oknom wewnątrz Pawilonu zalane było morzem światła.

Ekspozyty zgromadzone zostały w 3 wielkich salach i dużym przedsionku, przedmioty grubsze, którym nie szkodziły wpływy atmosferyczne, znalazły miejsce pod gołym niebem przed wejściem do Pawilonu. Z 3 stron otaczały Pawilon szkółki leśne państwa i prywatne, odgrywające równocześnie rolę dekoracyjną.

Po prawej stronie Pawilonu Leśnictwa — za szkółką Lasów Państwowych — zbudowany został wielki Pawilon Przemysłu Drzewnego w kształcie otwartej hali tartacznej. Pawilon ten, dobrze pomyślany i ładnie wykonany, doskonale odpowiadał celowi, na jaki był przeznaczony.

Przeprowadzenie ścisłej granicy między t. zw. użytkowaniem lasu a przemysłem drzewnym jest dość trudne. W zasadzie do użytkowania lasu, będącego częścią składową gospodarstwa leśnego, zaliczamy wyróbkę w lesie drewna, które w postaci surowca lub półsurowców oddawane jest przemysłowi drzewnemu mechanicznemu do dalszego przerabiania, wzgl. przemysłowi chemicznemu do przetwarzania. W praktyce jednak przemysł drzewny łączy się często bezpośrednio z lasem, pewne sortymenty drzewne mogą być wyrabiane zarówno w zakładach przemysłowych, jak i w lesie. Niejednokrotnie właściciel lasu, dążąc do osiągnięcia jak największych dochodów z gospodarstwa leśnego, stara się przerabiać drewno w jak najszerszych granicach i staje się równocześnie przemysłowcem drzewnym.

Wszystkie te przyczyny sprawiły, że i na Wystawie nie udało się ściśle odgraniczyć 2 działów: twórci surowca drzewnego, jaką jest las, i prze-

twórci w postaci przemysłu drzewnego. Niemało przyczynił się do tego i fakt, że wyodrębnienie przemysłu drzewnego było nowością, a do nowości ogół powoli się przyzwyczaja.

Stąd też dość obficie przemysł drzewny reprezentowany był w Pawilonie Leśnictwa, i odwrotnie — co prawda w jednym tylko wypadku — leśnictwo w Pawilonie Przemysłu Drzewnego.

Ogólny efekt był ten, że Pawilon Leśnictwa był wypełniony do ostatniego miejsca i komitet, opiekujący się działem leśnictwa prywatnego, znalazłby się w wielkim kłopotcie, gdyby zgłosiło się więcej wystawców, natomiast w Pawilonie Drzewnym było przestronno. Przestronność jest zaletą przy urządzeniu wystaw, w danym jednak wypadku było jej zbyt wiele.

Że jednak nie ilość, lecz jakość ekspozycji stanowi o tem, czy dany dział Wystawy jest należycie reprezentowany, pragnę podać krótki przegląd ekspozycji w leśnictwie i przemyśle drzewnym.

W sferach leśnych panował pogląd, że leśnictwo polskie powinno być na P. W. K. skomasowane. W tym celu Ministerstwo Rolnictwa oddało część swego pawilonu do dyspozycji wystawców prywatnych, ci zaś dobudowali skrzydło, aby pomieścić wszystkich zgłaszających się. Ministerstwo Rolnictwa zajęło dwie sale i część przedsionka, lasy prywatne — jedną salę.

Zadania Ministerstwa Rolnictwa były inne niż wystawców prywatnych. Państwo, jako największy właściciel lasu w Polsce, musiało zobrazować stan swych lasów, z drugiej jednak strony było obowiązkiem Państwa zapoznać swoich i obcych z ogólnym stanem leśnictwa w Polsce.

Oba te zadania zostały należycie wykonane. W obydwóch została całkiem widocznie zastosowana zasada „non multum, sed multa” — zasada imponowania nie ilością ekspozycji, lecz ich jakością i celowością. Zarzucano Ministerstwu Rolnictwa, że dział leśnictwa wypadł niedość okazale, wyróżniał się on jednak przejrzystością, a w warunkach, o jakich wspominałem na początku, przejrzystość ta przyniosła zdecydowaną korzyść.

Myśl przewodnią w ugrupowaniu ekspozycji ujawniała się już po powierzchownym zapoznaniu się z niemi: I sala poświęcona była ogólnym zagadnieniom leśnictwa, II sala — zagospodarowaniu lasów państwowych.

Pośrodku I sali ustawiona została mapa plastyczna Polski, obrazująca lesistość Polski. Niewielka rozmiarami, lecz dobrze wykonana, pozwalała zorientować się w rozmieszczeniu kompleksów leśnych na ziemiach polskich i w ustosunkowaniu się lasów państwowych i prywatnych (lasy oznaczono barwą zieloną na białym tle, państwowe — barwą ciemniejszą, prywatne — jaśniejszą). Korzyść dla zwiedzających byłaby jednak większa, gdyby mapa nie była „ślepa”, t. zn. gdyby ważniejsze miasta, rzeki i większe kompleksy leśne zaopatrzone były w nazwy.

Wielka ściana nawprost wejścia od góry do dołu zawieszona była dużymi barwnymi wykresami.

Wykresy — to niemal jedyny sposób popularnego przejrzystego przedstawienia na wystawie statystyki. W tym dziale szczęśliwie zastosowana została zasada graniczenia się do rzeczy najistotniejszych: przedstawiono stosunki leśne w różnych krajach Europy, częściach świata oraz najważniejsze zagadnienia leśne w Polsce (np. lesistość Polski, wewnętrzne spożycie

drewna, wywóz drewna według krajów przeznaczenia, przewóz materiałów drzewnych kolejami polskimi i wiele innych).

Znaczna część sali poświęcona została ekspozycji, opracowanej przez świat naukowy leśny, a obrazującym skład lasów polskich i warunki ich rozwoju.

Do ekspozycji tych należała kolekcja 28 gablot, ilustrujących ze strony botanicznej najważniejsze drzewa i krzewy leśne. Kolekcja ta opracowana przez P. Prof. Dr. Dziubałtowskiego, a wykonana przez P. Dr. Kobendzę, zwracała ogólną uwagę zwiedzających i gości zagranicznych i znakomicie spełniała swoje zadanie.

Nie mniejsze zaciekawienie wzbudziło ściśle naukowe, a jednak ogólnie zrozumiałe przedstawienie znaczenia gleb leśnych dla życia lasu. W dużych oszklonych skrzynkach zobrazowane zostały w postaci 29 t. zw. monolitów gleby leśne ziem polskich, zebrane z różnych zakątków Polski. Niezwykłą tę pracę wykonał P. Prof. Dr. Terlikowski wraz z P. Dr. Włoczewskim. Uzupełnieniem jej było 12 tablic-zielników, obrazujących roślinność runa leśnego, porastającego poszczególne typy gleb (w opracowaniu P. Inż. Niedziałkowskiego), oraz szereg map gleb, udowadniających, że badanie siedliska jest jedną z podstaw nowoczesnego urządzenia gospodarstwa leśnego.

W I sali znalazły też miejsce mało może rzucające się w oczy, lecz pełne treści stoiska:

1. — Wydawnictwa leśne. — Zgromadzone tu zostały przez Ministerstwo Rolnictwa: dzieła, broszury, komplety czasopism i wydawnictwa urzędowe z dziedziny leśnictwa i nauk pomocniczych, stanowiące dorobek naukowy i literacki pierwszego dziesięciolecia Polski Odrodzonej. Dorobek ten przedstawia się chlubnie mimo niezwykle ciężkich warunków pracy naukowej i trudności wydawniczych.

2. — Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej wystawił wydawane przez siebie czasopisma: „Las Polski”, „Echo Leśne”, i „Życie Leśnika” oraz wszystkie własne wydawnictwa książkowe. Tablice statystyczne ilustrowały życie organizacyjne Związku. Wyjmujemy z nich parę charakterystycznych liczb: w 1928 r. Związek liczył 5.573 członków, w tem 4.591 ze służby państwowej, 916 ze służby prywatnej i 66 innych. O ile zatem idea zrzeszania się wśród pracowników państwowych jest bardzo silna, o tyle wśród leśników prywatnych nie ma dotąd należytego zrozumienia.

3. — Polskie Towarzystwo Leśne, grupujące zarówno właścicieli lasów, jak i leśników, wystąpiło wspólnie z powstałą w swem łonie Spółdzielnią Leśników we Lwowie. Wymowne są liczby, dotyczące ruchu spółdzielczego: w 1923 r. posiadała Spółdzielnia 207 członków, w 1928 r. — 276; w 1923 r. było udziałów 140, a w 1928 r. — 536; obrót w 1923 r. wyniósł zł 149.971, a w 1928 r. — zł 1.142.515.

Ten obraz ruchu spółdzielczego wśród leśników nie jest jednak całkowity, 2 inne bowiem spółdzielnie: w Warszawie i Poznaniu — udziału w P. W. K. nie wzięły.

Sala II — lasów państwowych — posiadała pierwszorzędne znaczenie dydaktyczne. Ekspozyty rozmieszczone były w niej tak umiejętnie i celowo, że jeden rzut oka od wejścia do tej widnej i przestronnej sali pozwalał zorientować się w rozkładzie poszczególnych działów.

Na pierwszym miejscu znalazło się nasienie i nasion. Bez nasion niema lasu, a kosztowne odnowienie lasu

i długi jego wiek wymaga, aby zarówno bieżące, jak i przyszłe pokolenia gospodarzy leśnych wolne były od wszelkich niespodzianek, wynikających z niewłaściwego doboru nasion.

Ważny ten dział gospodarstwa leśnego wymownie świadczył, że administracja lasów państwowych zdaje sobie sprawę z ciężących na niej obowiązków i że w miarę możliwości udziela swej pomocy i lasom prywatnym.

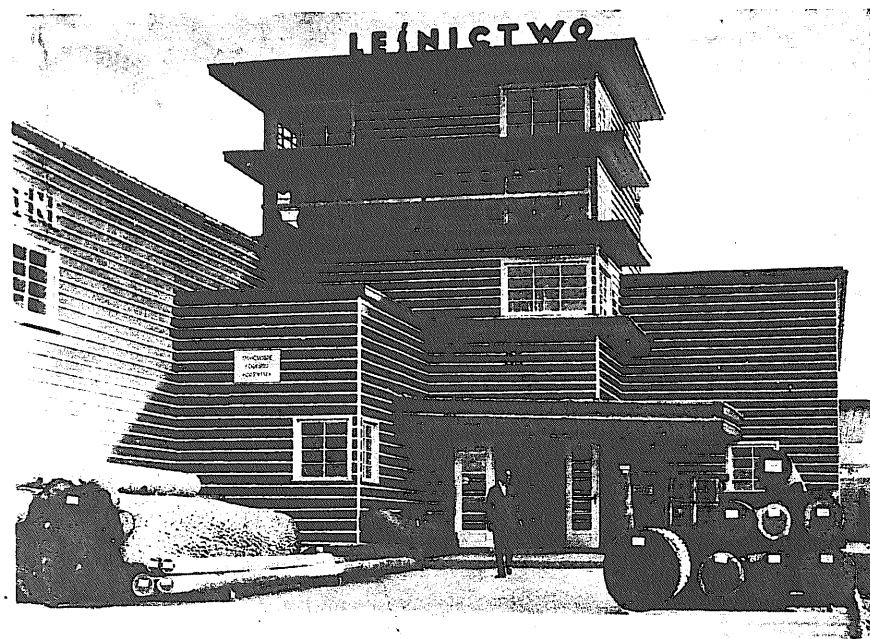
Centralnym punktem działu nasiennego był duży model Państwowej Wyluszcarni Nasion w Kłosnowie (pow. chojnicki, woj. pomorskie), największej w Polsce i jednej z największych w Europie.

Zbudowana przez zaborców w 1914 r., wyluszcarnia ta osiągnęła największą wydajność za czasów polskich,

podczas gdy bowiem maksimum wydajności pod zarządem niemieckim wynosiło 16.600 kg, produkcja w 1929 r. (zima 1928/29 r.) wyniosła 25.500 kg.

Produkcja tej wyluszcarni odznacza się i tem, że dostarczane do niej szyszki z różnych dzielnic Polski są oddzielnie magazynowane i oddzielnie wyluszczone, stąd też nabywcy mogą otrzymywać nasiona z pełną gwarancją pochodzenia.

Jakość nasion jest skrupulatnie badana, nasiona należyte oczyszczane i przechowywane w naczyniach hermetycznie zamkniętych. Wszystkie naczynia i przyrządy, służące do tych celów, były przez wyluszcarnię wystawione, a obok nich drewniane modele różnych typów wyluszcarni oraz obszerna kolekcja (65 słoików) nasion leśnych.



PAWILON LEŚNICTWA NA P. W. K.

Dla ułatwienia ogółowi zwiedzających zrozumienia nasiennictwa leśnego, dział ten zilustrowany został szeregiem prostych i jasnych wykresów.

Z działu nasiennictwa przechodzili zwiedzający do działu hodowli lasu. Z natury rzeczy przedstawiał się on skromnie. Poza 2 wykresami, dotyczącymi zalesiania w lasach państwowych oraz składu drzewostanów w lasach państwowych, zgromadzono w nim różne narzędzia, służące do hodowli i pielęgnowania lasu. Zgromadzono je, a nie wystawiono, gdyż wynalazczość i wytwórczość rodzima w tej dziedzinie są niezwykle słabe. Zagranica wyprzedziła nas w tym względzie, rzucając na rynek od szeregu lat przedmioty opatentowane i na podstawie szerokiego doświadczenia doprowadzone częstokroć do stanu możliwej doskonałości. Wystawiać wolno było wyłącznie przedmioty, wyrobione w kraju. Tych było niesłychanie mało. Inne — obce — pokazano, jako niezbędne środki pomocnicze.

Jeden z nielicznych i celowych wynalazków w tej dziedzinie, opatentowany na Polskę i Niemcy, a wystawiony na P. W. K., od lat kilku napróżno szuka wytwórci krajowej, która by zajęła się jego rozpowszechnieniem.

Dział hodowli lasu przeniesiony został poza Pawilon w postaci szkółek leśnych (państwowej z prawej strony

Pawilonu i prywatnych — z lewej) i półka demonstracyjnego (z tyłu Pawilonu). Na półce tej ustawiono też 2 narzędzia wynalazku polskiego i równocześnie drogowy Szymańskiego oraz strug drogowy tegoż wynalazcy.

Następny dział — ochrony lasu — ilustrował wszelkie niebezpieczeństwa, grożące lasom, i sposoby ich zwalczania. Obok gablot ze szkodliwymi owadami oglądać można było stosowane na szeroką skalę w lasach państwowych zwalczanie niektórych z nich zapomocą „lepowania”, innych — zapomocą „opylania” arsenianem wapnia. W tej dziedzinie zademonstrowano polski lep przeciwgąsieniczny i polski arsenian wapnia — „Arsenoborutol”.

Notuję to ze szczególną skwapliwością, jako z jednej strony zwycięstwo Ministerstwa Rolnictwa, które usilnie dążyło do wyrugowania z rynku polskiego wyrobów obcych i cel ten osiągnęło, z drugiej — jako wielką zasługę polskiego przemysłu chemicznego, który podjął inicjatywę Ministerstwa i po krótkich próbach doszedł do wytwarzania środków do walki ze szkodliwymi owadami, nie ustępujących zagranicznym, a często je przewyższających.

Dział ochrony lasów uzupełniała kolekcja przeróżnych uszkodzeń drzew oraz grzybów pasożytniczych, modele wież przeciwpożarowych i wykres, ilustrujący

stan pożarów w lasach pastwowych w latach 1920 — 1928.

Kolejny dział — urządzania lasu — stanowił jakby wstęp do następnego — użytkowania lasu. Urządzanie lasu ma na celu wprowadzenie i utrzymywanie ładu w gospodarstwie leśnym, aby zapewnić mu ciągłość i trwałość.

Ilustracją tego działu były mapy: plastyczne wysokogórskiego Nadleśnictwa Państwowego Jaremcze oraz ściennie: puszczy Białowieskiej, puszczy Knyszyńskiej i puszczy Augustowskiej, operaty urzędzeniowe oraz analizy strzał kilku gatunków drzew leśnych. Wymienione mapy 3 puszczy — nawiasem mówiąc, nadzwyczaj starannie wykonane — służyły równocześnie jako ilustracja różnych typów organizacji eksploatacji lasu: pierwsza — jako typ kompleksu, posiadającego dobrze rozwinięty przemysł leśny, obsługiwany przez koleje, kolejki i drogi wodne; druga — jako kompleks, obsługiwany wyłącznie przez koleje i kolejki, i trzecia — jako kompleks, obsługiwany przez drogi wodne.

Obok tych map umieszczone zostały plany sytuacyjne tartaku państwowego w Czarnej Wsi i państwowych zakładów drzewnych w Augustowie.

Przedewszystkiem jednak rzucił się w oczy w dziale użytkowania lasu wielki wykres, traktujący o przemyśle drzewnym w Polsce, a podający ilość tartaków i innych zakładów przemysłu drzewnego — mechanicznego i chemicznego — w poszczególnych województwach. Brak jednak było w wykresie liczb, podających ilość fabryk zapalek, dykt, celulozy i suchej destylacji drewna, zaznaczono jedynie, w których województwach zakłady takie istnieją.

Wykresy w dziale użytkowania lasu należały do najciekawszych, gdyż stanowiły ilustrację szeregu ważnych zagadnień gospodarczych, jak sprzedaż drewna w lasach państwowych, wyręby w lasach państwowych, produkcja tartaków i t. p.

Oko zwiedzającego wabiły modele mało naogół znanych urządzeń, jak np. śluz, odbojów, żłobu do spuszczenia drewna w górach, mostu na kaszyczach, trawek, wozów i sań do wywózki drewna i t. p.

Poszczególne sortymenty drzewne, wyrabiane bezpośrednio w lasach państwowych bądźto we własnych zakładach przemysłowych, bądźto przez firmy prywatne, obejmowały długi szereg eksponatów i dawały dokładne pojęcie o jakości wyrobów i szerokiej ich skali. Na szczególną uwagę zasługiwały wyroby tartaczne eksportowe państwowych tartaków w Dalekimi, Czarnej Wsi i Garbatce. Dział ten z równym powodzeniem mógł mieścić się w Pawilonie Przemysłu Drzewnego, dla całości jednak obrazu został złączony z innymi działami leśnictwa. Obok głównego użytku leśnego, jakim jest drewno, znalazły się i t. zw. użytki uboczne w postaci: żywicy wraz z zademonstrowaniem sposobów żywicowania i narzędzi, do tego celu służących, produktów suchej destylacji drewna, żwirów, piasków, rudy żelaznej, dachówki, sączków, kafli, ekspluatowanych przez administrację lasów państwowych bezpośrednio lub przez dzierżawców.

Kilka słów należy się ciekawemu pokazowi wyrobów drzewnego przemysłu ludowego, zebranych przez administrację lasów państwowych. Wszystkie części Polski były tu reprezentowane, rozmaite wyroby wielkie: od rzeczy najprostszych do pięknie stylowo zdobionych. Wyróżniały się wyroby huculskie i sita biłgorajskie. Zainteresowanie temi wyrobami i chęć ich nabywania przez zwiedzających świadczyły, że

wiele jeszcze można i trzeba na tem polu zdziałać i że propaganda i organizacja zbytu są niesłychanie słabe.

Ostatnim działem lasów państwowych był dział administracji. Dwa wykresy zwracały w nim uwagę: stan szkolnictwa leśnego i oświaty leśnej pozaszkolnej oraz stan budownictwa w lasach państwowych. Wystawione projekty budowli świadczyły o dążeniu państwowych władz leśnych do stwarzania higienicznych i estetycznych warunków personelowi lasów państwowych.

Sala leśnictwa prywatnego — to inny świat. Podzielona na różnej wielkości stoiska — odpowiednio do potrzeb wystawców — wykazywała wielkie urozmaicenie, a tu i ówdzie wrażenie ciasnoty. Inaczej zresztą być nie mogło. Każdy z właścicieli prywatnych wystawia to, co uważa w swoim gospodarstwie leśnym za najlepsze i najgodniejsze pokazania — zatem od poszczególnych fragmentów aż do całokształtu gospodarstwa. To, co nam pokazano w dziale leśnictwa prywatnego, zasługuje na najwyższe uznanie.

Wyliczanie poszczególnych wystawców i ich eksponatów zadalekoby nas zaprowadziło. Ograniczam się zatem do stwierdzenia, że ci właściciele lasów, którzy udział w P. W. K. wzięli, nie żalowali trudów i kosztów, aby godnie swą pracę zaprezentować.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że udział wystawców był słaby, a ogólną uwagę zwracała niemal całkowita abstynencja Małopolski, posiadającej liczne i wzorowe gospodarstwa leśne: wzięły w dziale leśnictwa udział tylko 2 majątki leśne — Nawojowa i Żywiec.

Poszczególne majątki leśne zgrupowały się według przynależności do różnych zrzeszeń, a więc do Kresowego Związku Ziemi (udział liczny), Zrzeszenia Właścicieli Lasów — udział również bardzo liczny, i do Związku Właścicieli Lasów Polskiego Śląska.

Niema takiej dziedziny gospodarstwa leśnego, która w tem lub innym stoisku nie była reprezentowana. Wszystko — zarówno, jak i w dziale Ministerstwa Rolnictwa — ilustrowane bogato pierwszorzędnymi zdjęciami fotograficznymi.

Wśród właścicieli prywatnych majątków leśnych znalazły się niespodziewanie dla zwiedzających eksponaty naukowe, wystawione przez profesorów Wydziału Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego. Same przez się nadzwyczaj ciekawe, ilością i jakością świadczące o wielkiej pracy profesorów młodej uczelni leśnej, inne robiłyby wrażenie, gdyby stworzono specjalny dział naukowy i w nim wszystkie prace naukowe połączono.

Wśród eksponatów w dziale prywatnym ogólną uwagę zwracały w stoisku ordynacji Kwilcz okazy topoli kanadyjskiej. Hodowla szybko rosnących gatunków topoli — m. in. i kanadyjskiej — posiada dla naszego gospodarstwa wielkie znaczenie. Zainteresować się nią winien zawczasu i przemysł drzewny, zarówno mechaniczny, jak i chemiczny. Próby, przedstawione na Wystawie przez P. Kwileckiego, zasługują na jak największą uwagę.

Niemniej ciekawe było zademonstrowanie pod gołym niebem mało rozpowszechnionego sposobu upraw t. zw. na rabatach. Przedstawiły go dobra Zbiersk oraz Gosławice - Grodziec, budząc zaciekawienie w sferach leśnych polskich i zagranicznych.

Organizacje samorządu gospodarczego, w postaci izb rolniczych: Poznańskiej i Pomorskiej, zaznaczyły swą obecność wykresami statystycznymi, miasto zaś Lwów

zobrazowało gospodarkę w swych lasach, lecz we własnym pawilonie na terenie A.

Prawie cały obszerny przedśionek Pawilonu Leśnictwa zajęły ekspozyty Liceum Krzemienieckiego. Zarząd lasów licealnych zobrazował jedynie działalność przemysłową, wystawiając szereg mebli, różnych innych wyrobów i półsurowców. Samo urządzenie stoiska świadczyło o wysokim poziomie wyrobów fabryk licealnych.

Przed wejściem do Pawilonu z obu stron rozmieszczone były ekspozyty ciężkie w postaci kłoców ważniejszych gatunków drzew leśnych (wśród nich imponujący dąb z Poznańskiego) oraz sortymentów okragłych (słupy telegraficzne i telefoniczne, papierówka i t. d.) i ciosanych (wańczos, sleepy, timbry, planson, podkłady kolejowe i t. d.), wszystko z lasów państwowych. Okazy te budziły zaciekawienie laików, gości zagranicznych i specjalistów, którzy chętniej by je widzieli pod okapem Pawilonu Przemysłu Drzewnego.

O ekspozytach w tym pawilonie wypada mi napisać to samo, co o udziale lasów prywatnych w Pawilonie Leśnictwa: to, co nam organizatorzy działu pokazali, zasługuje na najwzższą pochwałę.

Jeżeli P. W. K. wyrobiła w opinii polskiej i obcej przekonanie, że niema bodaj takiej rzeczy, którejby się w Polsce nie wyrabiało, to przekonanie dotyczy i przemysłu drzewnego, z tym dodatkiem, że przemysł ten wyrabia rzeczy wartościowe, technicznie doskonałe i nierzadko piękne.

Jeśli o pawilonach: Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wyrażano się, że ustępowały one innym pawilonom, innymi słowy — że były bardzo skromne, to przyczyną tego stanu rzeczy był główny eksponat —

drewno, samo przez się skromne, przeważnie szare i nie rzucające się w oczy. Nic też dziwnego, że w Pawilonie Przemysłu Drzewnego zwracały na siebie uwagę przede wszystkim te ekspozyty, które wabiły wzrok, jak np. wspaniałe posadzki z kolorowego drewna, stojące na bardzo wysokim poziomie, jak płyty klejone, znane na rynku światowym, a w stoiskach Wystawy rzucające się w oczy umiejętnym ugrupowaniem, jak oryginalnie pomyślane stoisko Ordynacji Zamoyskiej, zwracające uwagę ogrodnictwem z części składowych giętych mebli, jak olbrzymie beczki, jak wreszcie stoiska firm wyrobów korkowych, z tegoż korka sporządzone.

Jeśli idzie o udział poszczególnych wystawców, to i tu — jak w Pawilonie Leśnictwa — zaznaczył się względnie mały udział małopolskiego przemysłu drzewnego, posiadającego wielkie warsztaty pracy.

Nie zadowalając pod względem estetycznym przedstawiało się wnętrze Pawilonu, jako całość. Spowodował ten stan rzeczy fakt wybudowania hali otwartej, bez ścian, do których mogłyby się przytulić mniejsze stoiska, a w większym może jeszcze stopniu pogorszenie się koniunktur w handlu drzewnym i wycofanie się z udziału w Wystawie niektórych wystawców. Wynik tego wycofania się był ten, że dział przemysłu drzewnego składał się z wielu fragmentów, nie stanowił jednak planowej całości.

W każdym razie próba samodzielnego wystąpienia przemysłu drzewnego — i to na dużą skalę — jest faktem. Doświadczenie obecne wskaże organizatorom drogi postępowania na przyszłość.

Jan Kloska

ORGANIZACJE ROLNICZE NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

DZIAŁ ROLNICZY na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu nie tylko przedstawił w całej pełni obraz tej dziedziny gospodarczej, ale zarazem podkreślił jej pierwszorzędne znaczenie, z jakiego nie wszyscy w Polsce zdawali sobie jasno sprawy. Nie wszyscy wiedzieli lub uprzedmiotowiali sobie, że rolnictwo nasze zatrudnia 65% ludności polskiej, że dostarcza 75% kwalifikowanego kontyngentu rekruckiego, że produkcja rolna stanowi 71% ogólnej produkcji, a wywóz 61% ogólnego eksportu.

Rolnictwo polskie na Powszechnej Wystawie Krajowej dało dokładny obraz produkcji oraz postępów kulturalnych i technicznych we wszystkich gałęziach, a więc w uprawie roli, nasiennictwie, hodowli, produkcji przetwórczej i t. d., wreszcie w organizacji rolnictwa całego Państwa.

Tę właśnie, tak mocno uwydatnioną na Wystawie organizację, jako wyraz siły konsolidującego się coraz bardziej rolnictwa, zarówno wielkiego, jak i drobnego, w całym kraju wzięliśmy za przedmiot artykułu niniejszego.

Cały obraz pracy zorganizowanego rolnictwa dano w jednym rozległym Pawilonie Organizacji Rolniczych. Znalazły się tam: Śląska Izba Rolnicza w Katowicach, oddziały: krakowski i lwowski Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie wraz z Sekcją Towarzystw Rolniczych Kresów Wschodnich, Wielkopolskie Towar-

zystwo Kółek Rolniczych wraz z Towarzystwem Urzędników Gospodarczych (organizacją autonomiczną), Wielkopolska Izba Rolnicza z szeregiem związków hodowlanych, Centralny Związek Kółek Rolniczych z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej i Związkiem Teatrów Ludowych, Centralny Związek Osadników, Zjednoczenie Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wschodnich (Związek Kółek i Organizacji Ziemi Wileńskiej, Związek Kółek Rolniczych Ziemi Nowogródzkiej, Poleski Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych, Związek Kółek Rolniczych Województwa Wołyńskiego), Biuro Urzędów Rolnych Kółek Rolniczych w Warszawie, Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu, Pomorski Związek Rewizyjny Spółek Rolniczych w Toruniu, Pomorski Związek Hodowli Konia Szlachetnego Półkwi, Pomorskie Stowarzyszenie Hodowców Konia Zimnokrwistego, Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła Czerwono-Białego Nizinnego, Pomorski Związek Kółek Kontroli Obór, Pomorski Związek Hodowców Owiec, Pomorski Związek Hodowców Trzody Chlewniej, Związek Polskich Organizacji Rolniczych w Warszawie i wreszcie Sekcja Rolna Instytutu Naukowej Organizacji przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

W dziedzinie zorganizowanej pracy na polu rolnictwa długoletnie tradycje, doświadczenie i wypróbowane wzory dla innych dzielnic wykazuje Wielko-

polska. Między innymi wiele materiału pouczającego daje Wielkopolska Izba Rolnicza, która wybitne miejsce zajęła na Wystawie.

Jest ona organizacją samorządu rolniczego województwa poznańskiego. Powołano ją do życia na zasadzie ustawy pruskiej z 1894 r., wprowadzającą izby rolnicze, jako nową podówczas formę przymusowej publiczno-prawnej organizacji zawodu rolniczego.

Izba Rolnicza prowadzi następujące instytucje i zakłady specjalne: stację doświadczalną w Poznaniu z oddziałami: kontroli chemicznej, oceny nasion, ochrony roślin, doświadczalnictwa; majątek doświad-

czalny w Petkowie, dział mleczarski i szkołę mleczarską we Wrześni, szkołę ogrodniczą i zakłady ogrodnicze w Koźminie, zakłady ogrodnicze ze szkołkami drzew w Janówcu, 13 dwusemestrowych zimowych szkół rolniczych (w Bydgoszczy, Chodzieży, Inowrocławiu, Janówcu, Kępnie, Koźminie, Lesznie, Międzychodzie, Odolanowie, Szamotułach, Wolsztynie, Wrześni i Środzie), 3 żeńskie szkoły gospodarstwa wiejskiego (w Nietążkowie, Tuchorzy i Witkowie), wreszcie własną drukarnię nakładową z wydawnictwem własnego organu Izby „Poradnika Gospodarskiego”, intrologatnię i księgarnię rolniczą.



PAWILON ZWIĄZKÓW ZIEMIAN NA P. W. K.

Owocną pracę Izba rozwinęła m. in. w dziedzinie szkolnictwa rolniczego dla włościan i oświaty rolniczej pozaszkolnej. Niemniej owocna jest działalność oświatowa i kulturalno-rolnicza wśród praktycznych rolników. W związku z tem Izba prowadzi i popiera rozległą akcję doświadczalną w zakresie techniki uprawy roli, nawożenia gleby, doboru nasion siewnych i zajmuje się popularyzacją otrzymanych wyników. Wielkie usługi

w tej mierze oddaje rolnictwu stacja doświadczalna w Poznaniu.

Jednym z poważnych zadań Izby jest dopomaganie do rozwoju własnego nasiennictwa, jako poważnego czynnika zwiększania produkcji rolnej. Dzięki tej pracy zrobiono już ogromny postęp na tem polu. Izba również znacznie się przyczyniła do podniesienia opłacalności produkcji zwierzęcej.

O wiele mniejszy zakres w porównaniu z Wielkopolską Izba Rolniczą posiada Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu, jakkolwiek i ona na Wystawie wykazała swą pożyteczną działalność z dziedziny produkcji roślinnej, zwierzęcej, melioracji rolnych, oświaty rolniczej, leśnictwa i wikliniarstwa, weterynarii, statystyki rolniej.

Wreszcie zobrazowała swą działalność na Wystawie trzecia tego rodzaju organizacja—Śląska Izba Rolnicza w Katowicach, zorganizowana na podstawie rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dn. 3/X 1922 r., jako komisaryczna; następnie zaś na podstawie ustawy Sejmu Śląskiego z dn. 24/VI 1925 r. zorganizowana została już na zasadach wyborów. Izba ta utrzymuje 3 szkoły rolnicze męskie zimowe dwuklasowe: w Międzywiciu, w Tarnowskich Górach i w Rybniku, 1 szkołę gospodarstwa-wiejskiego o 6-miesięcznym kursie w Międzywiciu oraz 1 szkołę sadowniczo-warzywniczą całoroczną w Strumieniu. Izba posiada majątki doświadczalne: Górne Marklowice w pow. rybnickim dla doświadczeń odmianowych i nawozowych, Międzywieć, folwark szkolny dla doświadczeń odmianowych, nawozowych oraz hodowlanych z bydłem czerwono-polskiem.

Obok izb rolniczych okazałe wystąpiła na Wystawie jedna z największych dobrowolnych organizacji rolniczych—Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie. Do Centralnego Towarzystwa Rolniczego należy 9 zakładów doświadczalnych, 5 ognisk kultury rolniczej, 7 szkół rolniczych.

Charakterystykę organizacji rolniczych uzupełnił poniekąd inny pawilon: „Związków Ziemi”, w którym starannie i bardzo ciekawie opracowane wykresy miały na celu zobrazowanie roli i znaczenia własności większej w ogólnym życiu gospodarczym Polski. Podano tam m. in.: udział ziemian w samorządzie państwowym, gospodarczym i we władzach ustawodawczych, stan posiadania, rolę ziemian w obecnym stanie kultury rolniczej, obciążenie podatkowe rolnictwa, położenie robotnika rolnego i kred. t. rolny. W pracy tej współdziałały z Radą Nacelną Organizacji Ziemiańskich wszystkie związki ziemian, które na terenie swych województw zebrały skrzętnie wszelkie dane statystyczne. Dane te ugrupowano w szeregi wykresowe.

Według tych danych, udział ziemian w samorządzie rolniczym wynosi: w Pomorskiej Izbie Rolniczej 40% (pozostali rolnicy 47·3%, inni 12·7%), w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej—48·1% (pozostali rolnicy 48·1%, inni 3·8%). W melioracjach rolnych w większej własności grunty zmeliorowane stanowią 15·1% (1928 r.), gdy w mniejszej—zaledwie 2·5%. Podobny stosunek wykazują dane, dotyczące zużycia nawozów sztucznych oraz otrzymanych plonów; podczas gdy przeciętne plony pszenicy z hektara większej własności wynoszą 13·4 q, z hektara mniejszej—10·8 q, żyta z ha większej własności 12·5 q, mniejszej—10·6 q, jęczmienia: z ha większej własności 15·8 q, mniejszej—11·8 q, owsa: z ha większej własności 13·4 q, mniejszej—11·1 q, ziemniaków z ha większej własności 130 q, mniejszej—112 q.

Również pewnego rodzaju przewagę większej własności widzimy w hodowli zwierząt. Podczas gdy hodowla koni większej własności daje koni ras szlacheńskich 13·088, hodowla mniejszej własności tylko 5·957. Koni pełnej krwi własność większa daje 2·700, mniejsza—nic. To też konie remontowe w Polsce daje przeważnie większa własność ziemiska. Tak np.,

w 1924 r. zakupiono w większej własności 1·781 koni, w 1925 r.—5·301, podczas gdy w mniejszej w tych latach nie zakupiono żadnego konia. W 1926 r. większa własność dała 1·033, mniejsza—tylko 15. Dopiero w 1928 r. w większej własności zakupiono 3·717, w mniejszej już 650, co świadczy, że hodowla mniejszej własności zaczyna się poprawiać.

To samo zjawisko pewnej przewagi widzimy w hodowli krów i ich mleczności oraz owiec. Co zaś do chlewni zarodowych, posiada je tylko własność większa. Nasiennictwo należy również wyłącznie do większej własności, która w tej mierze poczyniła ogromne postępy, wykazane wielokrotnie na Wystawie.

Najobficie przedstawione były dane, dotyczące obciążenie gruntów większej własności podatkiem, i tę właśnie stronę warunków gospodarczych rolnictwa starano się bardzo uwydatnić—zarówno w Pawilonie Organizacji Rolniczych, a zwłaszcza w Pawilonie Związków Ziemi.

Mniejsza własność ziemiska nie wystąpiła na Powszechnej Wystawie Krajowej może tak okazać, jak wielka, lecz przejrzyste zobrazowała swoje ogromne znaczenie i swój dorobek oraz wykazała znaczne postępy swego rozwoju, co się szczególnie uwydatnia w pracy zorganizowanej—w kółkach rolniczych, które w Pawilonie Organizacji Rolniczych dały całkowity obraz swej działalności i postępów.

Wybitne miejsce zajęło Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, które ma poza sobą wieloletni okres pracy usilnej i płodnej.

W obecnej formie Towarzystwo to jest organizacją nową, powstało bowiem w grudniu 1926 r. z połączenia Związku Poznańskich Kółek Rolniczych i Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Obraz działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych uwydatniły wystawione wykresy i mapa świetlna, ilustrująca obecny stan kółek rolniczych w wojew. poznańskim, z uwzględnieniem historycznego rozwoju. Wykresy zilustrowały akcję oświatową, stan posiadania członków, strukturę organizacji, historię rozwoju, obecny stan rolnictwa w powiatach. Wreszcie obraz pracy gospodarczej i społecznej uzupełniły wydawnictwa Towarzystwa oraz fotografie wzorowych gospodarstw zrzeszonych.

Bogato wystąpił w 2 obszernych stoiskach Centralny Związek Kółek Rolniczych z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej i Związkiem Teatrów Ludowych (z siedzibą w Warszawie). W bardzo ciekawych, starannie opracowanych wykresach i innych eksponatach dano tam obraz działalności organizacji na terenie drobnego rolnictwa w kółkach rolniczych, sekcjach gospodyń wiejskich i kółach młodzieży wiejskiej pod względem społeczno-gospodarczym i kulturalno-oświatowym w dziedzinach: organizacyjnej, ekonomicznej, produkcji zwierzęcej, roślinnej i ogrodniczej, spółdzielczej, budownictwa wiejskiego, oświatowo-kulturalnej, wychowania rolniczego i fizycznego młodzieży wiejskiej. Dano tam również obrazy, zestawiające stany wzorowe z zaniedbaniem wsi. Wszędzie, gdzie zapanowała praca zrzeszona, zorganizowana, widzimy dowody znacznych postępów. Ta praca zorganizowana wytknęła już dziś drogę dla rolnictwa drobnego, które znajduje siły do rozwoju gospodarczego i do podniesienia poziomu techniki wytwórczej i życia kulturalnego—w pracy łącznej.

W Pawilonie Organizacji Rolniczych poważne miejsce zajęły także ziemie wschodnie. Zjednoczenie Związków

Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wschodnich w wykresach, wykazach i zestawieniach statystycznych dało obraz swej pracy. Złożyły się na nią: Związek Kółek i Organizacji Ziemi Wileńskiej, Związek Kółek Rolniczych Ziemi Nowogródzkiej, Poleski Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych i Związek Kółek Rolniczych Województwa Wołyńskiego.

Praca nad podniesieniem rolnictwa za cały okres działalności w województwach wschodnich tak się przedstawia:

	W o j e w ó d z t w a :			
	wileńskie	nowogródzkie	poleskie	wołyńskie
Założono:				
spółek wodnych	12	24	14	1
spółek maszynowych . .	5	19	102	68
punktów czyszczenia nasion	65	28	35	33
Razem:	82	71	35	102
Oczyszczono ziarna q	25.525	1.988	6.355	1.690
Sprowadzono:				
szlachetnych zbóż . . . q	148	983	6.620	4.523
ziemniaków q	3.544	—	2.890	599
łubinu q	—	20	940	205

Nawozy sztuczne sprowadzane są w coraz większych ilościach wskutek propagandy organizacji. Wykresy wykazały ilość dokonanych doświadczeń z nawozem i podkreśliły osiągnięte postępy.

Dokonywane są prace nad podniesieniem mleczności i uszlachetnieniem bydła, nad poprawieniem pogłowia trzody chlewnej i t. d. Wreszcie dokonywane są licencje ogierów przy współudziale organizacji wojewódzkich.

Liczyby wykazują nadto stały rozwój kursów rolniczych, hodowlanych, ogrodniczych, pszczelniczych, spółdzielczo-mleczarskich, oraz spółdzielni, zorganizowanych przez członków i pracowników (kasy Stefczyka, spółdzielnie mleczarskie, rolniczo-handlowe, lniarskie, owczarskie, pszczelarskie, budowlane, spożywcze).

Osadnictwo wojskowe na kresach wschodnich w Pawilonie Organizacji Rolniczych scharakteryzowano wyczerpująco (dane Centralnego Związku Osadników Wojskowych).

Mapa rozmieszczenia osad wojskowych wykazuje ogółem 785 osad i 7.918 działek.

Na ogólną ilość gospodarstw ziem wschodnich, wynoszącą 920.820, gospodarstw osadniczych jest 7.918, czyli na 100 gospodarstw przypada 9 osadniczych. Na 1.000 ha użytków rolnych osadnicy posiadają 18 ha.

Inne wykresy i zestawienia wykazały ogólne warunki gospodarcze osadnictwa, podział gruntów według użytków, przyrost ilościowy gospodarstw, wykształcenie i zawód przed otrzymaniem osady. Widzimy z tych wykazów, iż wśród osadników jest: rolników 5.576 (70·3%), urzędników 566 (7·1%), uczniów 52 (6·6%), wojskowych zawodowych 409 (5·2%), rzemieślników i rękodzielników 544 (6·9%), handlowców 89 (1·1%), innych 209 (2·8%).

Tablice i wykresy dały cały obraz gospodarki osadników, a więc: inwentarz żywy, maszyny i narzędzia rolnicze, zasiewy, zużycie nawozów sztucznych, zbiory, sady, pomoce państwowe i obciążenia osadnictwa, dorobek osadników, udział ich w pracach społecznych, udział w rozwoju spółdzielczości rolnej oraz spółdzielczości różnych typów i t. p. Obraz uzupełniła staranna mapa rozmieszczenia placówek społeczno-gospodarczych.

Kończąc ten rzut oka na obraz stanu i rozwoju rolnictwa zorganizowanego, zaznaczyć musimy, iż sam charakter Powszechnej Wystawy Krajowej skłonił również organizatorów Działu Rolniczego do potraktowania go nie jak zwykłej wystawy, ale jako wielkiej reprezentacji państwa rolniczego.

Jeszcze przed dwoma laty P. Dr. T. Konopiński, dyrektor Działu Rolniczego na P. W. K., przystępując do pracy, postawił sobie jako zasadnicze wytyczne: 1) stworzenie z Działu Rolniczego P. W. K. istotnie powszechnej wystawy rolniczej, w której całe polskie rolnictwo byłoby reprezentowane; 2) pobudzenie rolników do maksymalnego obciążenia P. W. K., a to przede wszystkim w celach ekonomicznych pro foro externo; 3) udzielenie rolnictwu głosu dzięki P. W. K. do wywalczenia lepszych warunków egzystencji; 4) zbliżenie rolników, pochodzących z poszczególnych dzielnic, a w konsekwencji poznanie wzajemnych możliwości gospodarczych oraz przyszłą ściślej i celowszą współpracę.

Wystawa Działu Rolniczego pozwoliła te cele w części osiągnąć, w części ułatwiła ich osiągnięcie w przyszłości.

Zenon Pietkiewicz

PRZEMYSŁ GÓRNICZY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA nie dała może jednolitego i zwartego obrazu produkcji górniczej w Polsce, mianowicie dlatego, że ekspozycje górnicze nie były zgrupowane w jednym pawilonie Wystawy, lecz były po niej rozrzucone, oraz że co do niektórych gałęzi nie dało się uniknąć pewnych luk. Przemysł węglowy wystąpił w Pawilonie Ciężkiego Przemysłu oraz w Pałacu Rządowym na stoisku kopalni rządowej „Brzeszcze”, przemysł solny—w Pawilonie Monopolów Państwowych, przemysł naftowy—w oddzielnym pawilonie. Kopalnictwo rud i kamieniołomy, przedstawiające poważną gałąź górnictwa, nie były na Wystawie reprezentowane jako odrębny dział przemysłu górniczego, a tylko ubocznie przy hutach żelaznych i cynkowo-ołowianych, względnie w Pawilonie Budownictwa (oraz stoiskach na wolnym polu). Co do

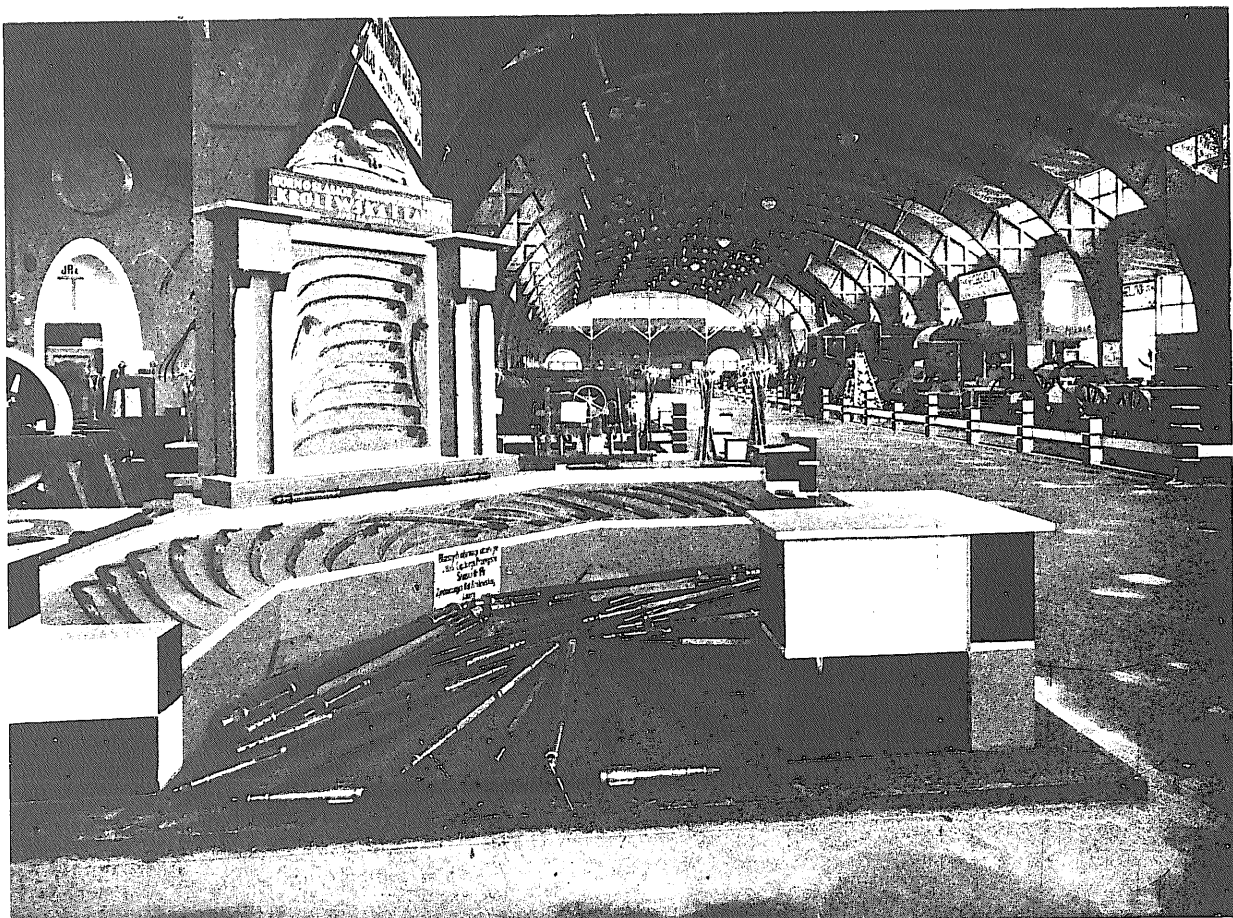
kopalnictwa soli potasowych, to stoisko „Tespu” w Pawilonie Nawozów Sztucznych miało nieco inny charakter.

Pełny jednak obraz rozwoju górnictwa we wszystkich jego gałęziach podało w Pałacu Rządowym Ministerstwo Przemysłu i Handlu (Departament Górniczo-Hutniczy) w statystyce graficznej, obejmującej około 50 tablic, przejrzyste i estetycznie wykonane.

Stoisko przemysłu węglowego, wybudowane staraniem Komitetu Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego i reprezentujące 21 przedsiębiorstw i koncernów węglowych, przedstawiało: model plastyczny zagłębia polskiego, profil kopalni węgla, próbki wszelkich sortymentów węgla kamiennego, brykietów i koksu. Wykresy i dane statystyczne, obejmujące produkcję i zużycie, ilustrowały stan przemysłu węglowego.

Stoisko rządowej kopalni węgla „Brzeszcze” w Pałacu Rządowym przedstawiło model plastyczny części pola górniczego z wrębówką, urządzeniem pochylni i wózkami kopalnianymi, model szklany części kopalni z jej powierzchnią, próbki węgla różnych sortymentów, wykresy produkcji węgla i zbytu, stanu zatrudnienia, wydajności pracy robotnika i zdjęcia fotograficzne kopalni.

Wykresy, wystawione w Pałacu Rządowym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w ilości 17, ujęły przemysł węglowy w liczbach statystycznych za okres 10 lat ostatnich i dotyczyły: wydobywania węgla kamiennego i brunatnego, zbytu wewnętrznego, eksportu, stanu zatrudnienia, wydajności pracy oraz produkcji koks, jego zbytu i t. p.



PAWILON CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU NA P. W. K.

Wykresy te oświetlają w pełni niemal rozwój przemysłu węglowego. W okresie ostatniego dziesięciolecia produkcja węgla kamiennego wzrosła z 25 do 40 miljn. t., czyli o 60%, i prawie osiągnęła normę wydobywania przedwojennego. Zbyt wewnętrzny w okresie 1923—1928 wzrósł z 16 do 23 miljn. t., czyli o około 44%, to też zużycie węgla na głowę ludności zwiększyło się z 813 kg do 896 kg. W tym samym okresie zużycie węgla w przemyśle wzrosło o 30%, co wymownie świadczy o rozwoju przemysłu krajowego. W rozwoju eksportu węgla momentem nader efektywnym jest rozwój wywozu węgla przez Gdańsk i Gdynię. Przewóz węgla przez Gdańsk wzrósł w okresie 1926—1928 z 3 miljn. t. do około 5,5 miljn. t., czyli o około 83%, przez Gdynię zaś w tym samym okresie z 0,5 miljn. t. do około 1,7 miljn. t., czyli o 240%. Liczba zatrudnionych robotników znacznie zmalała już w 1924 r. i odtąd ulega stalemu zmniejszeniu, co przy wzroście produkcji świadczy wymownie o postępie racjonalizacji kopalń pod względem administracyjno-technicznym i o wzroście wydajności robotnika, która z 577 kg na robotniko-dniówkę w 1923 r. zwiększyła się do 1.267 kg w 1928 r., czyli o 120%. Jednocześnie rozwijał się również pomyślnie przemysł koksowy. Produkcja koks

wzrosła z 949 tys. t. w 1924 r. do 1.667 tys. t. w 1928 r., czyli o przeszło 75%.

Kopalnictwo rudy żelaznej nie zostało wydobywane, a jego eksponaty w postaci gatunków rudy krajowej były umieszczone łącznie z eksponatami hutniczymi. Z wymienionych wyżej wykresów Pałacu Rządowego kilka daje charakterystykę tego kopalnictwa. W związku ze znacznym rozwojem przemysłu żelaznego wydobywanie rudy żelaznej w okresie 1919—1928 wzrosło z 155 tys. t. do 699 tys. t., czyli o 351%. Ze względu jednak na mierną zawartość żelaza (30—40%) huty zmuszone są importować rudę z innych krajów, niekiedy w 60% całego zapotrzebowania.

Kopalnictwo rud cynkowych i ołowianych przedstawiło swoje eksponaty w postaci rudy surowej i płukanej łącznie z hutnictwem cynku i ołowiu w stoisku, zorganizowanym przez 3 przedsiębiorstwa hutnicze („Giesche”, „S. A. Śląskie Kopalnie i Cynkownie” i „Zakłady Hohenlohego, S. A.”).

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Pałacu Rządowym dało dużo eksponatów: próbek rudy cynkowej i ołowianej, przekrój kopalni „Ulisses” i wykresy statystyczne, z których wynika, iż wytwórczość rud cynkowych wzbogaconych: blendy, galmanu i błyszczu

ołowiu wzrosła w okresie 1919—1928 z około 260 tys. t. do około 321 tys. t., czyli o 23%.

Przemysł solny wystawił swoje eksponaty w efektywnym stoisku w Pawilonie Monopoli Państwowych. Liczne próbki soli naturalnej i warzonej, model warzelni próżniowej oraz chodnika kopalnianego z urządzeniem (perforatorem i wózkami), piękne skupienie kryształów, wykresy statystyczne i zdjęcia fotograficzne — złożyły się na udatną całość.

W Pawilonie Przemysłu Chemicznego „Zakłady Solvay w Polsce” w swoim stoisku przedstawiły zarówno próbki soli, jak i dane statystyczne, dotyczące odbudowy pokładów we własnej kopalni „Wapno” w Wielkopolsce. Z wykresów, wystawionych w Pałacu Rządowym, wynika, iż w okresie 1922—1928 produkcja ogólna soli zwiększyła się o 41%, przyczem w salinach państwowych wzrosła o około 19,4%. W stosunku do poszczególnych gatunków soli wzrost tej produkcji nie jest jednakowy. Pod tym względem sól kamienna wykazuje wzrost mniejszy niż sól warzona i sól do wyrobu sody. Zbyt w kraju soli w okresie wyżej wymienionym zwiększył się z 280 do 358 tys. t., czyli o około 28%. Głównymi konsumentami soli przemysłowej są fabryki sody, zużywające około 90% całej produkcji tej soli, pozostało zaś 10% zużywa przemysł garbarski, mydlarski i in.

Kopalnictwo soli potasowych, prowadzone przez 2 kopalnie państwowe (dzierżaw. przez Spółkę „Tesp”) w Kałuszu i Stebniku, obrazują wykresy Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Okres 1922—1928 cechuje ogromny postęp produkcji soli potasowych, która w tym okresie wzrasta z 40 tys. t. do około 342 tys. t., czyli o 641%.

Produkcja ta i nadal będzie się zwiększać, wobec zamierzonej budowy nowej kopalni w Krociwku. Oprócz tego Rząd przystąpił do nowych poszukiwań górniczych soli potasowych. Zapotrzebowanie jednak na sole potasowe naszego rolnictwa wzrasta w tak szybkim tempie, iż krajowa produkcja nie wystarcza na jego pokrycie i jesteśmy zmuszeni pewne ilości tej soli sprowadzać z Niemiec.

Import soli potasowych z Niemiec do Polski stale nawet wzrasta. W 1926 r. wynosił bowiem 74.860 t., w 1927 r. — 82.211 t., w 1928 r. — około 100.000 t.

Przemysł naftowy został zgrupowany w wybudowanym staraniem Krajowego Towarzystwa Naftowego na terenie Wystawy oddzielnym Pawilonie Naftowym w postaci 22-metrowej wieży drewnianej. Cały ten budynek składa się z 2 części, t. j. dolnej i górnej sali. W dolnej sali mieszczą się 3 oddziały: 1) geologia, 2) wosk ziemny i 3) wiernictwo, w sali

górnej 4 pozostałe: 1) eksploatacja i energetyka, 2) magazynowanie i transport, 3) przeróbka (przemysł rafineryjny) i 4) konsumpcja.

Na ogólną wystawę przemysłu naftowego złożyły się firmy naftowe w ilości 21, do których zaliczają się również: Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych (Polmin), Stacja Geologiczna w Borysławiu, Katedra Wiernictwa, Laboratorium Maszynowe i Mechaniczna Stacja Doświadczalna Politechniki Lwowskiej. Zwarta całość eksponatów Pawilonu Naftowego dała pełny obraz geologii ropy naftowej, jej produkcji, przeróbki i konsumpcji produktów naftowych. W dolnej sali mieliśmy pokaz wierniczy, składający się z przekroju otworu wierniczego zarurowanego z zapuszczonym aparatem wierniczym, efektywną panoramę kopalni nafty z portretem Stanisława Szczepanowskiego, bogaty dział geologii z licznymi mapami i przekrojami, dział wiernictwa z modelami i aparatami wierniczymi, uzupełniony licznymi zdjęciami fotograficznymi i rysunkami. W górnej sali umieszczone zostały efektywne modele, przedstawiające tok przeróbki ropy; liczne modele, wykresy i zdjęcia fotograficzne obrazowały inne działy wystawy. W Pałacu Rządowym prócz tablic statystycznych wystawiona została mapa naftowa, obrazująca rozmieszczenie kopalń i rafinerii naftowych. Przemysł naftowy był reprezentowany również w dziale przemysłu wojennego w tymże Pałacu Rządowym.

Według tablic statystycznych produkcja ropy od 1926 r. zmniejszyła się o 3%, co się tłumaczy wyłącznie pewnym wyczerpaniem złoża borysławskiego. W innych okręgach naftowych produkcja utrzymuje się na poziomie stałym, jak to w jasielskim i stanisławowskim, najlepsze nadzieje rokuje Mraźnica, gdzie rozpoczęte zostały znaczne roboty, które niewątpliwie dadzą poważne wyniki. Przeróbka ropy naftowej wynosiła w 1920 r. 669 tys. t. ropy i wzrosła w 1928 r. do 725 tys. t., czyli zwiększyła się o 9%. Znaczny rozwój produkcji gazów ziemnych znamionuje okres 1920—1928. Polska posiada ogromne ilości tych gazów, których zaledwie część jest zużytkowana. Brak t. zw. lekkiej benzyny, w którą nie obfituje ropa polska, uzupełnia gazolina. Gazolina, zmieszana z benzyną ciężką, znajduje coraz większy zbyt jako materiał opałowy do silników spalinowych. Niektóre gazy ziemne, jak np. borysławskie, zawierają znaczne ilości gazoliny, którą oddziela się od gazu na gazolinarniach. W okresie 1924—1928 datuje się nadzwyczajny wzrost przemysłu gazolinowego, bowiem produkcja zwiększyła się z 3 do 31 tys. ton.

Inż. Z. Rajdecki

PRZEMYSŁ HUTNICZY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

POLSKI przemysł hutniczy, zarówno żelazny, jak i cynkowo-ołowiany, wystąpił na P. W. K. okazale, dając pełny obraz rozwoju tej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Stan hutnictwa polskiego został zobrazowany wszechstronnie dzięki współpracy Rządu i sfer przemysłowych.

Współudział Rządu wyraził się w wystawieniu w Pałacu Rządowym (sala Nr. 1) kilkudziesięciu artystycznie wykonanych wykresów, ilustrujących imponujący

rozwój wszystkich działów hutnictwa żelaznego i cynkowo-ołowianego w ubiegłym dziesięcioleciu.

Powyższe wykresy wykazują dane następujące (w tonach):

	Wytwórczość		Wzrost lub spadek
	1919 r.	1928 r.	
Surówka	309.961	683.951	+ 121
Stal surowa	657.274	1.438.213	+ 122

Wyroby walcowane . . .	432.361	1.048.344	+ 145
Odlewki żeliwne . . .	29.981	47.393	+ 57
Wytwory dalszej obróbki . .	92.849	281.663	+ 203
Cynk surowy . . .	78.674	161.815	+ 103
Blacha cynkowa . . .	29.858	17.360	- 42 ¹⁾
Ołów surowy . . .	19.274	37.078	+ 95
Kwas siarkowy 50 ⁰ Bé . .	121.171	308.245	+ 155

Zbyt w Kraju

	1923 r.	1928 r.	Wzrost lub spadek %
Surówka . . .	49.653	240.262	+ 382
Wyroby walcowane . . .	361.614	778.923	+ 115
Cynk . . .	4.405	20.576	+ 370
Blacha cynkowa . . .	3.807	6.792	+ 25
Ołów . . .	363	7.943	+ 1.200
Kwas siarkowy . . .	89.651	248.365	+ 176

Wywóz zagranicę

	1923 r.	1928 r.	Wzrost lub spadek %
Surówka . . .	2.113	6.959	+ 250
Wyroby walcowane . . .	292.926	143.828	- 51 ²⁾
Rury . . .	38.414	63.393	+ 74
Cynk . . .	64.204	125.520	+ 100
Blacha cynkowa . . .	24.199	11.454	- 55 ²⁾
Ołów . . .	14.047	12.599	- 10 ²⁾
Kwas siarkowy . . .	106.285	29.281	- 73 ²⁾

Sfery przemysłowe zdobyły się na godny uznania wysiłek, organizując zbiorowy pokaz wytwórczości hutnictwa polskiego w Hali Ciężkiego Przemysłu.

Hala ta, stanowiąca jedną z najokazalszych budowli P. W. K., miała 5.500 m² powierzchni, 130 m długości i składa się z 3 naw: środkowej o szerokości 24 m i 2 bocznych po 9 m szerokości każda. Przemysł hutniczy zajął niemal połowę tego budynku, co daje wyobrażenie o wielkiej skali, na jaką został zakrojony pokaz hutnictwa.

Lwią część stoisk Hali Ciężkiego Przemysłu zajmował przemysł żelazno-hutniczy. Przemysł ten wystawił w nawie środkowej przy współudziale wszystkich hut, zrzeszonych w Związku Polskich Hut Żelaznych, wspólne stoisko, przedstawiające modele 3 głównych urządzeń hutnictwa żelaznego, a mianowicie: 1) wielkiego pieca z 2 ogrzewaczami Cowper'a i oczyszczaczem gazów, 2) płomieniaka systemu Siemens-Martin'a oraz 3) walcowni bloków. Powyższy zespół modeli został wykonany podług projektu P. Inż. Drozdowskiego i daje wyobrażenie poglądowe o zasadniczych procesach hutniczych. Modele posiadają 1/3 naturalnej wielkości i niektóre z nich są przedstawione również w przekroju. Dla uplastycznienia przebiegu walcowania walcarka bloków została uruchomiona przy pomocy małego silnika elektrycznego.

Obok modeli umieszczono surowce i wytwory poszczególnych działów hutnictwa. Przy wielkim piecu leżały surowce: koks oraz wszelkie gatunki rud, używanych w Polsce, z drugiej zaś strony wytwory: surówka i żużel. Obok pieca martinowskiego znajdowały się surowce: surówka, żelastwo, wióry i otoczka, domieszki: dolomit, wapno, żelazo-mangan i krzem, i wreszcie wytwór: bloki stalowe różnego rodzaju. Obok walcowni umieszczono wszelkie wytwory wal-

cowane, poczynając od najgrubszych profili, a kończąc na najcieńszych. Stoisko ogólne uzupełniały tablice z danymi statystycznymi, dotyczącymi rozwoju hutnictwa żelaznego w okresie ostatnich 10 lat.

Należy też wspomnieć o broszurce w 4 językach, wydanej staraniem Związku Polskich Hut Żelaznych i przedstawiającej w zwięzłym zarysie postępy hutnictwa polskiego pod odzyskaniem przez Państwo niepodległości.

Boczne nawy Hali Ciężkiego Przemysłu zajmowały stoiska poszczególnych hut żelaznych. Po prawej stronie od wejścia znajdowały się ekspozyty hut górnośląskich: „Huta Bismarcka”, „Huta Silesia” i „Katowicka S. A.”, „Huta Pokoju”, „Huta Baildona” oraz „Zjednoczone Huty Królewska i Laura”. Po lewej stronie umieszcili swe stoiska huty województwa kieleckiego: „Huta Bankowa” z „Gwarectwem Hr. Renard” i „Tow. Akc. Przemysłu Metalurgicznego” w Radomsku, „Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze” i „B. Hantke”, „Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza”, „S. A. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich” oraz „Tow. Starachowickich Zakładów Górniczych”, z hut górnośląskich zaś — „S. A. Ferrum”.

Przechodząc do przeglądu wyszczególnionych powyżej stoisk, zaczynamy od strony prawej.

Huta Bismarcka. — Zasłużyła na uwagę przedewszystkiem wystawione na placu, przylegającym do Hali Ciężkiego Przemysłu, stalowe rury walcowane bez szwu o średnicy 400 mm i długości przeszło 30 m; następnie — blachy kotłowe o grubości 35 mm, części kuto-prasowane dla samochodów i samolotów ze stali szlachetnej, rury wiertnicze i t. d.

Huta Silesia — wyroby emaljowane i tłoczone z blachy.

Katowicka Spółka Akcyjna — żelazo profilowe i produkty dystalacji węgla.

Huty: Pokoju i Baildona. — Pierwsza z tych hut wystawiła osie parowozowe i wagonowe, zestawy kołowe, blachę różnych wymiarów, części maszynowe, kule stalowe do młynów, piły i łopaty; huta „Baildona” zaś — stal szlachetną wszelkich gatunków oraz wyroby z tejże stali, jak wiertła spiralne, narzędzia górnicze, walce do rur bez szwu i t. d.

Górnośląskie Zjednoczone Huty: Królewska i Laura. — Wśród eksponatów tej firmy zwracał przedewszystkiem uwagę model największego odlewu, wykonanego w Polsce — rama maszyny parowej o wadze 38 t.; dalej należy wymienić: walce żeliwne utwardzone o wadze do 12 t., części wagonów i samochodów oraz całe wagony (węglarka 20-tonowa i chłodnia do piwa), rury ciągnięte bez szwu, zbiorniki do nafty, benzyny i karbidu; wreszcie — pierwsze kosy, wyrobione w Polsce.

Stoiska, umieszczone w lewej nawie bocznej, przedstawiały się następująco:

Huta Bankowa wraz z Gwarectwem Hr. Renard i Tow. Przemysłu Metalurgicznego w Radomsku. — Na specjalną uwagę w stoisku huty „Bankowej” zasłużyły duże, precyzyjnie wykonane wały korbowe; prócz tego należy wymienić: obręcze do kół wagonowych i parowozowych, walce żeliwne, rury gazowe, parowe i wiertnicze, liny stalowe, łopaty, widły, gwoździe i t. d.

Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze wraz z Tow. Zakładów B. Hantke. —

Na wyróżnienie zasłużyły butle stalowe do gazów sprężonych oraz rury sekcyjne kwadratowe, ciągnięte z jednej sztuki; dalej widzieliśmy walce żeliwne utwardzone i stalowe, koła wagonowe i parowozowe rury spawane, wlewnice dla stalowni, łopaty, widły, oskardy, siekiery i t. d.

Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza. — Specjalną uwagę zwracały rury ciągnięte bez szwu, a wśród nich najbardziej cienkościennie rury do budowy samolotów i rowerów, jedyne w Polsce.

Zasłużyły również na uwagę lemiesze i odkładnice pancerne ze stali trzywarstwowej dla pługów parowych, przewyższające swą jakością zagraniczne.

S. A. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich. — Wyróżniały się wszelkiego rodzaju części taboru kolejowego, a także i całkowite wagony, jak węglarka 20-tonowa, wąskotorowy wagon 10-tonowy i t. d. Następnie zwracały uwagę różne odlewy stalowe i żeliwne, a zwłaszcza rury wodociągowe, lane odśrodkowo systemem de Lavaud.



PAWILON CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU NA P. W. K.

S. A. Starachowickich Zakładów Górniczych — żelazo profilowe, odlewy żeliwne, radiatory, maszynki do mięsa i t. d.

S. A. „Ferrum” — rury wodociągowe na wysokie ciśnienie, stalowe spawane, rury kanalizacyjne i gazowe; umieszczone na ścianach fotografie obrazowały zasięg eksportu tych rur, docierających do najdalszych zakątków kuli ziemskiej.

Hutnictwo cynku i ołowiu zajęło wspólne stoisko w nawie środkowej Hali Ciężkiego Przemysłu i zbudowało tam w celach dydaktycznych efektowny model pieca muflowego do wytapiania cynku w naturalnej

wielkości. Model ten został wykonany wspólnym kosztem 3 największych firm tej gałęzi przemysłu, a mianowicie: „Giesche”, „Śląskie Kopalnie i Cynkownie” oraz „Zakłady Hohenlohego”. Obok powyższego modelu rozłożono próbki materiałów surowych, półfabrykatów oraz gotowych wyrobów z cynku i ołowiu.

Osobno wystąpiła „Państwowa Huta Ołowiu i Srebra”, wystawiając swe wyroby w specjalnym stoisku, mieszczącym się również w Hali Ciężkiego Przemysłu.

Inż. K. Paszkowski

PRZEMYSŁ METALOWY I ELEKTROTECHNICZNY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

PRZYSTĘPUJĄC do zobrazowania udziału przemysłu metalowego w Powszechnej Wystawie Krajowej, pragnę w kilku słowach naszkicować rozwój tego przemysłu w Polsce.

Przed wojną przemysł metalowy w Polsce rozwijał się w 3 zaborach niejednolicie. Najsilniej był reprezentowany w b. zaborze rosyjskim i na długo przed wojną spotykamy na ziemiach polskich szereg poważ-

¹⁾ Zmniejszenie się wytwórczości blachy cynkowej tłumaczy się odcięciem głównego rynku zbytu, wskutek wojny celnej z Niemcami.

²⁾ Zmniejszenie się wywozu wyrobów walcowanych, ołowiu i kwasu siarkowego tłumaczy się znacznym wzrostem spożycia tych wytworów w kraju, spadek zaś eksportu blachy cynkowej wynika z zamknięcia granicy niemieckiej wskutek wojny celnej.

nych fabryk metalowych. Niestety, wojna niszczytel-sko oddziaływała na przemysł polski, a szczególnie dała się we znaki w b. zaborze rosyjskim, gdzie przemysł metalowy doprowadzony został niemal do ruiny.

Co praca Narodu, przy wydatnej pomocy Rządu polskiego, zdziałała przez ostatni okres czasu, najlepiej uwidoczniło się na Powszechnej Wystawie Krajowej. A więc Wystawa wykazała, iż nie tylko odbudowaliśmy dawne gałęzie przemysłu metalowego, ale nawet stworzyliśmy szereg nowych gałęzi, które z pewnych powodów nie mogły powstać przed wojną. W przemyśle metalowym zatrudnionych było na początku 1929 r. około 120.000 robotników, a więc przemysł metalowy pod względem liczby zatrudnionych robotników zajął trzecie miejsce — po włókiennictwie i górnictwie. Ogólna produkcja za rok ubiegły wyniosła przeszło 900 tys. t., a wartość tej produkcji wyraża się liczbą zł 1 miljard.

Organizację działu metalowego P. W. K. ujął w swe ręce Polski Związek Przemysłowców Metalowych.

Udział w Wystawie z pośród przemysłu metalowego wzięło przeszło 300 firm, których stoiska zajęły ogólną powierzchnię około 13.000 m².

Przemysł metalowy był reprezentowany w 3 grupach wystawowych. Głównie był on rozmieszczony na terenie wystawowym A, następnie niektóre gałęzie były rozmieszczone na innych terenach, a więc na terenie B znalazł pomieszczenie przemysł taboru kolejowego, przemysł lotniczy, przemysł samochodowy; na terenie E przy przemyśle budowlanym mieściły się walcze i maszyny drogowe, przy przemyśle spożywczym — maszyny młyńskie i przy organizacjach rolniczych — maszyny rolnicze.

Na terenie A przemysł metalowy został rozmieszczony w następujących pawilonach: częściowo w Hali Ciężkiego Przemysłu, w specjalnym Pawilonie Przemysłu Metalowego, w t. zw. Wieży Górnosławskiej i w kilku pawilonach, należących do poszczególnych firm.

Przemysł kolarski. — Pierwszeństwo pod względem wystawowym eksponatów przemysłu kolarskiego przypada firmie H. Cegielski z Poznania, która wystawiła kocioł typu sekcyjnego o powierzchni ogrzew. 700 m² i ciśnieniu roboczym 27 atm., z przegrzewaczem pary o powierzchni ogrzew. 280 m² i ekonomizerem żebrowym o powierzchni 1.200 m².

Firma L. Zieleniewski i Fitzner i Gamper wystawiła z działu kolarskiego ruszt łańcuchowy syst. „Babcock & Wilcox”. Fabryka H. Koetz w Mikołowie wystawiła kocioł stojący z rurami wodnymi syst. Schuchowa na ciśnieniu robocze 10 atm., o powierzchni ogrzew. 10 m², oraz kocioł przenośny. E. Plage i T. Laśkiewicz w Lublinie wystawili kocioł stojący na ciśnieniu robocze 8 atm. Poza tem w kotły wyrobu Fitzner i Gamper zaopatrzone były 3 parowozy Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce w Chrzanowie.

Kotły do ogrzewań centralnych syst. Strebla wystawiły firmy łódzkie, a mianowicie: J. John i S. Weigt; kotły mieszkaniowe o małej powierzchni ogrzew. — firma Rodakowski i Wójcicki w Krakowie.

Wystawione eksponaty stwierdziły naszą zupełną wystarczalność w tym dziale.

Obrabiarki do metali. — Niezmiernie ważny dział przemysłu metalowego — dział obrabiarek do metali — zaprezentowany został przez następujące

firmy: Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie i Porębie, „Pionier” w Warszawie, „Wiepofana” w Poznaniu, Fitzner i Gamper, John w Łodzi, Emil Twerdy w Bielsku, A. Kryzel, J. Wojakowski w Radomsku, Rohn, Zieliński i S-ka w Warszawie, Waldemar Krusche w Pabjanicach.

Z wymienionych fabryk tylko niektóre budowę obrabiarek traktują jako podstawową część programu swej wytwórczości, pozostałe budują obrabiarki jako uzupełnienie swego programu głównego. Z tego też powodu eksponaty fabryk, specjalizujących się w budowie obrabiarek, zasługują na szczególną uwagę.

Szereg tokarek, wystawionych przez wymienione firmy, posiada nowoczesną konstrukcję, zaopatrzone są one w skrzynki Norton'a i napęd od silnika elektrycznego.

Ciekawie przedstawia się tokarka do zestawów kołowych w wykonaniu Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki.

Poza tem były wystawione strugarki poprzeczne i podłużne zbliżonych typów, oraz szereg wiertarek kolumnowych. Na uwagę zasługiwała wiertarka wielowrzecionowa fabryki „Pionier”.

Dział frezarek był obeszany słabiej.

Może jedynie w tym dziale obrabiarek wystawione eksponaty nie wyczerpywały zakresu ich używalności, pozostawiając wrażenie, iż w tym dziale niezupełnie oponowaliśmy sytuację.

Obrabiarki do drzewa. — Wzrastający w Polsce przemysł drzewny spowodował rozwój fabrykacji obrabiarek do drzewa.

Do największych i specjalizujących się wyłącznie w budowie obrabiarek do drzewa należy firma C. Blumwe i Syn w Bydgoszczy.

Wystawione eksponaty tej firmy stwierdzają, iż firma posiada niezmiernie bogaty program budowy szeregu typów obrabiarek, przeznaczonych dla tartaków, stolarń, fabrykacji beczek, skrzyń, wozów, posadzek i t. d.

Na uwagę zasługiwała piła taśmowa do bali o średnicy kół taśmowych 1.100 mm; maszyna ta jest wzorowana na najnowszych modelach zagranicznych i odznacza się dużą wydajnością.

W szeregu wystawionych obrabiarek zaobserwować można było obrabiarki z bezpośrednim napędem elektrycznym.

Poza tem wystawione były obrabiarki do drzewa przez Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki, firm: Emil Twerdy w Bielsku (trak szybkobieżny o przelocie ramy 450 mm z napędem walców zapomocą trybów stożkowych), S. Samulski w Poznaniu i „Herkules” w Gnieźnie.

Pędnie. — W dziale pędni wystawiły swe eksponaty 3 firmy, a mianowicie: J. John w Łodzi, Krawczyk i S-ka w Zawierciu oraz Benn w Bielsku, która wystawiła części pędni, wykonanych podług wynalazków i ulepszeń angielskiego inżyniera H. H. Benna.

Odlewnictwo. — Podstawowa gałąź przemysłu metalowego — odlewnictwo — obrazowana była na Powszechnej Wystawie przez szereg firm. Wskutek różnorodności eksponatów nie sposób jest przytoczyć wszystkich, ograniczę się więc do odlewów podstawowych.

Walcze hutnicze wystawiły: Huta „Zgody”, Zakłady Ostrowieckie, Bracia Bauerertz w Mijaczowie. Naj-

większe wymiary wystawionych przez hutę „Zgody” walców wynosiły $\frac{680}{1800}$ mm.

Walcze młyńskie żeliwne utwardzone wystawili: J. John w Łodzi i St. Weigt w Łodzi.

Odlewy korpusów maszynek do mięsa pokazały nam Zakłady Górnicze Starachowickie.

Rury żeliwne wystawiła przede wszystkim „Węgierska Górka”, która zademonstrowała rurę żeliwną o średnicy wewnętrznej 1.200 mm, na ciśnienie próbne 20 atm. Herzfeld i Victorius w Grudziądzu i Zakłady Ostrowieckie wystawiły rury żeliwne, wykonane systemem de Lavaud. System ten polega na wprowadzeniu formy w ruch obrotowy.

Naczynia żeliwne emaljowane, odlewy sanitarne, kuchenne i piecowe były wystawione przez szereg firm.

Wanny żeliwne z emalją porcelanową wystawione były w pierwszorzędnym wykonaniu przez fabryki: „Kamienna” oraz Hertzfeld i Victorius.

Odlewy kuto-lane pod postacią łączników do rur, kranów przelotowych i t. d. pokazane były w kiosku firmy Ernest Erbe w Zawierciu i „Kamienna” w dziale części do maszyn żniwnych.

Władysław Ambrożewicz w Warszawie wystawił przecięty odlew korpusu silnika Diesla oraz cylindry do silników spalinowych, koła pasowe, formowane maszynowo i t. p.

W dziale odlewów stalowych dla kolei wymienić należy firmę Bracia Bauerertz w Mijaczowie.

Dział odlewni metali był reprezentowany przez szereg firm, a więc: Norblin, B-cia Buch i T. Werner wystawili przekrój panewki z brązu Nicon'a, który posiada własność mniejszego nagrzewania się, K. Mieszczański i S-ka w Warszawie — odlewy z brązu kwasoodpornego, dającego się hartować, kuć na zimno i gorąco. Firma K. Mieszczański i S-ka wystawiła również szereg drobnych odlewów metalowych, otrzymanych z maszyny natryskowej. Odlewy te nie wymagają dalszej obróbki mechanicznej poza oczyszczeniem.

„Ursus” w Czechowicach pokazał odlewy aluminiowe samochodowe i lotnicze.

Dzwony były wystawione przez następujące firmy: B-cia Felczyński w Kałuszu i A. Białkowski w Poznaniu.

W dziale maszyn dla odlewni St. Weigt w Łodzi wystawił kopulak o wydajności 400 kg/godz., gniotownik, formierkę o płycie obrotowej, nadającej się do formowania wszelkich, najbardziej skomplikowanych przedmiotów, i formierkę sztyftową z podnoszeniem do góry formy. Formierka ta nadaje się do formowania modeli płaskich i mniej skomplikowanych.

Wystawiona piaskownica zaopatrzona jest w kompresor stojący oraz zbiornik powietrza.

Pompy. — Wszystkie znane krajowe firmy wystawiły swe eksponaty, a więc: Brandel, Witoszyński i S-ka — szereg pomp odśrodkowych o różnych wydajnościach i mniejsze turbinki parowe, Borman i Szwede w Warszawie — pompy dla gorzelń, „Sirius” w Warszawie — pompy o większych wydajnościach i różnych wysokościach podnoszenia, E. Plage i T. Laśkiewicz — specjalne pompy dla gorzelń, Rohn, Zieliński i S-ka w Warszawie — pompy odśrodkowe, transmisyjne, Worthingtona, które fabryka buduje seryjnie. Poza tem pompy różne były wystawione przez szereg innych firm.

Wystawione eksponaty świadczą, iż wszelkie zapotrzebowanie w dziale pomp może być zaspokojone przez firmy krajowe.

Turbiny wodne. — Wyzyskanie sił wodnych, zawartych w naszych rzekach i strumieniach górskich, jest rzeczą niezmiernie ważną dla dalszego uprzemysłowienia kraju. Mam na myśli turbiny o wielkich mocach, które, będąc zainstalowane w Polsce, przyczynią się w pierwszym rzędzie do zelektryfikowania kraju, a co zatem idzie — do dalszego rozwoju naszego przemysłu. Proces wyzyskania sił wodnych zagranicą posunął się szybko naprzód, czego, niestety, nie można powiedzieć o Polsce.

W Hali Ciężkiego Przemysłu firma K. Rudzki i S-ka w Warszawie wystawiła turbiny wodne syst. Francissa. Są to turbiny szybkobieżne, najnowszej konstrukcji, o wysokim współczynniku wydajności. Modele tych turbin wypróbowane były przez Prof. Politechniki Warsz. St. Zwierzchowskiego na stacji próbnej w Stanach Zjednoczonych Am. Fabryka wystawiła również rysunki wykonawcze ustawień instalacji zakładów wodnych o mocy 2.000 KM w dwóch jednostkach. Są to turbiny spiralne Francissa, całkowicie osłonięte, z regulacją samoczynną i z urządzeniami bezpieczeństwa ruchu.

W Pawilonie Przemysłu Metalowego A. Kryzel J. Wojakowski (Radomsko) wystawili turbinę wodną Francissa normalnobieżną, o prędkości właściwej 150 obrotów na minutę, średnicy wirnika 1.000 mm. Druga turbina, mniejszych rozmiarów, wystawiona przez wymienioną firmę, jest o osi poziomej, o prędkości właściwej 150 obrotów na minutę i średnicy wirnika 400 mm.

Silniki spalinowe. — Przemozna konkurencja zagraniczna wytworzyła dla krajowych fabryk silników niezmiernie ciężkie warunki, tem niemniej zademonstrowane na Powszechnej Wystawie Krajowej silniki wykazały, iż przemysł ten w znacznej części opanował sytuację.

Eksponaty działu silników spalinowych były wystawione w Hali Ciężkiego Przemysłu, następnie w Pawilonie Przemysłu Lotniczego, wreszcie na terenach zachodnich Wystawy w związku z przemysłem rolniczym i budowlanym.

W dziale silników Diesla oglądaliśmy eksponaty: Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów, która wystawiła jednocylindrowy 50-konny silnik bezsprężarkowy i 3-cylindrowy 240-konny ze sprężarką. Fabryka „Ursus” wystawiła 4-cylindrowy silnik bezsprężarkowy o mocy 200 KM. Połączone Fabryki L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper wystawiły 50-konny silnik ze sprężarką. Wszystkie wystawione silniki Diesla należą do typu 4-suwowych, pionowych.

W dziale silników dla celów lotniczych wymienię Polskie Zakłady Skody, które wystawiły kilka typów silników lotniczych, jak: typy Lorraine Dietrich o mocy 450 KM, motor rotacyjny typu Wright mocy 220 KM. Duże zaciekawienie budził również wystawiony silnik 5-cylindrowy polskiej konstrukcji Inż. Brzeskiego o mocy 187 KM. Na uwagę zasługiwał również silnik lotniczy 9-cylindrowy, skonstruowany przez Inż. Zalewskiego, a wykonany przez Fabrykę „Avia”.

Wyróżniały się także silniki o mniejszych mocach, budowane przez firmę „Perkun” w Warszawie. Silniki te przystosowane do popędu olejem gazowym, ropą

lub naftą, znajdują szerokie zastosowanie w rolnictwie i przemyśle. Firma „Perkun” wystawiła agregat oświetleniowy o mocy silnika 3-5 KM.

W dziale małych silników przemysłowych, mających zastosowanie do celów drobnego przemysłu, wymienić jeszcze należy 7-konny silnik Diesla, zbudowany przez łódzką fabrykę silników „Ekonom”. Ciekawie przedstawiał się silnik, wystawiony przez Państwowe Zakłady Inżynierii; silnik ten o mocy 5 KM, 2-cylindrowy, o 2.600 obrotów/min., praktyczny w użyciu, posiada duże zastosowanie. Firma „Automont” wystąpiła z silnikiem 5 KM, jednocylindrowym, 110 obr./min. Fabryka „Polski Motor” w Żnieniu wystawiła 6-ciekonny silnik ropowy, mający zastosowanie w przemyśle rolniczym.

Przemysł lotniczy. — Do nowych gałęzi przemysłu metalowego należy zaliczyć budowę samolotów.

W Pawilonie Przemysłu Lotniczego, o powierzchni 1.000 m², skoncentrowano wystawę przemysłu lotniczego, zorganizowaną przez Zrzeszenie Polskich Przemysłowców Lotniczych.

Z wytwórni samolotów ekspozycje swe wystawiły: E. Plage i T. Łaskiewicz w Lublinie, Podlaska Wytwórnia Samolotów w Białej Podlaskiej, Wielkopolska Wytwórnia Samolotów „Samolot” w Poznaniu i Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie.

Brak w pierwszych latach fachowców w tej dziedzinie, następnie brak surowców i półfabrykatów krajowych, które narazie były sprowadzane z zagranicy, jak również brak wszelkich norm warsztatowych został przez nowopowstały przemysł polski opanowany, czego jest dowodem również silnie reprezentowany przemysł pomocniczy w Pawilonie Lotniczym.

Walcownie Metali w Dziedzicach wystawiły szereg bardzo ciekawych ekspozycji pod postacią blach, prętów oraz rur mosiężnych i aluminiowych. Wystawione próbki „Alumponu” wykazały właściwości mechaniczne, wyższe od tego rodzaju duraluminu, pochodzenia zagranicznego. Sosnowicka Fabryka Rur i Żelaza wystawiła rury stalowe profilowane. Fabryka Śmigieł p. f. „W. Szomański i S-ka” pokazała zespół śmigieł drewnianych o bardzo wysokim poziomie wykonania. Szereg części lanych aluminiowych wystawiła firma J. Fraget. Fabryka Śrub J. Wagner wystawiła precyzyjnie wykonane śruby, jak również własnego wyrobu świece do silników lotniczych. Koła samolotowe wystawiła firma B. Wahren w Warszawie. Szereg innych pomocniczych artykułów dla lotnictwa spotykamy również w innych pawilonach, jak np. „Huta Bismarcka” i „Huta Pokoju” — z zakresu hutnictwa, Norblin, B-cia Buch i T. Werner — blachy, pręty i rury miedziane, mosiężne i aluminiowe.

Przemysł samochodowy. — Słabo rozwinięty ruch samochodowy w pierwszych latach po wskrzeszeniu Państwa Polskiego nie stwarzał narazie odpowiednich koniunktury dla powstania przemysłu samochodowego. Wzmagając się jednakowoż następnie coraz silniej, ruch ten spowodował i w tej dziedzinie powstanie 2 fabryk, wyrabiających samochody, a więc oglądaliśmy na wystawie samochody ciężarowe firmy „Ursus” i samochody osobowe „C. W. S.”, wykonane całkowicie w Państwowych Zakładach Inżynierii. Samochody te odznaczają się bardzo estetycznym wyglądem i dużą kulturą wykonania.

Podobnie, jak w przemyśle lotniczym, dominujące znaczenie przy wyrobie samochodów posiada stworzenie przemysłu pomocniczego.

I tu również, jak w odniesieniu do przemysłu lotniczego, szereg ekspozycji, wystawionych w innych gałęziach przemysłu metalowego, stwierdza, iż przemysł samochodowy w Polsce ma wszelkie szanse rozwoju, gdyż wszystkie surowce i półfabrykaty do budowy samochodów są wyrabiane w kraju.

Tabor kolejowy. — Rozwój tej dużej gałęzi przemysłu metalowego nadaje ważki charakter całemu przemysłowi metalowemu. Zrozumiałe zainteresowanie tłumów, zwiedzających P. W. K., zawdzięczać należy Polskim Kolejom Państwowym, które na specjalnie ułożonych torach zademonstrowały parowozy i wagony wyrobu polskich fabryk. Wystawione parowozy zbudowano w 3 krajowych fabrykach, a więc w Pierwszej Fabryce Lokomotyw w Polsce w Chrzanowie, w Warszawskiej Fabryce Budowy Parowozów i w fabrykach Tow. Akc. H. Cegielski w Poznaniu.

Wymienione wytwórnie powstały już po wojnie i są wyposażone w najnowsze urządzenia techniczne.

Fabryka Chrzanowska wystawiła 2 parowozy osobowe normalnotorowe oraz parowóz wąskotorowy-tendrzak na tor 750 mm. Fabryka H. Cegielski wystawiła parowóz towarowy oraz parowóz osobowy-tendrzak, nadający się do ruchu podmiejskiego. Parowóz ten zasługuje na szczególną uwagę, gdyż jest pierwszym parowozem, którego projekt został samodzielnie wykonany w Polsce. Posiada siłę pociagową 10.000 kg, powierzchnię ogrzew. odparowującą 122,7 m², zaopatrzony jest w przegrzewacz pary o pow. ogrzew. 45,2 m². Parowóz, wystawiony przez Warszawską Sp. Akc. Budowy Parowozów, jest typu niemieckiego, wyrabianego dawniej dla Polskich Kolei Państwowych w Niemczech, a ostatnio przez wszystkie 3 wytwórnie polskie.

Z działu wagonów najstarsza w kraju fabryka wagonów p. f. „Lilpop, Rau i Loewenstein” wystawiła wagon osobowy I i II klasy, o bardzo estetycznym wyglądzie, ogrzewany parą i oświetlony elektrycznością. Wagony III klasy oglądaliśmy w wykonaniu fabryk: H. Cegielski i L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper. Na uwagę zasługiwały wagony specjalne, a więc: wagon do przewozu ryb, wagon do przewozu piwa w wykonaniu fabryki H. Cegielski, platforma do przewozu szyn — budowy firmy Lilpop, Rau i Loewenstein, wagon-lodownia w wykonaniu fabryk L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper, jak również wagon-cysterna do gazu świetlnego i wagon dla drobiu w wykonaniu tejże firmy. Z produkcji Zakładów Ostrowieckich wystawiony był wagon-węglarka o ładowności 20 ton.

Poza tem Ostrowieckie Zakłady wystawiły w Hali Ciężkiego Przemysłu wagonik wąskotorowy, wywrotkę hamulcową, wózek leśny o ładowności 4.000 kg.

Na stoisku Zjednoczonych Hut „Królewskiej” i „Laury” obserwowaliśmy wagon do przewozu piwa i węglarkę o ładowności 20.000 kg. W wykonaniu tej firmy na stoisku taboru kolejowego znajdowała się węglarka o ładowności 40.000 kg z samoczynnym wyładowaczem oraz także węglarka o ładowności 8.000 kg dla kolejek wąskotorowych.

Maszyny rolnicze. — Dział maszyn i narzędzi rolniczych pomieszczony został pod gołym niebem, w hangarze i częściowo w pawilonie, zajmując ogólną powierzchnię 5.000 m² i skupiając około 30 wystawców.

Zważywszy na przeważający rolniczy charakter naszego kraju, dział ten budził szczególnie poważne zainteresowanie.

Należy podkreślić niezwykle ciężką sytuację tej gałęzi przemysłu ze względu na zalanie rynku wyrobami pochodzenia obcego, wciskającymi się do nas nie tylko z powodu taniości lub lepszego gatunku, a głównie z przyczyny dogodnych, długoterminowych warunków kredytowych.

Z fabryk, wyrabiających narzędzia do uprawy roli, a więc: pługi, kultywatory, brony, siewniki ziarna, siewniki nawozów sztucznych i t. d., wymienić należy głównie następujące firmy, biorące udział w Wystawie:

Tow. Akc. „Unja”, „Zjednoczenie Polskich Fabryk Maszyn i Narzędzi Rolniczych”, Fabryka Pługów Józef Sucheni w Gidlach. Wymienione firmy są czołowymi firmami w dziale narzędzi rolniczych różnych typów i wielkości.

Z fabryk, wyrabiających maszyny rolnicze, jak: kieraty, mocarnie, sieczkarnie i inne, wystawiały: H. Cegielski, „Unja”, W. Moritz w Lublinie, M. Wolski i S-ka w Lublinie, „Kraj” w Kutnie, „Ostrówek” w Łochowie, Mühsam we Włocławku i t. d.



PAWILON PRZEMYSŁU METALOWEGO NA P. W. K.

Zjednoczone Górnolaskie Huty „Królewska” i „Laura” wystawiły pierwsze po wojnie wyprodukowane w Polsce kosy do traw.

Sp. Akc. H. Mühsam wystawiła własnej budowy elewatory do słomy i zboża do wysokości 8 m.

Maszyny młyńskie. — Przez zademonstrowanie na Wystawie maszyn młyńskich w ruchu producenci ich osiągnęli zamierzony cel; zwiedzający Wystawę mieli możliwość naocznej przekonania się o krajowej wytwórczości maszyn młyńskich, ich racjonalnej pracy dzięki konstrukcji, odpowiadającej ostatnim wymaganiom techniki.

Pod tem hasłem T. A. „Młynotwórnia” wystawiła swe ekspozycje, starając się o zademonstrowanie tych typów, co do których były wątpliwości o ich wyrobialności. Na stoisku tej firmy pomieszczony był separator o wydajności 50.000 kg zboża na 1 godz., przeznaczony dla „Elewatorów Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych” w Lublinie.

Z innych maszyn, demonstrowanych przez wymienione firmy, na uwagę zasługiwały: kompletnie zmontowany odsiewacz płaski, łuszcarka do zboża i maszyna do czyszczenia siewnego zboża.

Łęgiewski i Hartwig w Warszawie zademonstrowali pytel płaski do odsiewania mąki, postaw walcowy do mielenia mąki i maszyny do czyszczenia zboża.

Maszyny ceramiczne. — Firma Herman Löhnert w Bydgoszczy wystawiła szereg maszyn ceramicznych, jak młyny kulowe, łamacze kamieni i komplet maszyn cegielnianych.

Lilpop, Rau i Loewenstein wystawili głównie maszyny dla cegielni.

B-cia Kanczewscy w Częstochowie wystawili samoczynny automat do podawania gliny na walce, ceglarke ślimakową i odcinacz do cegły.

Fabryka Rzewuski i S-ka w Warszawie wystawiła komplet maszyn do wyrobu dachówek, pustaków betonowych i wyrobu cegły cementowej oraz betoniarke

motorową z elewateorem mechanicznym do ładowania materiałów.

Maszyny dla przemysłu tytoniowego. — Władysław Paschalski wystawił komplet maszyn do wyrobu i pakowania papierosów. Maszyny demonstrowane były w ruchu.

Maszyny cukrownicze. — H. Cegielski w Poznaniu wystawił dwa cedzidła Proksa po 40 m², błotniarkę „Monstr”, aparat gorzelniczy z oziębnikiem, parnik z armaturą, kładź zacierno-chłodzącą i gniotownik do słodu.

Herman Löhnert zademonstrował prasę do wysłoków.

Borman, Szwede i Sp. wystawił następujące maszyny i aparaty, a więc: przyrząd do mieszania przy jednoczesnym studzeniu albo grzaniu, dyfuzor do wylugowania krajanki buraczanej, ogrzewacz szybkoprądowy do płynów, kładź zacierno-chłodzącą i inne.

Przemysł elektrotechniczny. — Przystępując do zwiedzenia Pawilonu Elektrotechnicznego, trzeba było sobie uprzytomnić, iż ten ważny dział przemysłu całkowicie powstał w Polsce powojennej, stanowi przeto dorobek Polski w przeciągu dziesięciu lat jej samodzielnego życia.

Oglądając ekspozycję przemysłu elektrotechnicznego, wyrobić można było sobie zdanie, iż ten świeżo powstały przemysł w stosunkowo krótkim czasie dokonał wielkich rzeczy. I tak, w dziale maszyn elektrycznych oglądaliśmy silniki i generatory Polskiego T-wa Elektrycznego, Polskich Zakładów Elektrycznych „Brown Boveri”, firmy „Elektrobudowa” w Łodzi i firmy Brygiewicz, Zucker i S-ka w Warszawie. Dwie pierwsze firmy wystawiły również własnej budowy transformatory.

Należy zaznaczyć, iż naogół wystawione maszyny elektryczne były mniejszych mocy niż w rzeczywistości fabryki te budują.

Oglądaliśmy również prądnice, mające specjalne zastosowanie, np. do instalacji radiowych, do oświetlenia wagonów.

Ciekawym eksponatem był wózek akumulatorowy, wystawiony przez f. Brygiewicz, Zucker i S-ka, zaopatrzone w akumulator krajowego wyrobu.

Dział aparatów elektrycznych reprezentowany był przez Fabrykę Aparatów Elektrycznych p. f. K. Szpotkański i S-ka w Warszawie, firmę Dłutowski i Imas w Łodzi i S. Kleiman w Warszawie. Wymienione firmy wystawiły szereg aparatów elektrycznych, jak wyłączniki olejowe, odłączniki, bezpieczniki wysokiego napięcia, cewki dławikowe i t. d.

Poza tem firma K. Szpotkański zademonstrowała liczniki kilowatogodzin, których wykonanie firma zapoczątkowała.

W dziale aparatów elektrycznych również firma Brygiewicz, Zucker i S-ka wystawiła szereg ciekawych eksponatów, a więc nastawniki elektryczne dla tramwajów, różnego typu rozruszniki i regulatory.

Mówiąc o nastawnikach tramwajowych, należy zauważyć, iż na Wystawie oglądaliśmy również silniki tramwajowe w wykonaniu Polskiego T-wa Elektrycznego.

Szereg stoisk był poświęcony armaturze oświetleniowej i drobnemu sprzętowi instalacyjnemu, jak wy-

łączniki, gniazda wtyczkowe, wtyczki, bezpieczniki korkowe i t. d. W tym dziale oglądaliśmy stoiska następujących firm: „Ciszewski” w Bydgoszczy, „Przemysł Elektryczny” w Czechowicach, B-cia Borkowscy w Warszawie, którzy również wystawili swego wyrobu szereg grzejników elektrycznych, żelazek, rondelki i t. d.

Z działu kabli i przewodników elektrycznych wystawiły swe ekspozycje fabryki: Krakowska, Bydgoska, „Kabel” w Warszawie i „Skoda”. W dziale kabli i przewodników elektrycznych osiągnęliśmy pełną samowystarczalność — zarówno w kablach niskiego, jak i wysokiego napięcia.

Również i w dziale izolatorów porcelanowych poczyniliśmy daleko idące postępy: produkujemy porcelanowe izolatory o każdej wymaganej wytrzymałości mechanicznej i elektrotechnicznej. Porcelanę tę wystawiły w specjalnych kioskach 2 firmy: „Cmielów” i „Giesche”.

Izolatory t. zw. zmontowane zademonstrowała na Wystawie elektrownia „Gródek”, która zainstalowała urządzenie stacji próbnej, wytwarzającej napięcie 500.000 Volt w celu badania izolatorów falami uskokowymi.

Fabrykacja żarówek elektrycznych była reprezentowana przez następujące firmy: Zjednoczenie Fabryk Żarówek w Warszawie, Polska Żarówka „Osram” w Warszawie, Polskie Zakłady „Philips” w Warszawie; ta ostatnia firma urządziła pokaz wzorowego oświetlenia pomieszczeń biurowych i mieszkalnych.

Produkcja krajowych fabryk żarówek może całkowicie zaspokoić rynek wewnętrzny.

Z fabryk akumulatorów, wystawiających na P. W. K., wymienić należy: Zakłady Akumulatorowe systemu „Tudor” w Warszawie, „Ergs” w Warszawie, Polskie T-wo Akumulatorów w Białej koło Bielska. Firmy, wystawiające ogniwa i baterie galwaniczne, stanowiące źródło energii, a tem samem ważną część składową wielu aparatów i instalacji, wykazały, iż ta dziedzina wytwórczości jest w zupełności opanowana przez firmy krajowe.

Bardzo efektownie pomyślany był kiosk fabryki żyrandoli elektrycznych p. f. A. Marciniak w Warszawie, w którym urządzono pokaz najnowszych typów żyrandoli i opraw elektrycznych. Poza tem żyrandole były wystawione jeszcze przez kilka firm.

Dział radiotechniki był reprezentowany bardzo licznie; na uwagę zasługiwały aparaty Państwowych Zakładów Inżynieryjnych (w Wieży Górnośląskiej), Polskich Zakładów „Marconi” i firmy „Natawis”. Dział ten budził duże zainteresowanie wśród zwiedzających ze zrozumiałych powodów, gdyż radiotechnika jest najnowszą i niezmiernie żywą gałęzią elektrotechniki.

W dziale sygnałów kolejowych oglądaliśmy kiosk firmy „Fiebrandt” w Bydgoszczy, która wystawiła urządzenie blokady kolejowej.

W pawilonie Ministerstwa Poczty i Telegrafów oglądaliśmy ekspozycję, wystawioną przez jedyną w Polsce Fabrykę Aparatów Telefonicznych i Telegraficznych.

Wystawa ta zorganizowana była z dużym nakładem pracy i uwidoczniła przed zwiedzającym, jak już daleko posunęliśmy się w dziale samodzielnego budowy aparatów telefonicznych, telegraficznych, łącznie i cen-

tral. Całkowite ujęcie przemysłu elektrotechnicznego, zobrażonego na Powszechnej Wystawie Krajowej, wymagałoby poświęcenia mu osobnego artykułu, a w ramach niniejszego mogły być tylko omówione najważniejsze punkty.

Należy zaznaczyć, że Wystawa przemysłu elektrotechnicznego zorganizowana była przez Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych.

Inż. Czesław Wierusz-Kowalski

PRZEMYSŁ CHEMICZNY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

RÓŻNORODNOŚĆ i rozmaity ciężar gatunkowy poszczególnych gałęzi przemysłu chemicznego jest przyczyną, dla której ta dziedzina gospodarki narodowej z trudem tylko może być wtłoczona w ramy jednej grupy pokazu wystawowego. Powszechna Wystawa Krajowa, pragnąc na swym terenie zszeregować w najlogiczniejszy sposób nasze fabryki chemiczne, słusznie przeto uczyniła, rozbijając ekspozycję przemysłu chemicznego na trzy części; każda z nich znalazła miejsce, wzajem od siebie oddległe, dzięki czemu nie zmacono obrazu całości. Przeciwnie, oddzieliwszy większy przemysł chemiczny od drobnego i eksponując na terenach rolniczych nawozy sztuczne — osiągnięto najkorzystniejszy efekt: możliwość zbadania stopnia rozwoju i osiągnięte postępy w sposób najbardziej niezależny.

Większy przemysł chemiczny (przedewszystkiem przedsiębiorstwa, zrzeszone w Związku Przemysłu Chemicznego) wystawiały na terenach przemysłowych A. W logicznym porządku rzeczy pierwsze z kolei stoiska zajął wielki przemysł nieorganiczny: soda, fosforyty, zaznaczona obecność nawozów sztucznych (wystawiających poza tem na terenach rolniczych), sole nieorganiczne, kwasy mineralne. Brak tylko producentów kwasu siarkowego, którzy wystawiali w hutnictwie, kładąc główny nacisk na wytwórczość cynku. Obraz rozwoju przemysłu nieorganicznego osiąga się zupełnie dobry; szczególnie celowo podkreślone zostały postępy i stan przemysłu, przerabiającego sól, oraz rozwój kopalnictwa fosforytów.

Dalej następują fabryki materiałów wybuchowych. Sposób ujęcia wystawy świadczył o tendencji udowodnienia zwiedzającemu, iż Polska osiągnęła już całkowitą samowystarczalność w zakresie zaopatrzenia górnictwa w materiały wybuchowe.

Przemysł produktów węglowodorkowych i wytwórczość syntetyczno-organiczna dały doskonały pokaz dydaktyczny zarówno swoich szerokich możliwości, jak i imponującego postępu w ciągu ubiegłego 10-lecia. Dzięki logicznemu sąsiedztwu stoisk poszczególnych firm widz otrzymywał nieprzerwany łańcuch przemian węgla w smołę, węglowodory, półprodukty, barwniki, środki farmaceutyczne. Było to szczególnie pouczające dla wycieczek zbiorowych i pozwalało stwierdzić stopniowy, lecz ciągły rozwój tej dziedziny polskiej produkcji.

Ekspozycje fabryk farmaceutycznych są nie mniej interesujące; zwłaszcza próbki syntetycznej morfiny, otrzymanej po raz pierwszy w dziejach techniki — i to właśnie w Polsce — budziły ogólne zaniepokojenie.

Destylarnie drzewa liściastego i iglastego, obok fabryk, ekstrahujących karpinę, dały szczegółowy obraz wyzyskania chemicznego naszych bogactw leśnych. Obok — pierwszorzędną wystawą przemysłu

sztucznego jedwabiu, przerabiającego celulozę drzewa na piękne sztuczne włókna. I tutaj więc zwiedzający widział, co w Polsce zrobiono w kierunku wyzyskania chemicznej energii potencjalnej, tkwiącej w naszym drzewie.

Przemysł tłuszczowy wystąpił licznie i okazał. Duże znaczenie dydaktyczne miała zwłaszcza tablica, wystawiona przez największą w Polsce firmę tłuszczową, a obrazująca kolejny przebieg chemicznego przerobu tłuszczów.

Lakiery i farby również wypadły interesująco. Główny nacisk położony został na szerokie możliwości stosowania tych artykułów. Powszechną uwagę zwracały próbki lakierów celulozowych, odniedawna w Polsce produkowanych, a mających wielkie i zasłużone uznanie na Zachodzie.

Przerób kości i skór przedstawiony został w sposób jasny i znów dający widzom dokładny pogląd na możliwości chemiczne, tkwiące w tych odpadkach przemysłu spożywczego i gospodarstwa domowego.

W Pawilonie Chemicznym na terenach A wystawiało wiele firm perfumeryjno-kosmetycznych; są to przedsiębiorstwa większe i charakteryzujące się dużym rozmachem. Stoiska — prawie bez wyjątku — pomyślane i wykonane z dużym smakiem. Uwaga obiektywnego obserwatora przedewszystkiem zwrócona jest na okoliczność, że w ciągu ostatniego 10-lecia udało się postawić na bardzo wysokim poziomie jakość naszej produkcji perfumeryjno-kosmetycznej i wyprzeć dzięki temu — choćby w części — importowane wyroby firm zagranicznych.

Ekspozycje poszczególnych firm uzupełnione zostały wykresami, powieszonymi na ścianach pawilonu, a wykonanymi przez Związek Przemysłu Chemicznego. Obrazują one rozwój produkcji najważniejszych artykułów chemicznych w ciągu lat 1918 — 1928.

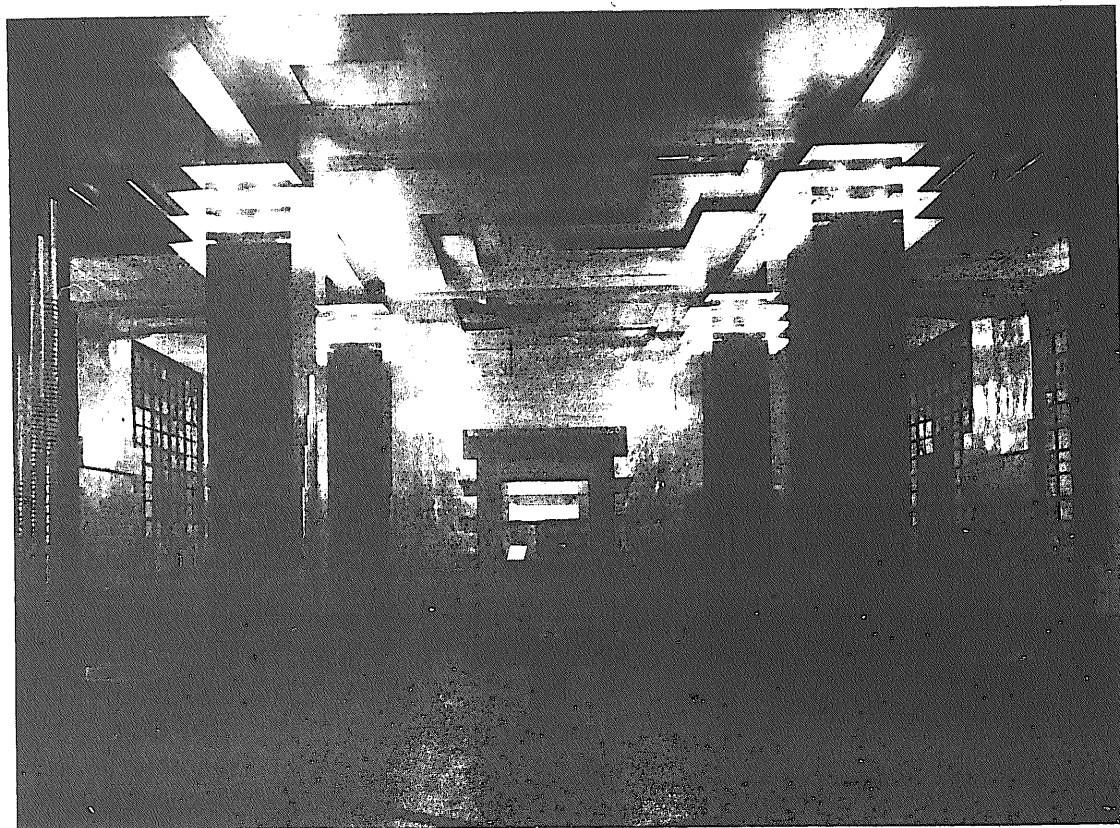
Drobniejsze przedsiębiorstwa chemiczne wystawiały w sąsiedztwie przemysłu rolnego i przetwórczo-rolnego. Na uwagę zasługuje duża ilość firm chemiczno-technicznych, produkujących rozmaite preparaty domowego użytku. Nie należy zapoznawać tej dziedziny wytwórczości. W każdym domu używane są najrozmaitsze pasty, pomadki do nadawania połysku, czyszczenia, szorowania i t. d. Jeżeli doniedawna jeszcze artykuły podobne stanowiły przedmiot importu z zagranicy — dość znacznego w globalnej sumie — to obecnie, dzięki inicjatywie drobnych wytwórców i wysokiemu poziomowi wyrobów — obserwować można stopniowe przechodzenie ludności do używania polskich preparatów.

Nawozy sztuczne w pięknym pawilonie na terenach rolniczych urządziły znakomitą stację propagandy używania nawozów. Przystępna a pouczająca forma mogła udowodnić każdemu pożytek nawożenia gleby, ciekawe

zaś przekroje pokładów soli potasowych, modele fabryki syntetycznych związków azotowych i podobne ekspozyty—pozwalały zorientować się w metodach i postępie technicznym produkcji.

Na odrębnym miejscu zaznaczyć trzeba udział Che-

micznego Instytutu Badawczego w P. W. K. Udział ten zasługuje na szczególne podkreślenie, albowiem po raz pierwszy dał możliwość bezpośredniego poznania przez ogół działalności i zakresu pracy tej pożytecznej instytucji.



BANKI PAŃSTWOWE W PAŁACU RZĄDOWYM NA P. W. K.

Wystawa przemysłu chemicznego pozwoliła zwiedzającym przekonać się, że rozwój wytwórczości, co „żywi i broni”, postępuje w kraju naszym nieustannie. Obudzenie i utrwalenie takiego poglądu było najważniej-

szym bodaj celem wystawy chemicznej. Jeżeli udało się cel ów osiągnąć — to wysiłki organizatorów firm wystawiających opłacają się wielokrotnie.

Inż. T. Zamojski

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

DOPIERO DZISIAJ, patrząc z pewnego oddalenia na pokaz dorobku Polski, jakim była P. W. K. — możemy wyrobić sobie opinię co do rozmiarów, wartości, oraz ogólnie-ekonomicznego znaczenia poszczególnych gałęzi przemysłu w rozwoju gospodarczym kraju.

Nas tu interesuje przemysł włókienniczy, wraz z jego rozgałęzieniem w kierunku pionowym procesu przemysłowego, t. j. przemysłem konfekcyjnym — które stanowią razem całość przemysłową, zatrudniającą przeszło 400.000 robotników. Olbrzymie znaczenie tych przemysłów jest więc dobrze zrozumiałe, i nie ulega wątpliwości, że wysuwają się one na jedno z czołowych miejsc naszej produkcji przetwórczej. Łączne traktowanie przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego narzuca się samo przez się jako rezultat wrażeń poznańskich. Wystawa uwidoczniła w sposób przejrzysty egzystencję przemysłu konfekcyjnego, który

w odrodzonym Państwie Polskim poczynił niespotykane gdzieindziej postępy i stał się niejako dalszym ciągiem przemysłu włókienniczego. Ten ostatni zaś przeżył w ciągu minionego dziesięciolecia „sui generis” rewolucję przemysłową, której piękne rezultaty mogliśmy podziwiać w postaci obfitych ekspozycji na Wystawie Poznańskiej.

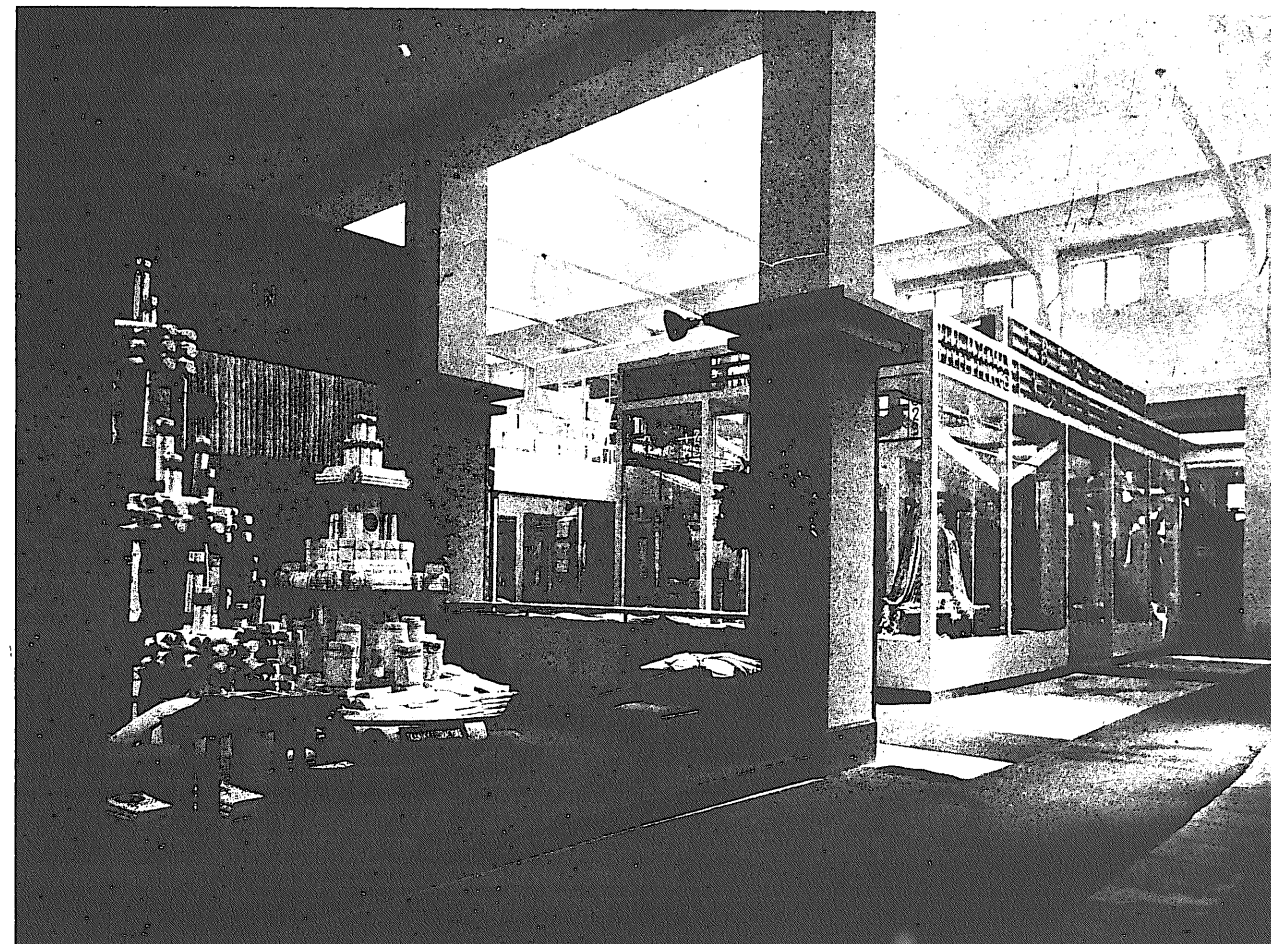
Wielkie i zasadnicze przegrupowania gospodarcze spowodowane skutkami politycznymi wojny światowej zaciążyły bardzo silnie na losach polskiego przemysłu włókienniczego. Dostosowany do potrzeb rynków zaborczych, musiał on po wojnie zmienić całkowicie już nie tylko zakres, lecz cały poziom swej produkcji. Towary np., penetrujące z powodzeniem rynek rosyjski, nie były w stanie zaspokoić wymagań znacznie wybredniejszego rynku polskiego. Jeszcze w większym stopniu dotyczy to nowych rynków zbytu, jeśli te ostatnie należą do bogatych, kulturalnych krajów.

Mając powyższe na uwadze, przemysł uszlachetnił wielokrotnie wartość swoich wyrobów, dzięki czemu osiągnęliśmy niemal całkowitą samowystarczalność, nawet w zakresie luksusowych artykułów włóknistych.

Jako fakt znamieny, którego doniosłość nie jest dostatecznie, akcentowana, zarysowuje się bardzo pożyteczna współpraca przemysłu włókienniczego z naszą sztuką dekoracyjną. Asocjowanie pierwiastków estetycznych wprowadza do produkcji fabrycznej nowe walory, których wartość handlową ocenia się zagranicą już od lat wielu. Zdaniem naszym, stano-

wią one niezawodny pomost zbliżenia między wytwórcą a konsumentem krajowym na niekorzyść wyrobu zagranicznego, faworyzowanego w sposób nagminny przez szerokie sfery publiczności kupującej.

Reasumując: na dobro dziesięcioletniej pracy w przemyśle włókienniczym zapisać należy racjonalizację produkcji w ramach, określonych przez ogólną strukturę gospodarczą Rzeczypospolitej, jako też dążność (mimo niejednokrotnie bardzo trudnych warunków) do rekonstrukcji pojęć o sprzedaży zagranicznej, czyli eksporcie.



PAWILON WŁÓKIENNICZY NA P. W. K.

Jakie wielkie są te trudności, które zdołano już w wielu wypadkach przezwyciężyć, oraz inne, z którymi się przemysł włókienniczy do dnia dzisiejszego boryka, postaramy się niżej w krótkości scharakteryzować.

Największy z 3 ośrodków włókienniczych Polski, t. j. przemysł włókienniczy łódzki, rozpoczął pracę po wojnie w stanie zupełnego upadku, zniszczony przez okupantów niemieckich. Wbrew jednak intencjom najeźdźcy, włókiennictwo łódzkie potrafiło odbudować zniszczone warsztaty pracy, oczywiście kosztem największych ofiar finansowych, kosztem zatracenia całego kapitału obrotowego. I bodajże tu tkwi sedno trudności, z jakimi walczy przemysł—pozbawiony kapitału obrotowego i zmuszony przez długie lata korzystać z nieprawdopodobnie drogiego kredytu. Poza tem, jak już wyżej powiedziano, przemysł musiał zmodernizować swą produkcję, dla właściwego nastawienia jej na po-

trzeby rynku wewnętrznego, czerpiąc środki na kosztowną reorganizację aparatu ze źródeł drogiego kredytu krótkoterminowego.

Obok tych trudności zasadniczych, jako czynnik ujemny wymienić należy jeszcze chwiejny i ulegający częstym załamaniom popyt na rynku wewnętrznym. W związku z tem występuje charakterystyczna dla naszych stosunków dezorganizacja rynku, zmuszająca fabryki do udzielania zbyt długich uciążliwych i niejednorodnych kredytów. W konsekwencji przemysł, dążąc do zmobilizowania możliwie szybko środków obrotowych, obniża ceny, co pociąga za sobą ogólną deprecjację rentowności w przemyśle włókienniczym. Nie bez wpływu pozostała również przeżywana przez kraj od roku recesja gospodarcza, która z drugiej strony stała się bodźcem wzmożonej ekspansji zagranicznej, o czym świadczą liczby handlu zagranicznego za 1929 r.

Jako środki zaradcze, mogące uzdrowić stosunki we włókiennictwie, wymienia się: wzmożenie eksportu oraz kartelizację.

Nie ulega wątpliwości, że eksport towarów włóknistych nie jest jeszcze należycie przez zainteresowane sfery zorganizowany — i doceniany. W dobie powojennej możliwości eksportowe dla towarów włóknistych stale się zmniejszają, gdyż w powszechnym dążeniu do osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej, następuje powolna, lecz stała emancypacja przemysłowa krajów, będących doniedawna znakomitami terenami zbytu. Ciekawe liczby w tym względzie zostały opublikowane przez „Annual Cotton Handbook, 1927”, z których wynika że w latach 1915 — 1925 ogólna ilość wrzecion dla bawełny na kuli ziemskiej wzrosła o 14%, gdy w tym samym czasie konsumpcja tkanin bawełnianych wzrosła zaledwie o niespełna 1%.

Stany Zjednoczone, Japonia, Chiny, przed wojną rynki zbytu manufaktury, obecnie posiadają własny przemysł bawełniany i zamykają swe granice barierami celnymi przed importem. Dlatego też walka naszego przemysłu z konkurencją zagraniczną na rynkach eksportowych jest bardzo utrudniona, tem bardziej, że niższe niż zagranicą koszty robocizny są równoważone wyższymi innymi pozycjami kalkulacyjnymi. Z powodu braku środków finansowych włókiennictwo nasze nabywa surowce po cenie wyższej, gdyż musi się posługiwać kosztownym pośrednikiem (bremeńskim), udzielającym długiego kredytu. Również nie bez wpływu na kalkulację jest stosunkowo małe wyspecjalizowanie poszczególnych zakładów: w przeciwieństwie do przędzalni angielskich, produkujących przędzę w bardzo ograniczonej skali numerów, przedsiębiorstwa polskie produkują cały asortyment numerów, co podnosi, oczywiście, koszt własny produktu. Jednak, zdaniem naszym, towar polski jest mimo tych niedomagań konkurencyjny. Na fakt powyższy wskazują liczne doświadczenia P. I. E., oparte na podstawie obserwacji konkretnych transakcji eksportowych.

Momentem decydującym przy sprzedaży zagranicznej jest dobra organizacja handlowa. O ile więc dzisiaj pojedyncze fabryki nawiązują kontakt z zagranicą dzięki dobrze zorganizowanym własnym biurom sprzedaży, to jest to tylko część korzyści, jakie są do osiągnięcia w zakresie naszego eksportu włókienniczego — przy zastosowaniu metod pracy, przyswojonych już przez inne gałęzie produkcji. Rzecz oczywista, iż dla stworzenia porozumień eksportowych konieczne jest uprzednie unormowanie produkcji oraz uregulowanie zbytu na rynku wewnętrznym. Dzięki specyficznym warunkom, unormowanie produkcji pod względem ilościowym natrafia we włókiennictwie na

przeszkody siły wyższej. Wchodzi tu w grę czynnik, nie dający się nigdy obliczyć i przewidzieć, a mianowicie warunki atmosferyczne; ich wpływ na zapotrzebowanie artykułów włóknistych jest nieraz decydujący. Dlatego też ustalenie a priori rozmiarów produkcji w równowadze z przewidywanym zapotrzebowaniem sezonowym — posiada wartość bardzo iluzoryczną i nie zabezpiecza przemysłowca przed ewentualnymi stratami. Mimo to zabiegi w kierunku unormowania rozmiarów produkcji dałyby poważne korzyści już choćby przez wprowadzenie marży między zapotrzebowaniem najniższym i najwyższym, co, niestety, dzisiaj nie jest przestrzegane. Uregulowanie zbytu na rynku wewnętrznym jest zagadnieniem łatwiejszym aniżeli unormowanie produkcji, gdyż może być dokonane w granicach istniejących środków i winno się narazie ograniczyć do zorganizowania odnośnego handlu.

W tym celu sfery wytwórcze, w ścisłym porozumieniu z zainteresowanymi organami samorządu gospodarczego, winny opracować zasady, obowiązujące w obrocie towarów włóknistych. Ustalenie kategorii kupców-hurtowników, ich praw i obowiązków — jest rzeczą niezmiernie ważną, gdyż skróciłoby to łańcuch pośredniczący między wytwórcą a konsumentem, zabezpieczyłoby przemysł przed nieprzewidzianymi stratami, a w ostatecznej konsekwencji uczyniłoby krajowy rynek wyrobów włóknistych bardziej elastycznym.

Złagodzenie perjodycznych i z reguły bardzo ostrych kryzysów włókienniczych przez odpowiednie „ulepstycznienie” rynku byłoby dla przemysłu zbawienne w skutkach.

Rzecz prosta, iż wszystkie pokrótce tu omówione braki i niedomagania nie nasuwały się zwiedzającemu Pawilon Włókienniczy na P. W. K., gdyż każda wystawa, jako taka, jest imprezą, mającą na celu uwidocznienie wartości pozytywnych, przez odpowiednią aglomerację czynników, właściwych dla danego wystawcy, czy też całej grupy wytwórczej.

Istnieją wprawdzie metody dydaktycznego ujmowania faktów i zjawisk w formie wykresów, tablic i t. p., które z natury rzeczy odsłaniają również i drugą stronę medalu.

O ile stosowanie tego rodzaju metod ekspozycji przez państwo, samorządy, organizacje społeczne — uważać należy za słuszne i celowe, o tyle sfery gospodarcze, w ścisłym tego słowa znaczeniu, powinny, naszym zdaniem, cały swój wysiłek skierować na maksymalne wyzyskanie momentu kupieckiego wystawy.

Musimy stwierdzić, że włókiennictwo polskie stało się właśnie pod tym względem na wysokości zadania, czyniąc ze swego pawilonu barwny, nowoczesny, na europejską skalę zakrojony pokaz przemysłowy.

K. Orthwein

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

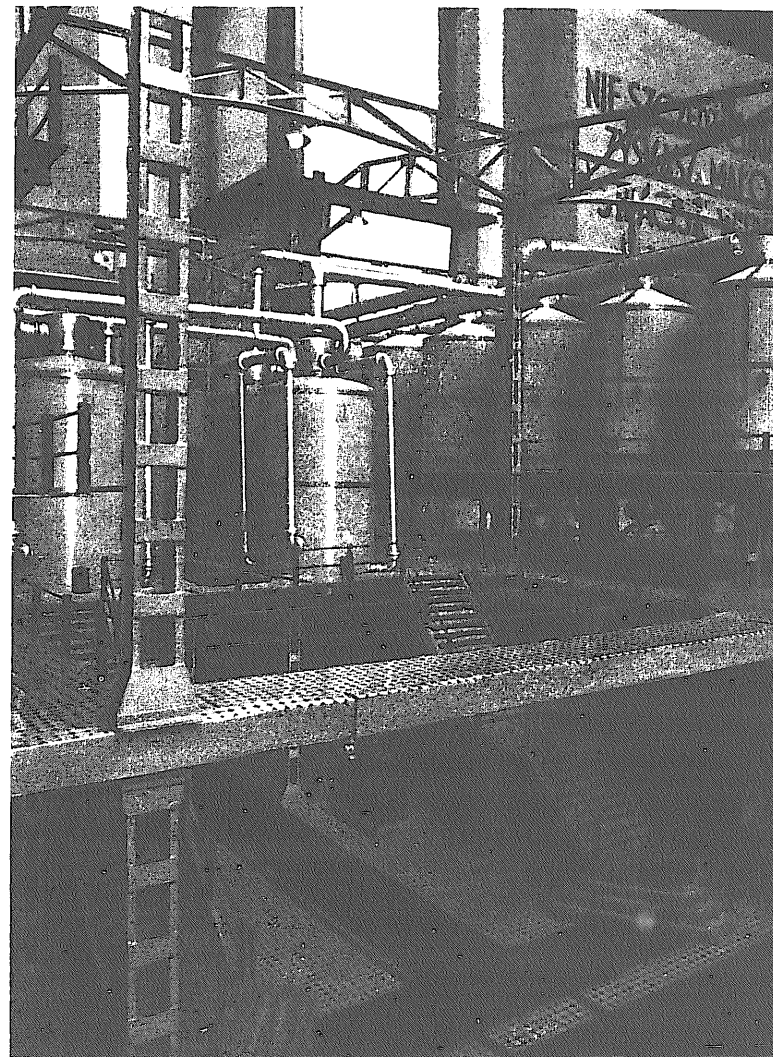
ZWIEDZAJĄCY Powszechną Wystawę Krajową nie mógł ominąć Pawilonu Cukrowniczego, który zajmował jedno z dominujących miejsc w dziale przemysłu spożywczego. Jak cała Wystawa, tak i Pawilon Cukrowniczy miał za zadanie wykazać przede wszystkim to, czego dokonano w ciągu pierwszego dziesięciolecia niepodległości państwowej.

Polski przemysł cukrowniczy miał do spełnienia w czasie tym ciężkie zadanie, gdyż dźwignąć się musiał z wojennego zniszczenia. Wystarczy wspomnieć, że z chwilą wybuchu wojny na ziemiach Polski istniało 86 cukrowni, z których uległo zniszczeniu 24, a więc przeszło 1/4. Z pozostałych cukrowni większa część, położonych na terenie walk, ucierpiała ponadto wskutek ciągłych rekwizycji i gra-

bieży, dokonywanych przez wojska zaborcze. Cukrownie Zachodniej Polski poniosły nie mniej dotkliwe straty wskutek rekwizycji oraz wskutek braku materiałów kampanijnych i niemożności przeprowadzenia remontu w ciągu szeregu lat.

Z chwilą odzyskania niepodległości państwowej oraz zakończenia wojny cukrownictwo polskie znalazło się zatem w trudnej sytuacji, gdyż musiało odbudować swe zniszczone warsztaty, a równocześnie dokonać znacznych inwestycji w pozostałe warsztaty, ażeby podnieść ich sprawność do właściwego

poziomu. Praca ta odbyła się etapami. Po ukończeniu wojny zdołano w ciągu kilku lat najbliższych doprowadzić większość cukrowni do stanu takiego, by mogły podjąć na nowo przerwana pracę. Należy przytem nadmienić, że odbudowa cukrowni zniszczonych została dokonana wyłącznie własnymi siłami i środkami cukrownictwa, podczas gdy inne państwa, dotknięte wojną, mogły swym zniszczonym cukrowniom dać wydatne poparcie finansowe ze źródeł odszkodowań wojennych, których Polska nie otrzymała.



MODEL NOWOCZESNEJ CUKROWNI NA P. W. K.

Równocześnie z odbudową swych warsztatów cukrownictwo przystąpiło do częściowej realizacji drugiej części swych zadań, mianowicie do racjonalizacji wzgl. reorganizacji swych warsztatów. Przeprowadzono elektryfikację kilku cukrowni, a w szeregu innych poczyniono pewne poważniejsze inwestycje. Wreszcie przeprowadzono likwidację szeregu cukrowni, które wskutek zbyt przestarzałych urządzeń lub wskutek utraty terenów plantacyjnych (które pozostały poza granicami Państwa) nie posiadały dostatecznych warunków rozwoju. Zlikwidowano również kilka warsztatów, które posiadały zbyt małą zdolność przerobczą i sąsiadowały z silniejszymi warsztatami. Z podobnych powodów za-

niechano również odbudowy szeregu cukrowni, zniszczonych częściowo lub zupełnie w b. Królestwie i na ziemiach wschodnich.

Rok 1924 zamyka pierwszy okres odbudowy i reorganizacji polskiego cukrownictwa. Pewnego rodzaju punkt zwrotny stanowi odbudowa zniszczonej przez wojnę cukrowni „Mała Wieś”, którą równocześnie rozbudowano i zelektryfikowano w znacznym stopniu. Z następnym rokiem 1925 rozpoczyna się drugi etap odrodzenia cukrownictwa, który nazwać można okresem rozbudowy polskiego przemysłu cukrowniczego, gdyż odtąd rozpoczęto przeprowadzać rozbudowę szeregu cukrowni na szerszą skalę. Odtąd datuje się szybki rozwój techniczny cu-

krowni. Okres ten osiągnął niejako swój punkt kulminacyjny w roku 1926, kiedy to rozpoczęła pracę nowowytbudowana cukrownia „Horodenka” w województwie stanisławowskim. Cukrownia ta, zbudowana jako filja przez cukrownię w Przeworsku, stanowi ostatni wyraz techniki cukrowniczej. Zbudowano ją w całości w konstrukcji żelbetonowej, a całe jej urządzenie jest wykonane według najnowszych wymagań techniki.

Rozbudowa cukrowni polskich szła w 2 głównych kierunkach: pierwszy — to dążność do powiększenia zdolności przerobczej; drugi — to modernizacja oraz elektryfikacja warsztatów. Czem się tłumaczy ten pierwszy kierunek? Otóż, jak już wspomnieliśmy wyżej, w czasie wojny ucierpiał nie tylko sam przemysł cukrowniczy, lecz w równym stopniu i rolnictwo. Po wojnie w pierwszych latach musiano doprowadzić cukrownie co najmniej do takiego stanu, aby można było przerobić taką ilość buraków, jaką rolnictwo było w stanie wyprodukować. Z biegiem lat jednak, wskutek naprawy stosunków w rolnictwie, cukrownie znalazły się w takim położeniu, że nie mogłyby podołać coraz do zwiększającej się ilości produkowanych buraków. Zrozumiało to będzie, gdy przyjrzymy się następującemu zestawieniu dostarczonych cukrowniom buraków (w q):

1919/20	8,579.712
1922/23	19,561.361
1923/24	25,565.830
1927/28	35,884.400
1928/29	44,610.603

Mysłą przewodnią przy wszelkich przebudowach jest racjonalizacja w kierunku osiągnięcia możliwie największego obniżenia kosztów przerobu. Dotyczy to specjalnie gospodarki cieplnej oraz oszczędności energii elektrycznej.

Postęp pod względem elektryfikacji poszczególnych cukrowni unaocznia poniższa tabelka, wykazująca ilość zelektryfikowanych całkowicie i częściowo w pierwszym i ostatnim roku dziesięciolecia niepodległości państwowej:

Ilość cukrowni:				
	Stożenie elektryfikacji	Zachodnia Polska	reszta Polski	cała Polska
1919 r.	75 — 100	—	2	2
	50 — 75	—	2	2
	25 — 50	1	3	4
	0 — 25	23	38	61
	Ogółem:	24	45	69
1929 r.	75 — 100	14	6	20
	50 — 75	2	1	3
	25 — 50	1	9	10
	0 — 25	7	31	38
	Ogółem:	24	47	71

Drugim poważnym wynikiem pracy polskiego cukrownictwa w ciągu minionego dziesięciolecia jest jego organizacja. Z chwilą uzyskania niepodległości istniał jedynie na obszarze b. Królestwa Kongresowego Związek Zawodowy Cukrowni b. Królestwa Polskiego, zrzeszający wszystkie cukrownie tego terytorium. Na obszarze zachodnich województw (b. zaboru pruskiego) utworzono początkowo luźne zrzeszenie, które w 1921 r. przekształciło się na ściśle organizację zawodową, zrzeszającą wszystkie

cukrownie województw: poznańskiego i pomorskiego pod nazwą Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, z siedzibą w Poznaniu. Obydwa te organizacje były organizacjami zawodowymi. Jesienią 1921 r. Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu ujął w swe ręce jednakże również organizację handlu cukrem, mianowicie utworzył kartel cukrowni zachodnich, które oddały temuż Związkowi wyłączne prawo dysponowania ich cukrem. W celu technicznego przeprowadzenia sprzedaży cukru, jak również w celu stworzenia instytucji, która by przejęła finansowanie cukrowni, utworzono równocześnie Bank Cukrownictwa w Poznaniu. W pozostałej Polsce nie stworzono narazie żadnej organizacji handlowej i wymienione dwa związki porozumiewały się jedynie między sobą co do rozgraniczenia rejonów sprzedaży.

Po upływie roku po utworzeniu Związku Zachodnio-Polskiego obydwie związki postanowiły utworzyć wspólną reprezentację: Radę Naczelną Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, której zadanie określono w sposób następujący:

- 1) praca nad dalszym udoskonaleniem i ujednoliceniem organizacyjnym przemysłu,
- 2) reprezentowanie przemysłu nazewnątraz,
- 3) ustalanie zasadniczych postulatów polityki cukrowniczej.

W kampanji 1923/24 również cukrownictwo pozostałej Polski stworzyło u siebie organizację kartelową, wzorowaną na strukturze analogicznej organizacji, która istniała już w cukrowniach województw zachodnich. Obydwie kartele zawarły ze sobą porozumienie, t. zw. konwencję międzyzwiązkową, na podstawie której scentralizowano całą sprzedaż tak krajową, jak i eksportową cukrowni obydwóch związków i oddano ją Bankowi Cukrownictwa.

Powyższy system organizacyjny utrzymał się do dziś dnia, wprowadzono jedynie szereg ulepszeń i szereg zmian, odnoszących się do technicznego przeprowadzenia zadań, wynikających ze struktury kartelowej.

Dzięki ściślemu scentralizowaniu sprzedaży w jednym ręku cukrownictwo zapewniło równomierną, odpowiadającą potrzebom rynku podaż cukru po jednolitej cenie i na jednolitych warunkach. Scentralizowanie eksportu miało ten skutek, że polski cukier zdobył sobie w bardzo szybkim czasie rynki, a przez należyte wywiązywanie się z wszelkich zobowiązań cukrownictwo polskie zdobyło zagranicą zaufanie i kredyt. Złączenie całej sprzedaży cukru dało nadto możliwość popierania i intensywnego propagowania konsumpcji cukru. Cukrownictwo polskie łoży na ten cel bardzo poważne środki, organizuje sprzedaż w sposób, odpowiadający potrzebom rynku, stara się o wyprodukowanie odpowiednich gatunków cukru, zakłada własne składnice w najróżniejszych punktach kraju, szczególnie na kreśach, prowadzi wreszcie szeroko zakrojoną akcję propagandową. Wysiłki te dały, jak dotąd, korzystne rezultaty, ponieważ spożycie cukru wzrasta z każdym rokiem.

Rozwój polskiego cukrownictwa w ciągu minionego dziesięciolecia był zatem pod każdym względem dodatni. Dobrą ilustracją tego rozwoju są liczby, ilustrujące wzrost plantacji buraczanych i wzrost produkcji cukru, które kształtowały się następująco:

Kampanja	Obszar plantacyjny ha	Produkcja cukru ton
1918/19	75.940	193.981
1921/22	81.635	159.735
1925/26	173.946	520.535
1928/29	230.385	672.500

Z danych powyższych wynika, że w ciągu 10 lat obszar plantacji zwiększył się trzykrotnie, a produkcja cukru 3½ razy.

Wspomniałem również o dodatnim kształtowaniu się krajowej konsumpcji cukru, która wykazuje stałą tendencję zwyżkową. W szczególności skonsurowano (w kg na głowę ludności rocznie):

Kampanja	Kampanja
1919/20	3:21
1920/21	4:34
1921/22	4:73
1922/23	6:35
1923/24	6:40
1924/25	8:61
1925/26	9:01
1926/27	10:35
1927/28	11:49

Z okazji P. W. K. polskie cukrownictwo zobrazowało swój stan oraz wyniki prac ostatniego dziesięciolecia w swym pawilonie. Dokładny opis tego pawilonu i poszczególnych eksponatów znajduje się na innym miejscu. Z bogatego zbioru eksponatów zwracam tutaj uwagę jedynie na dane, które zobrazowały rolę, jaką cukrownictwo polskie odgrywa w rozdziale dochodu społecznego. Liczby te dają najlepsze wyobrażenie, jak poważne znaczenie ma cukrownictwo w życiu gospodarczym naszego kraju.

Ciekawy ten eksponat, przedstawiony w formie

wielkiego wykresu świetlnego, zawierał następujące pozycje, dotyczące kampanji 1928/29:

Ogólny dochód z sprzedaży cukru (wraz z akcyzą), melasu i wysłodków wynosi . . . zł 670,000.000

Z tej sumy cukrownie płać swym plantatorom za dostarczone buraki . . . „ 287,000.000

Z powyższych sum cukrownictwo i rolnictwo oddają następujące kwoty (w zł):

	Cukrownictwo	Rolnictwo	Razem
Do Skarbu Państwa tytułem akcyzy, podatku obrotowego i t. p. . . .	232,000.000	7,000.000	239,000.000
Na robociznę	50,000.000	111,000.000	161,000.000
Za węgiel i koks	15,500.000		15,500.000
„ worki i tkaniny filtracyjne	16,000.000		16,000.000
„ maszyny i narzędzia	15,000.000	6,000.000	21,000.000
„ inne materiały pomocnicze	7,000.000		7,000.000
„ nawozy sztuczne		54,000.000	54,000.000
„ nasiona buraczane		10,000.000	10,000.000

Znaczne więc sumy, pochodzące z sprzedaży swych wyrobów, cukrownie oddają innym przemysłom (węgiel, maszyny), a Skarb Państwa zyskuje zł 239 miljn. z akcyzy i podatków.

Nadmienić w końcu jeszcze należy o korzyściach, zyskanych przez wpływ obcych walut z sprzedaży cukru polskiego zagranicą, która wielką odgrywa rolę w kształtowaniu się bilansu handlowego Polski.

Dr. T. Drzażdżyński

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W OPINJI HARRINGTONA EMERSONA

HARRINGTON EMERSON, który po raz pierwszy odwiedził Polskę w roku 1928¹⁾ jako uczestnik II Polskiego Zjazdu Naukowej Organizacji, zatrzymał się, przejeżdżając we wrześniu r. b. do Japonii na Międzynarodowy Zjazd Inżynierski, przez 4 dni (20—23 września) w Polsce, aby zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową.

Po zwiedzeniu Wystawy wypowiedział zdanie, iż przywiązuje wielką wagę do tej wystawy, jako czynnika, podnoszącego życie gospodarcze kraju. Czerpie swe przeświadczenie ze stwierdzenia dobroczynnego wpływu, jaki wywarły wystawy powszechne w Ameryce Północnej: w Filadelfji i Chicago.

Przyczyniły się one w znacznej mierze do trwałego ożywienia życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

Co do naszej Wystawy to, zdaniem Harringtona Emersona, godną podkreślenia jest powszechność dokonanego postępu w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości Państwa Polskiego, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i oświatowej, kulturalnej i administracyjnej.

Wystawa Poznańska ujawniła, zdaniem H. Emersona, jednocześnie, iż droga rozwoju, na którą wstąpiła Polska, jest właściwa, gdyż opiera się na wskazaniach nauki i współczesnych doświadczeniach.

Pzekonał się też o tem, uczestnicząc w II Polskim Zjeździe Naukowej Organizacji w 1928 r. w Warsza-

wie i w IV Międzynarodowym Zjeździe Naukowej Organizacji w Paryżu w 1929 r., gdzie przedstawione zostały liczne prace polskie na polu stosowania wskazań naukowej organizacji w życiu gospodarczym Polski.

Wskutek tego, zdaniem H. Emersona, dalszy pomysłny rozwój Polski będzie w pełni zabezpieczony, o ile rozwój ten odbywać się będzie z należytą wydajnością, t. j. wyłączeniem jakiegokolwiek marnotrawstwa.

Jak to wykazały zainicjowane przez Hoovera badania, ogólna wydajność wytwórczości w Ameryce jest dość niska, gdyż wynosi około 50% wydajności możliwej. Sądząc z nikłego, jak to zauważył H. Emerson, poszanowania czasu w Polsce, wydajność pracy w Polsce na wszelkich polach jest niewątpliwie znacznie niższa niż w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Za naczelną więc zadanie dalszego pomysłnego rozwoju Polski uważa H. Emerson podniesienie wydajności na wszelkich polach. Zaleca też H. Emerson dokonanie rewizji wytwórczości polskiej według metod, zastosowanych z inicjatywy Hoovera w Stanach Zjednoczonych.

Z okazji pobytu H. Emersona w Warszawie zorganizowana została w Instytucie Naukowej Organizacji z jego udziałem konferencja członków Instytutu.

Na konferencji tej wypowiedział H. Emerson szereg niezmiernie interesujących uwag, dotyczących naszego kraju, z których kilka przytaczamy poniżej.

Polska, zdaniem H. Emersona, cierpi na brak kapitałów, szczególnie w związku z niedostateczną mo-

¹⁾ Sprawozdanie z pierwszego pobytu H. Emersona umieszczone zostało w „Przeglądzie Organizacji” Nr. Nr. 8 i 11 z 1928 r.

dernizacją swych urządzeń. Zyskanie kapitału na cele modernizacji napotyka obecnie znaczne trudności i inaczej przedstawia się niż w warunkach przedwojennych.

Przed wojną, wobec niskiej stopy procentowej na głównych rynkach pieniężnych, można było zaciągać długoterminowe i niskoprocentowe pożyczki, znajdujące całkowite pokrycie w dochodach przedsiębior-

stwa, które zaciągnęło pożyczkę; obecnie warunki te uległy zmianie zasadniczej wskutek tego, iż nader często dochodowość przedsiębiorstw, zwłaszcza zaś przedsiębiorstw użyteczności publicznej, które są poddane kontroli ciał kolegjalnych, jest znacznie niższa niż wysoka obecnie stopa procentowa pożyczki. Dotyczy to np. dziś nie tylko kolei polskich, ale całego wogóle kolejnictwa na świecie.



„WESOŁE MIASTECZKO” NA P. W. K.

W istniejących warunkach i wobec niedostatecznej modernizacji swych urządzeń znajduje się, zdaniem H. Emersona, Polska w obliczu niezmiernie ważnego zagadnienia rozbudowy swego życia gospodarczego bez widoków zyskania niskoprocentowych na ten cel kapitałów. Położeniu temu ulżyć może jedynie podniesienie rentowności istniejących przedsiębiorstw i urządzeń, uzyskane przy pomocy obniżenia kosztów produkcji drogą prawidłowej organizacji.

Zwiększona w ten sposób rentowność stworzy możliwość stopniowej, acz powolniejszej aniżeli z pomocą pożyczek, rozbudowy i modernizacji urządzeń. Drogę tę uważa też H. Emerson za szczególnie wskazaną dla rozbudowy sieci kolejowej w Polsce, pod warunkiem obniżenia kosztów i zwiększenia zysków bez podwyższenia taryf.

W tym względzie porównywa H. Emerson rozwój przedsiębiorstw z rozwojem jestestw organicznych. Do rozwoju żywych ustrojów upodobnione są bowiem przedsiębiorstwa i urządzenia, powołane do spełniania czynności gospodarczej; jedne i drugie przetwarzają czynniki, otrzymywane z zewnątrz, na produkt; jedne i drugie są wydajne i produktywnie; jedne i drugie

zanikają, gdy czynności przetwarzania nie bilansują się; jedne i drugie wreszcie podlegają prawu rozwoju.

Podstawową jednak cechę organizmów żyjących stanowi właściwość ich przyswajania sobie codziennie takiej ilości pokarmu, jaka niezbędna jest nie tylko do utrzymania w pełni życia, ale i dla rozrostu ich i rozwoju w przyszłości.

Przedsiębiorstwa i urządzenia, powołane do spełniania czynności gospodarczych, posiadają wtenczas tylko, zdaniem H. Emersona, trwałe podstawy istnienia, gdy podobnie do ustrojów żyjących rozwijają się i rozbudowują z osiągniętych zysków, nie zaś z nowego wciąż kapitału, zasilającego je z zewnątrz.

Metoda taka byłaby bowiem podobna do ratowania żyjącego organizmu drogą transfuzji krwi z organizmu zdrowego, co lubo szeroko dzisiaj jest w medycynie stosowane, należy jednak do zakresu patologii.

Jeżeli przedsiębiorstwo lub urządzenie, powołane do spełniania czynności gospodarczej, nie jest w możliwości rozbudowywać się stopniowo z osiągniętego zysku, to musi być uważane za chore.

Lecznictwo w wypadku takim polegać winno na poddaniu rewizji procesu wytwórczego, na usunięciu

wszelkiego marnotrawstwa oraz stosowaniu metod, zapewniających maksimum skutku użytecznego przy minimum nakładu środków wytwórczych. Lecznictwo to polega na obniżeniu kosztów własnych i podniesieniu zysków bez zwiększania ceny towarów.

Tą drogą właściwie powstały wielkie przedsiębiorstwa i rozwinął się przemysł na całym świecie. Droga ta winna też być stosowana w Polsce.

Jeżeli przedsiębiorstwa lub urządzenia, powołane do spełniania czynności gospodarczych, nie mogą osiągać zysków, nie tylko pokrywających potrzeby bieżące, ale i służących do stopniowego ich rozwoju, i nie mogą być w tym względzie uleczone, to pozbawione są trwałych podstaw istnienia. Zysk bowiem, osiągany przy spełnianiu czynności gospodarczych, jest podstawą dalszego ich rozwoju, wszystko zaś, co zyski te nieweczy — hamuje jednocześnie rozwój.

Harrington Emerson przytoczył ponadto kilka przykładów zyskania na nowe przedsiębiorstwa kapitału drogą przyciągnięcia do udziału w kapitale sfer, którym powstanie przedsiębiorstwa obiecuje przynieść szczególne korzyści, jak na przykład, przemysłowców naftowych wenezuelskich do budowy na Kubie dróg, które podwyższyły konsumpcję benzyny, lub przedstawicieli handlowych Forda, którzy wpłacili zaliczki na mające się budować samochody i t. p.

W końcu poświęcił H. Emerson na konferencji w Instytucie Naukowej Organizacji kilka chwil sprawie podniesienia wydajności i jej skutków.

Uzasadniał mianowicie, jak wielkie osiągnęłoby społeczeństwo polskie korzyści, gdyby każdy obywatel, wykorzystując należycie swój czas, podniósł wydajność swej pracy do rozmiarów nieszkodliwych dla organizmu i bez uszczuplenia wolnego od pracy zarobkowego czasu.

Jak wielkie płyną stąd korzyści, przykładem tego jest Ford, który zakumulował wydajną pracę, wynikającą jedynie z należytego wykorzystania czasu swych pracowników.

Dokonał tego w sposób dotąd niepraktykowany i swoisty: rozdzielił zajęcia swych pracowników na tysiące drobnych, niezmiernie prostych czynności, z których każda powierzona została poszczególnemu pracownikowi.

Postęp produkcji uregulowany został automatycznie szybkością obrotów centralnego motoru i poszczegół-

nych maszyn. W postępie tym każdy poszczególny pracownik staje się jedynie drobnym kółkiem, zmuszonym do dostosowania chyżości swej pracy do ogólnego miarowego tempa.

Ustaliwszy dokładnie i bez nadmiernego obciążenia pracę każdego poszczególnego pracownika, postawił go Ford w konieczności pracowania bez jakiegokolwiek marnotrawstwa czasu, a więc z maksimum wydajności.

Tym sposobem wykorzystał Ford najskuteczniej czas pracy i złożył dowód, iż w wykorzystaniu tem czasu leży najobfitsze źródło wydajności.

Trzy sposoby bowiem prowadzą do skutecznego wykorzystania czasu: 1) wydajna praca wskutek ambicji pracownika, 2) wydajna praca wskutek interesu, polegającego na wynagrodzeniu akordem lub premijem i 3) wydajna praca wskutek warunków, narzucających wydajne tempo pracy — za wysokie wynagrodzenie.

W wielkim zespole pracowników na ambicję, jako czynnik wydajności, liczyć zbytnio niepodobna; droga interesu jest czasem trudna do wprowadzenia; trzecia natomiast jest stosunkowo najpewniejsza. Tę też drogę wybrał F. rd.

Droga ta nie jest zresztą nowa, ponieważ stosowana jest oddawna w wiel. wypadkach, jak np. przy pracy konduktora tramwajowego. Konduktor obowiązany jest obsłużyć należycie każdą liczbę parażerów, która wsiądzie do wozu, jakiegokolwiek zaś zaniedbanie z jego strony pobrania należności oraz wydania biletu spowodza dlań odpowiedzialne skutki i ewentualne pozbawienie pracy.

Kończąc swe uwagi, dotyczące naszego kraju, zaznaczył H. Emerson, iż Polacy wnoszą w swą pracę i w przemysł swój nie tylko umiejętność fachową i metody współczesne produkcji, ale sentyment i zapał. Objaw ten uważa za wysoce dodatni, sentyment ujmując bowiem ludzi i ułatwia dokonanie wielu dzieł bardzo skutecznie. Gdyby Polacy potrafili skojarzyć sentyment ten z lepszym przez całe społeczeństwo wykorzystaniem czasu i z podniesieniem wskutek tego sprawności gospodarczej, w takim razie mogłaby się Polska dźwignąć na poważne wyżyny dobrobytu i kultury.

Piotr Drzewiecki

PROPAGANDA I WYDAWNICTWA POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ

Powszechna Wystawa Krajowa, jak każda wielka impreza tego rodzaju, wymagała specjalnej propagandy prasowej, a jednocześnie pobudziła polskie piśmiennictwo gospodarcze do publikowania — zarówno w okresie przygotowań do otwarcia Wystawy, jak i w okresie trwania samej Wystawy — specjalnych wydawnictw z zakresu wystaw i targów. Dla przykładu wymienimy książkę P. Kazimierza Ołdziejewskiego p. t.: „Wystawy powszechne”, która to praca kreśli historię, organizację, położenie prawne oraz omawia wartość społeczno-gospodarczą wszystkich wystaw polskich, jakie odbyły się na ziemiach polskich w czasie zaborów. Tego rodzaju publikacji, zarówno z zakresu

wydawnictw polskich, jak i międzynarodowych, ukazało się więcej.

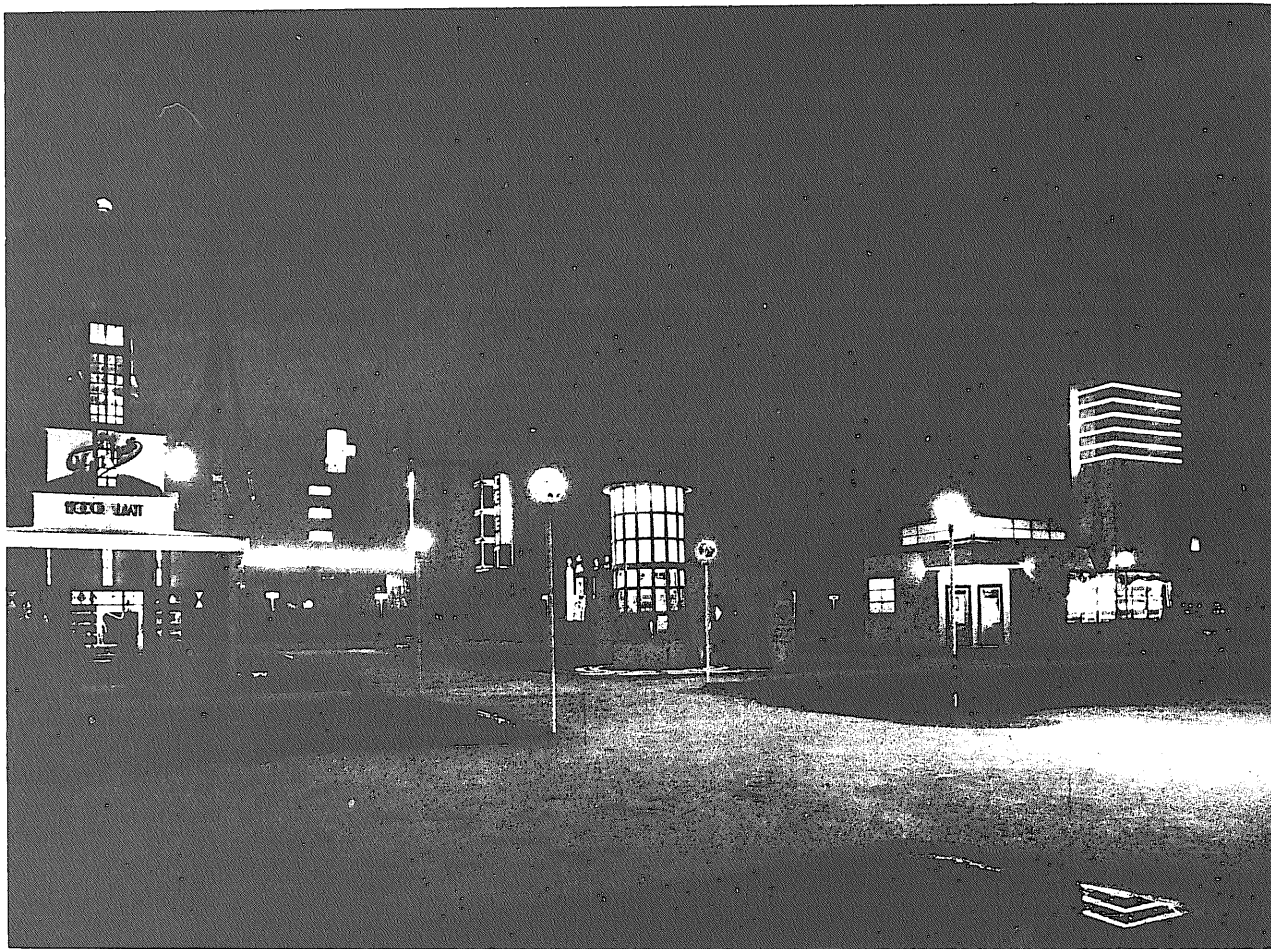
I jest to, między innymi, jedną z wielkich zasług Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, że pobudziła ona polską myśl ekonomiczną do badań nad wystawami i wprowadziła te właśnie momenty do ekonomiki polskiej.

Lecz poza wspomnianymi wydawnictwami charakteru ogólnego, poza tą całą falangą wydawnictw informacyjno-turystycznych i ekonomicznych, które ukazywały się z racji Wystawy, chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę na wydawnictwa samej Wystawy. Działalność Zarządu Powszechnej Wystawy Krajowej w tym zakresie należy podzielić na 2

kategorie: jedna — to wszystkie wydawnictwa informacyjno-propagandowe, druga — to wydawnictwa naukowo-teoretyczne.

Do pierwszej kategorii należą publikacje w prasie codziennej i periodycznej, omawiające jak najszczegółowiej wszystko to, co związane było z przygotowaniem i otwarciem Wystawy, a także z jej przebiegiem. Trzeba przyznać, że to zadanie Zarząd Wystawy — w miarę posiadanych środków — wykonał znakomicie. Poza bowiem drobnymi prasowymi informacjami i wzmiankami, ukazało się w prasie

krajowej i zagranicznej ponad 20 tys. artykułów większych o Polsce w związku z Powszechną Wystawą Krajową. Na ten rodzaj enuncjacji prasowych należy patrzeć z szerszego punktu widzenia, bo artykuły te zwłaszcza artykuły w prasie zagranicznej, służyły nie tylko propagandzie samej Wystawy, ale przede wszystkim propagandzie gospodarczej Polski. Ponieważ zaś wszystkie te publikacje były oparte na informacjach rzeczowych, przeto należy uznać i ten dział pracy Zarządu Wystawy za nader korzystny dla całego kraju.



P. W. K. WIECZOREM.

Wydawnictwa katalogowe Powszechnej Wystawy Krajowej były związane z jej organizacją i miały za zadanie w pierwszym rzędzie służyć zwiedzającemu Wystawę jako pomoc dla usystematyzowania lustracji eksponatów. Przedewszystkiem musimy tu wymienić wielki katalog Powszechnej Wystawy Krajowej, w którym zwraca uwagę swoją szatą artystyczną i techniczną katalog Działu Sztuki. W katalogu tym znajdujemy nie tylko pełny wykaz wszystkich dzieł sztuki, ale także ilustracje, stojące na bardzo wysokim poziomie techniki graficznej. Wreszcie należy tutaj wymienić szereg wydawnictw katalogowych mniejszych, czy to dla całości Wystawy, czy to dla poszczególnych jej działów, a nawet dla poszczególnych pawilonów.

Jest to bardzo bogaty materiał, który miał znaczenie nie tylko dla okresu Wystawy, ale także będzie miał znaczenie, jako źródło dla przyszłych prac

monograficznych o gospodarczym rozwoju Polski i jako materiał dla ewentualnych przyszłych wystaw w Polsce. Tem bardziej, że wszystkie te wymienione wydawnictwa stały na wysokim poziomie opracowań — zarówno pod względem merytorycznym, jak i technicznym.

Lecz nierównie ciekawiej dla ekonomisty przedstawia się drugi dział wydawnictw wystawowych, t. j. dział opracowań teoretyczno-naukowych. Mamy tu na myśli „Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski Odrodzonej”, wydany jako praca zbiorowa pod redakcją Prof. Dr. Stefana Zaleskiego, a przy współudziale Prof. Dr. W. Schramma i Prof. Dr. E. Taylora. Jest to wydawnictwo bardzo poważne, obejmujące w szeregu prac monograficznych prawie całokształt gospodarki społecznej Polski.

Wydawnictwo rozpoczyna się przedmowa Dr. Stanisława Wachowiaka, Naczelnego Dyrektora

Wystawy, oraz słowem wstępnym redaktora naczelnego wydawnictwa. Potem idą poszczególne prace.

Całość wydawnictwa jest ujęta w 2 tomy i podzielona na 8 części: 1) terytorjum i ludność, 2) rolnictwo, 3) przemysł, 4) komunikacje, 5) obrót, 6) finanse publiczne, 7) stosunki społeczne, 8) organizacje zawodowe. Już z tego więc podziału możemy wnioskować o rozmiarach i poziomie wydawnictwa.

Nie mamy, niestety, możliwości szczegółowego omówienia zamieszczonych tam prac, przeto musimy się ograniczyć do najogólniejszej uwagi, że wszystkie artykuły są opracowane źródłowo, oparte na statystyce i na materiale faktycznym. Ponieważ zaś wyszły one z pod piór fachowców w danych dziedzinach, przeto mają one charakter bardzo poważnych i ciekawych rozważań i mogą z pewnością stanowić źródło dla opracowań ogólno-ekonomicznych i publicystycznych. Same zresztą nazwiska autorów mówią za siebie; a więc znajdujemy tutaj prace PP.: Prof. Dr. S. Zaleskiego (Słowo wstępne i redakcja naczelną), Prof. Dr. M. Nadebnika (Obszar i ludność Polski), Dr. M. Szawleskiego (Wychodźstwo polskie), Prof. Dr. W. Schramma (Ustrój rolny Polski), Dr. W. Ponikowskiego (Charakterystyka ogólna warunków i wyników wytwórczości rolniczej w Polsce), Prof. Z. Pietruszczyńskiego (Produkcja roślinna w Polsce), Z. Ihnatowicza (Produkcja zwierzęca), Prof. Dr. F. Kotowskiego (Produkcja ogrodnicza), Prof. Dr. S. Studniarskiego (Leśnictwo), A. Iwańskiego (Przemysł rolny w Polsce), Inż. A. Wierzbickiego (Ogólny pogląd na rozwój przemysłu polskiego), Inż. A. Olszewskiego (Górnictwo w Polsce niepodległej), J. Debickiego, Dr. S. Bartoszewicza, St. Skrzywana, I. Chabielskiego, Inż. M. Chorzewskiego, Inż. M. Kuźmickiego, Inż. E. Trepki, Z. Zarembianki, Dr. R. Battaglii, Dr. E. Natansona, M. Kołtonskiego, W. Hauszylda, J. Gieysztora, M. Nestorowicza, Inż. A. Konopki, Dr. F. Hilchena (Polskie porty), J. Kurzenieckiego, Inż. Wł. Dobrowolskiego, Z. Miducha (Polska polityka celna i traktatowa), B. Rzepeckiego, Dr. T. Buczkowskiego i Dr. H. Nowaka (Rozwój kredytu w latach 1918—1928), Dr. W. Seydlitza, Dr. J. Łazowskiego, Prof. Dr. E. Taylora, Dr. J. Piekałkiewicza, Prof. B. Markowskiego (Finanse samorządu terytorjalnego), Dr. M. Bornstein-Lychowskiej, J. Derengowskiego, Inż. J. Dreckiego, E. Strzeleckiego, Dr. St. Waschko, Dr. B. Kłapkowski, St. Rychlińskiego. Widzimy więc, że dobór nazwisk autorów tego wydawnictwa jest pierwszorzędny i już to samo choćby daje czytelnikowi gwarancję, że wydawnictwo omawiane stoi na wysokim poziomie.

Praca teoretyczno-wydawnicza Zarządu Powszechnej Wystawy Krajowej nie została jednak tem

wydawnictwem wyczerpana, bo jeszcze w tej chwili jest w opracowaniu 5-tomowe dzieło, poświęcone opisowi wszystkich działów Wystawy i wykazaniu wszechstronnego jej wpływu na poszczególne dziedziny życia publicznego. Dzieło to ukaże się p. t.: „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w r. 1929”. Będzie to monumentalne wydawnictwo monograficzne o Wystawie i zarazem zakończy ono cykl wydawnictw wystawowych. Dla opracowania redakcyjnego tego dzieła został utworzony specjalny komitet, a redaktorem wydawnictwa będzie b. Dyrektor Wystawy Dr. Stanisław Wachowiak.

Wreszcie zasługuje na wspomnienie specjalne wydawnictwo periodyczne Zarządu Powszechnej Wystawy Krajowej, jakie ukazywało się w przeciągu blisko 3 lat p. t.: „Echo”. Wydawnictwo to, zarówno w swoich artykułach, jak i ilustracjach, informowało szczegółowo czytelnika o postępach budowlanych Wystawy i o posuwaniu się pracy organizacyjnej, a po jej otwarciu podawało wszystkie wiadomości bieżące z przebiegu Wystawy, o jej frekwencji i o jej rezultatach. Czasopismo „Echo” zyskało sobie pełne powodzenie wśród szerokiej czytelni publiczności i spotkało się z uznaniem zainteresowanych fachowych czynników.

Oto mamy pokrótce i w najogólniejszych zarysach omówiony dział wydawnictw wystawowych.

Oczywiście, w wydawnictwach powyższych, jak w każdym dziele ludzkim, odszukać się dały usterki i uchybienia, zwłaszcza, jeśli idzie o wydawnictwa informacyjne i katalogi, ale przecież wydając sąd o nich, należy pamiętać o tem, w jak szybkim tempie była przygotowana cała Wystawa, i o tem przede wszystkim, że środki propagandowe Wystawy były niesłychanie szczupłe, skoro niewiele przesadzimy, gdy powiemy, że cały koszt Wystawy Poznańskiej równał się niemal tylko kosztom propagandy wystaw hiszpańskich.

Konkludując, możemy z całą sumiennością stwierdzić, że Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej uczynił wszystko, co mógł uczynić w zakresie rozporządzalnych środków, aby przeprowadzić propagandę Wystawy i aby spopularyzować ją w szeregu wydawnictw zarówno informacyjnych, jak i teoretycznych. Projektowane zaś wspomniane wyżej wydawnictwo, które jest dopiero w opracowaniu, zsyntetyzuje niejako cykl wydawnictw o Wystawie i pozostawi trwały ślad w druku, że Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu była dziełem wielkim i mającym wybitnie dodatni wpływ na kształtowanie się gospodarstwa narodowego Polski.

C. P.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZAGRANICZNE SPÓŁKI AKCYJNE ¹⁾. — Ruch założycielski zagranicznych spółek akcyjnych, t. j. spółek, których zarząd znajduje się poza terenem

¹⁾ Na podstawie danych Gł. Urz. Stat. („Wiadomości Statystyczne” zesz. 15/1929 i „Kwartalnik Statystyczny” tom VI, zesz. 3/1929).

Państwa Polskiego, wykazuje — według rejestrów handlowych — w ostatnich 2 latach (1927 i 1928) po 4 nowe spółki (oddziały), przyczem spółki te przeznaczyły na swą działalność w Polsce: w 1929 r. zł 1.544 tys. i w 1928 r. zł 2.524 tys.; należy zaznaczyć, że kapitał dla 1928 r. dotyczy tylko 3 spółek, gdyż

1 spółka, mianowicie oddział banku zagranicznego, nie wydzieliła kapitału, przeznaczonego na działalność w Polsce.

Jak widzimy, ruch założycielski spółek zagranicznych nie był w ostatnich latach wielki, przyczem głównie skoncentrował się w przemyśle chemicznym, gdzie założono 3 oddziały o kapitale zł 2.952 tys.; poza tem po 1 oddziale założono w górnictwie (1927 r.), przemyśle drzewnym (1927 r.) handlu towarowym (1928 r.) i bankowości (1928 r.).

O wiele poważniejsze, o ile chodzi o rok 1928, są zmiany w kapitale, przeznaczonym przez zagraniczne spółki akcyjne na działalność w Polsce. Mianowicie, dokonano w 1928 r. 8 powiększeń tego kapitału o sumę zł 10.293 tys. oraz 8 przewalutowań (w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22/III 1928 r. o przerachowaniu bilansów), dzięki którym zwiększono kapitał o zł 59.167 tys.; należy dodać, że w 3 wypadkach zmniejszono kapitał, przeznaczony na działalność w Polsce, mianowicie o łączną sumę zł 828 tys. W poprzednim roku — 1927 — dokonano tylko 3 powiększeń kapitału o sumę zł 1.395 tys.

Stan zagranicznych spółek akcyjnych w końcu 1928 r. (w dn. 31/XII) ilustruje następujące zestawienie:

	Liczba oddziałów w Polsce	Kapitał ogólny spółek	Kapitał przeznacz. na działaln. w Polsce
Ogółem	61	1.721.409	213.886
Rolnictwo i hodowla	1	597	105
Górnictwo	9	49.845	37.716
Przemysł mineralny	2	4.610	2.475
Hutnictwo	2	103.479	99.000
Przemysł metalowy	3	39.828	6.593
" maszynowy i elektrotechn.	4	10.448	3.867
" chemiczny	5	6.726	6.726
" włókienniczy	6	31.617	23.980
" drzewny	3	221	221
" budowlany	1	20.439	323
Gaz, woda i elektryczn.	2	33.831	14.745
Handel towarowy	8	262.138	812
" pieniężny (banki)	6	964.555	8.657

	Anglia	Austria	Belgia	Francja	Gdańsk	Niemcy	Włochy	Inne
	liczba spółek	kapitał ²⁾ tys. zł	liczba spółek	kapitał ²⁾ tys. zł	liczba spółek	kapitał ²⁾ tys. zł	liczba spółek	kapitał ²⁾ tys. zł
Ogółem	5	1.485	7	5.936	7	12.141	16	88.827
Rolnictwo i hodow.	—	—	—	—	—	—	—	—
Górnictwo	—	—	1	215	2	1.616	3	28.388
Przemysł miner.	—	—	—	—	1	2.062	—	—
Hutnictwo	—	—	—	—	1	15.000	—	—
Przemysł metalowy	—	—	1	3.925	1	1.736	—	—
" maszyn. i elektrot.	—	—	1	100	—	—	1	3.300
" chemiczn.	1	369	—	—	1	2.479	2	1.330
" włókienn.	—	—	1	100	2	4.248	3	19.632
" drzewny	—	—	—	—	—	—	1	87
" budowl.	—	—	—	—	—	—	—	—
Gaz, woda i elektr.	—	—	1	1.000	—	—	1	13.745
Handel towarowy	3	316	—	—	—	—	2	46
" pieniężny	—	—	—	—	1	2.500	1	1.500
Ubezpieczenia	1	800	2	596	—	—	4	4.657
Komunik. i telefon	—	—	—	—	—	—	1	425
Transport	—	—	—	—	—	—	—	—
Inne	—	—	—	—	—	—	—	—

Największą liczbę spółek, działających w Polsce, posiada Francja, następnie idą: Niemcy, Belgia, Austria, Gdańsk, Anglia, Włochy. Największy kapitał, uloko-

Ubezpieczenia	6	133.152	3.821
Komunikacje i telefon	1	2.881	53
Transport	1	57.017	4.767
Inne	1	25	25

W zestawieniu powyższem nie zostało przez Gł. Urz. Stat. uwzględnionych 15 spółek, które kapitału na działalność w Polsce nie określiły lub co do których odpowiednich danych brak. W ten sposób ogólna liczba spółek zagranicznych wynosiła w końcu 1928 r. 76, nie zmieniając się zresztą od końca 1927 r. Należy zaznaczyć, że spółki zagraniczne, działające w Polsce, są to albo spółki przedwojenne, których działalność najczęściej odbywa się wyłącznie na terytorjum Polski, a tylko zarządy mają swą siedzibę zagranicą (najwięcej takich spółek jest w górnictwie i przemyśle włókienniczym), albo spółki (wytwórcze, a częściej handlowe), które prowadzą swą działalność na podstawie koncesyj, uzyskanych od Państwa, nie wydzielając często kapitału, przeznaczonego na działalność w Polsce, albo spółki handlowe, będące właściwie przedstawicielstwami czy agenturami fabryk zagranicznych, albo wreszcie banki i towarzystwa ubezpieczeniowe, które kapitału na działalność w Polsce nie określają, odpowiadając za tę działalność całym swoim majątkiem.

Jak widzimy, największy kapitał spółek zagranicznych ulokowany jest w hutnictwie, mianowicie przeszło 46% kapitału, przeznaczonego przez wszystkie (uwzględnione w zestawieniu) spółki na działalność w Polsce; następnie idą: górnictwo (ok. 18%), przemysł włókienniczy (ok. 11%), grupa gazowni, wodociągów i elektrowni (ok. 7%), banki (ok. 4%), przemysł chemiczny (ok. 3%), przemysł metalowy (ok. 3%). W wyżej wymienionych 7 gałęziach gospodarczych ulokowane jest przeszło 92% łącznego kapitału, przeznaczonego przez spółki zagraniczne na działalność w Polsce.

Narodowość spółek, a więc kapitałów zaangażowanych w gospodarstwie polskim, ilustruje następujące zestawienie (według stanu w dn. 31/XII 1928 r.)¹⁾:

mniej jest udział Francji, bo wynosi 41,5%; udział innych krajów jest już stosunkowo bardzo mały: Belgia—5,7%, Austria—2,8%, Włochy—1,1%, Gdańsk—0,9%, Anglia—0,7%.

Jeżeli zestawimy kapitały ogólne spółek zagranicznych, działających w Polsce, to otrzymamy obraz nieco odmienny: największe kapitały reprezentują, a więc poniekąd najsilniejsze są i tutaj spółki niemieckie, których kapitał ogólny stanowi 63,5% łącznej sumy ogólnych kapitałów spółek zagranicznych, działających w Polsce; udział Francji jest w tej sumie o wiele mniejszy, bo wynosi 9,2%, z kolei idą: Anglia—8,9%, Włochy—4,6%, Austria—2,9%, Belgia—0,8%, Gdańsk—0,2%.

Znaczna część spółek niektórych krajów ma za wyłączny teren działalności Polskę, a więc kapitał ich, przeznaczony na działalność w Polsce, pokrywa się z kapitałem ogólnym. Dlatego też dla niektórych krajów bardzo wysoki jest odsetek kapitałów przeznaczonych na działalność w Polsce w stosunku do ogólnych kapitałów central tych spółek. I tak, dla Belgii wynosi on 85,2% (spółki belgijskie w przemyśle: mineralnym, metalowym, chemicznym i włókienniczym przeznaczają cały swój kapitał dla Polski), dla Gdańska—72,8%, dla Francji—56,3% (spółki w przemysłach: górnictwie, hutnictwie, maszynowym i elektrotechnicznym, chemicznym, drzewnym i t. p. są nastawione wyłącznie na działalność w Polsce).

W górnictwie dominuje i pod względem liczby spółek i kapitału Francja, poza tem poważne miejsce zajmują Niemcy; w hutnictwie główną rolę grają Niemcy, drugie miejsce zajmuje Francja; w przemyśle metalowym największy kapitał reprezentuje Austria, następnie—Belgia; w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym wielkością kapitału dominuje spółka francuska; w przemyśle chemicznym pierwsze miejsce zajmuje Belgia, z kolei idą Niemcy i Francja; w przemyśle włókienniczym przoduje Francja, drugie miejsce zajmuje Belgia; w bankowości pierwsze miejsce zajmują Niemcy, drugie—Francja.

Bilans działalności zagranicznych spółek akcyjnych zestawiał Główny Urząd Statystyczny po raz pierwszy za 1927 r., przytem nie objął on—z braku danych—wszystkich gałęzi gospodarczych, w których istnieją te spółki; bilans dotyczy mianowicie jedynie 27 spółek.

W aktywach—podobnie jak dla spółek krajowych—można było przeprowadzić podział tylko na: 1) nieruchomości i ruchomości, 2) towary i surowce, 3) kasę, 4) dłużników.

Kapitał stały, reprezentowany przez pozycję „nieruchomości i ruchomości”, wyrażał się na ultimo 1927 r. kwotą zł 205,0 miljn., czyli wynosił 47,1% (dla spółek krajowych 43%) ogółu majątku spółek (zł 435,7 miljn.), za który przyjmujemy sumę bilansową mniej straty. Stosunek ten był mniejszy w spółkach wytwórczych, t. j. grupy górnictwo-przemysłowej, niż w grupie „pozostałych” spółek, gdzie osiągnął 76,1%; to dziwne zjawisko tłumaczy się tem, że w grupie „pozostałych” dominującą rolę odgrywają przedsiębiorstwa użyteczności publicznej—gazownie, wodociągi i elektrownie, wykazujące kapitał stały zł 49,3 miljn. przy ogólnym majątku zł 63,4 miljn. Poza tem największy kapitał stały wykazują: górnictwo— zł 56,3 miljn. przy majątku zł 99,0 miljn. i hutnictwo— zł 68,5 miljn. przy majątku zł 139,4 miljn.

Remanenty „surowców i towarów” wynoszą w łącznym bilansie 27 spółek zł 102,5 miljn.; największe

remanenty wykazują: hutnictwo— zł 35,0 miljn., przemysł włókienniczy— zł 33,6 miljn., przemysł maszynowy i elektrotechniczny— zł 14,6 miljn.

Pozycja „dłużników” wykazuje łączną sumę zł 92,4 miljn., z czego na górnictwo przypada zł 21,1 miljn., na hutnictwo zł 29,2 miljn. i na przemysł włókienniczy zł 27,7 miljn.

Rezerwy kasowe powyższych 27 spółek stanowiły na ultimo 1927 r. zł 15,7 miljn., z czego na górnictwo przypadało zł 7,2 miljn., na hutnictwo zł 4,9 miljn.

W pasywach bilansu łącznego spółek zagranicznych wydzielono następujące pozycje: 1) kapitał akcyjny, 2) rezerwy ustawowe, 3) rezerwy nadzwyczajne i specjalne, 4) kapitał amortyzacyjny, 5) wierzyciele.

Kapitały własne spółek (nie licząc kapitału amortyzacyjnego) stanowiły na ultimo 1927 r. zł 170,9 miljn., przyczem kapitał akcyjny stanowił zł 121,0 miljn., ustawowy względnie statutowy kapitał rezerwowy zł 31,4 miljn., a nadzwyczajne i specjalne kapitały rezerwowe zł 18,5 miljn. Kapitały rezerwowe stanowiły 41,2% kapitału akcyjnego (w spółkach krajowych tylko 30%). Szczególnie wysokie rezerwy posiadają: górnictwo—117% kapitału akcyjnego, oraz gazownie, wodociągi i elektrownie—118% kapitału akcyjnego.

Stosunek kapitałów własnych (tym razem łącznie z kapitałem amortyzacyjnym, a więc w sumie zł 233,6 miljn.) do ogółu funduszy, znajdujących się do dyspozycji spółek (suma bilansowa mniej zyski, co stanowi zł 447,7 miljn.)—wynosi na ultimo 1927 r. 55% (w spółkach krajowych tylko 44%).

Kapitały obce spółek, uwidocznione w bilansie w jednej pozycji „wierzyciele”, wynosiły na ultimo 1927 r. zł 207,2 miljn., stanowiąc 46% ogółu funduszy do dyspozycji (w spółkach krajowych 53%).

Zestawienie zysków i strat netto zagranicznych spółek akcyjnych wykazuje, że na 27 uwzględnionych przez Gł. Urz. Stat. spółek 19 wykazało zysk w ogólnej sumie zł 14,0 miljn., a 8 spółek—stratę w ogólnej sumie zł 19,3 miljn. Straty przypadają prawie w całości na 4 spółki górnicze (zł 19,0 miljn.), zyski największe (w liczbach bezwzględnych) wykazały: hutnictwo (zł 5,0 miljn.), gazownie, wodociągi i elektrownie (z 4,3 miljn.) i przemysł włókienniczy (zł 3,0 miljn.).

Łączny zysk stanowił w 1927 r. (dla wykazanych 19 spółek) 7,3% kapitałów własnych (w przemyśle mineralnym 22,2%, metalowym 19,7%, maszynowym 19,1%, włókienniczym 15,4%, w gazowniach, wodociągach, elektrowniach 7,9%, hutnictwie 5,6% i t. d.).

Odsetek łącznych strat w stosunku do kapitałów własnych wynosił 45,1%, w tem w górnictwie 50,4%, w handlu 235,3%. Takie zupełnie niemożliwe liczby otrzymuje się zapewne dlatego, że z jednej strony kapitały, wyznaczone na działalność w Polsce, są znikomo małe, z drugiej zaś strony—część spółek stanowi faktycznie tylko agentury i reprezentacje zakładów zagranicznych.

Z czystego zysku na dywidendę wydzielono 25%, a 51% przekazano do dyspozycji centrali; na fundusze rezerwowe przeznaczono 4,7%, na rok następny przeniesiono 18,9%.

Sz.

RYNEK PRACY W PAŹDZIERNIKU 1929 R.—W październiku, jak zazwyczaj w początku jesieni, rozpoczął się wzrost bezrobocia—mianowicie, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., zwiększyła się w ciągu miesiąca

¹⁾ Obok zagranicy uwzględniono w zestawieniu również W. M. Gdańsk.

²⁾ Kapitał, przeznaczony na działalność w Polsce.

z 83.063 do 93.800. Przyczyny pogorszenia się sytuacji na rynku pracy leżą przede wszystkim w zjawiskach natury sezonowej, aczkolwiek i okres depresji koniunktury nie pozostał bez wpływu. Niektóre bowiem gałęzie przemysłu, przystosowując rozmiary wytwórczości do realnych potrzeb rynku i możliwości eksportowych, przeprowadziły pewne redukcje stanu zatrudnienia. Nie jest to jednak zjawisko powszechne, gdyż w innych gałęziach produkcji daje się zauważyć wzrost zatrudnienia, niekiedy poważny.

Najpoważniejszą niewątpliwie przyczyną obniżenia stanu zatrudnienia było jesienne ograniczenie prac inwestycyjno-budowlanych, przy równoczesnym obciążeniu rynku pracy przez reemigrację sezonowego wychodźstwa z krajów sąsiednich, a przede wszystkim Niemiec.

Liczby bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., w okresie ostatnich 4 lat podaje poniższe zestawienie (według stanu w początkach miesięcy):

	1926	1927	1928	1929
Styczeń	251.326	190.140	165.268	126.429
Luty	301.457	208.536	179.602	160.843
Marzec	302.179	213.592	178.403	177.462
Kwiecień	295.529	205.770	167.022	170.494
Maj	272.414	190.578	154.656	149.093
Czerwiec	256.934	174.349	132.453	122.771
Lipiec	243.302	159.365	116.719	106.622
Sierpień	223.474	147.713	103.451	97.191
Wrzesień	205.393	132.952	94.177	91.512
Październik	285.207	116.843	79.885	83.063
Listopad	167.826	115.732	79.689	93.800
Grudzień	168.008	136.738	94.132	

Następujące zestawienie podaje liczby częściowo zatrudnionych (w początkach miesięcy):

	Styczeń 1928	Styczeń 1929	21.726
Luty	31.465	Luty	15.847
Marzec	25.565	Marzec	16.554
Kwiecień	48.878	Kwiecień	16.967
Maj	54.385	Maj	21.791
Czerwiec	27.461	Czerwiec	26.343
Lipiec	28.728	Lipiec	30.299
Sierpień	32.996	Sierpień	36.044
Wrzesień	25.911	Wrzesień	38.837
Październik	28.147	Październik	35.067
Listopad	25.189	Listopad	34.572
Grudzień	26.143		

Z całkowitej liczby częściowo zatrudnionych 1.208 osób pracowało jeden dzień w tygodniu, 1.435 — 2 dni, 5.623 — 3 dni, 9.675 — 4 dni i 16.631 — 5 dni w tygodniu; średnio więc każdy z częściowo zatrudnionych pracował 4,1 dni w tygodniu wobec 4,2 we wrześniu.

Poniższe zestawienie podaje liczby bezrobotnych według zawodów (w początkach miesięcy):

	Wrzesień	Październik	+ wzrost — zmniejszenie
Górnicy	2.086	2.270	+ 184
Hutnicy	1.261	950	— 311
Metalowcy	6.748	7.701	+ 1.053
Włókiennicy	15.520	16.663	+ 1.143
Budowlani	4.617	7.278	+ 2.661
Umysłowi	11.056	11.866	+ 810

W górnictwie węglowym sytuacja układała się pomyślnie; dzięki znacznemu stosunkowo zaopatrzeniu rynku krajowego w węgiel na okres zimowy w miesiącach poprzednich, zapotrzebowanie krajowe wzrosło w zestawieniu z miesiącem po-

przednim stosunkowo nieznacznie, co pozwoliło kopalniom zwrócić większą uwagę na rynki zagraniczne. W rezultacie eksport węgla wykazał silny wzrost, mimo trudności w uzyskaniu wagonów pod załadunek węgla. Wydobyte węgla zwiększyło się w dalszym ciągu, wobec czego też załoga robotnicza na kopalniach zwiększyła się ze 128'2 tys. we wrześniu do 131'0 tys. w październiku (113'4 tys. w październiku r. ub.). W kopalnictwie naftowym produkcja ropy utrzymuje się nadal na niskim poziomie, nie pokrywając zapotrzebowania rafinerii. Bezrobotni górnicy stanowili ok. 1'4% zatrudnionych.

W hutnictwie żelaznym napływ zamówień krajowych był nadal słaby; ograniczenie jednak zbytu na rynku wewnętrznym zostało z nadwyżką wyrównane przez wzmoczoną ekspansję na rynkach zagranicznych. W rezultacie wytwórczość w działach stalowni i walcowni zwiększyła się, a stan zatrudnienia uległ lekkiej poprawie. Pomimo niższej światowej cen cynku i ołowiu produkcja tych metali utrzymała się na dawniejszym poziomie. Bezrobotni hutnicy stanowili ok. 1'5% zatrudnionych.

W przemyśle metalowym sytuacja w poszczególnych gałęziach produkcji układała się niejednolicie. W wytwórniach maszyn i narzędzi rolniczych, w związku z trudnym położeniem rolnictwa, nastąpiło dalsze pogorszenie zbytu, w rezultacie czego wiele fabryk ograniczyło znacznie produkcję. Sytuację komplikuje słaba wypłacalność odbiorców. W fabrykach kotłów, aparatów i maszyn parowych nastąpiła poprawa. W dobrej koniunkturze pracują fabryki elektromotorów i odlewni. Naogół jednak stan zatrudnienia w przemyśle metalowym w zestawieniu z miesiącem poprzednim uległ zmniejszeniu; bezrobotni metalowcy stanowili ok. 8% zatrudnionych.

W przemyśle włókienniczym okr. łódzkiego ożywienie sprzedaży, jakie się ujawniło w ciągu 2 poprzednich miesięcy, osłabło w październiku. W rezultacie przystąpiono do ograniczenia produkcji; i tak w wielkich zakładach przemysłu włókienniczego redukcja czasu pracy w stosunku do pełnego tygodnia wyniosła ok. 16% wobec 12% we wrześniu, przy równoczesnym lekkim spadku liczby zatrudnionych z 57'7 tys. do 57'1 tys. W przemyśle wełnianym pracowano przez cały prawie październik w rozmiarach z poprzedniego miesiąca, aczkolwiek i tutaj dało się odczuć pewne osłabienie. W przemyśle wełnianym okręgu bielskiego nasutek zakończenia produkcji na sezon zimowy fabryki przeszły do wytwórczości tkanin letnich, ograniczając zarazem pracę do jednej zmiany.

W okręgu białostockim wytwórczość w związku ze zmniejszeniem się zbytu znacznie spadła. W przemyśle dzianym fabryki są zatrudnione w pełni. Mniej korzystnie przedstawia się sytuacja w przemyśle konopnym i jutowym. Osłabił napływ zamówień dla przemysłu konfekcyjnego. Bezrobotni włókiennicy stanowili ok. 10% zatrudnionych.

Przemysł budowlany począł wkraczać już w okres zimowej stagnacji, zmniejszając liczbę zatrudnionych robotników.

Płace zarobkowe robotników przemysłowych utrzymują nadal lekką tendencję wzrostową. W górnictwie węglowym okr. dąbrowskiego i krakowskiego z dn. 30/IX podwyższono przeciętnie zarobki o 6%, przyczem płace dniówkowe podwyższono o 8%, akordowe zaś o 2%; w ten sposób zwykły płac objęły już całe górnictwo węglowe. W bielskim przemyśle metalowym płace minimalne w rezultacie prowadzonych rokowań podniesiono o 8%, płace godzinowe o 4%, oraz płace akordowe o 2%.

czyły się ożywionymi obradami w przemyśle naftowym pomiędzy poszczególnymi jego grupami.

W pierwszym więc rzędzie odbywały się w tym czasie obrady Rady Nadzorczej Syndykatu Przemysłu

Naftowego, na której omawiano aktualne zagadnienia przemysłu naftowego. Na jednym z posiedzeń Rady w związku z obecną sytuacją w przemyśle złożył Komisarz Rządowy Syndykatu, P. Inż. Brzozowski, następujące oświadczenie:

„Nawiązując do rozmów, przeprowadzonych z Panami w Ministerstwie Przemysłu i Handlu na temat obecnego położenia przemysłu naftowego w Polsce, stwierdzić muszę, że wbrew wyraźnie sformułowanym życzeniom Ministerstwa, które w interesie Państwa Fabryki Olejów Mineralnych i całej polskiej wytwórczości naftowej dąży do stabilizacji stosunków w tym przemyśle, — nasutek zakupów, prowadzonych poza Centralą Ropną przez jedną z rafinerii stowarzyszonych, wywołało na rynku ropnym znaczną wyższkę cen. Gorączkowe zakupy, uskutecznił także również przez wspomnianą rafinerję stowarzyszoną, jako też i przez inne rafinerie, nie należące do Syndykatu, wywołały na rynku ropnym atmosferę, sprzyjającą rozwojowi niezdrowej spekulacji. W związku z tem zmuszony jestem zawiadomić Panów, że w interesie uporządkowania coraz bardziej chaotycznych stosunków w przemyśle naftowym, zwrócić się w najbliższych dniach do Pana Ministra Przemysłu i Handlu z prośbą o przyspieszenie zdecydowanych zarządzeń, mających na celu prawno-publiczne uregulowanie stosunków przemysłu naftowego”.

Nadmienić należy, że właśnie w tym czasie rafinerja kartelowa B-ci Haber, w której 55% udziału posiada rozporządzająca dużymi wpływami w Syndykacie Sp. Akc. Galicja, płaciła za ropę \$ 2'45. Rafinerji B-ci Haber w myśl umowy, zawartej z Syndykatem, przysługuje w razie niedostarczenia jej przez Centralę Zakupu Ropy kontyngentu ropnego — prawo zakupywania ropy z pominięciem tejże Centrali wprost na targu. Zaznaczyć jednak trzeba, że rafinerja B-ci Haber, zakupując ropę po \$ 2'45, nie przerabia jej w swej rafinerji w Stanisławowie, lecz odstępuje ją drohobyckiej rafinerji firmy „Galicja”. Widocznym więc jest, że przeróbka ropy borysławskiej, zakupionej po tak wysokiej cenie musi się rafinerji „Galicja” opłacać. Rafinerjom producenckim, które dysponują ropą z własnych kopalń, obojętne jest, jaka w danej chwili jest cena targowa ropy, jak obojętne jest, gdzie wykazują zyski — w swych kopalniach, czy też w rafinerjach. Tego rodzaju jednak polityka wysokich cen za ropę godzi w najistotniejsze interesy Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych, która, nie posiadając własnych kopalń, skazana jest na zakup ropy brutowej, której cena uzależniona jest od każdorazowej ceny rynkowej.

W czasie obrad Syndykatu zgłosiła się do P. Komisarza Rządowego Syndykatu delegacja t. zw. małych rafineriów, nie należących do Syndykatu, zaniepokojonych pojawiającymi się od pewnego czasu w prasie wiadomościami o mającym nastąpić publiczno-prawnym unormowaniu przez Rząd stosunków w przemyśle naftowym. W wyniku odbytej z tą delegacją konferencji zostały z inicjatywy P. Komisarza rozpoczęte bezpośrednie rokowania między Syndykatem Przemysłu Naftowego a małymi rafinerjami. Pertraktacje odbyły się na zasadzie zapłacenia małym rafinerjom odszkodowania za zupełne wstrzymanie ruchu, dzięki czemu rafinerje zrzeszone w Syndykacie zyskałyby pewne ilości ropy, której brak obecnie bardzo odczuwają. Rokowania wspomniane trwają w dalszym ciągu, i można mieć nadzieję, że zostaną doprowadzone do pomyślnego wyniku.

Również należy zaznaczyć, że przerwane rokowania w sprawie zawarcia porozumienia o dostawę ropy między czystymi producentami a Syndykatem Przemysłu Naftowego¹⁾ zostaną w najbliższym czasie za pośrednictwem Polminu wznowione.

Gdyby rokowania Syndykatu Przemysłu Naftowego z małymi rafinerjami oraz z czystymi producentami doprowadziły do pomyślnego rezultatu, byłoby to dużym krokiem naprzód w usanowaniu stosunków, panujących obecnie w polskim przemyśle naftowym. W wypadku, gdyby rokowania te znowu się rozbiły, koniec temu chaosowi położyć mogłaby jedynie akcja rządu przez wydanie zarządzeń reglamentacyjnych.

Poza tem jednym z ważnych punktów obrad Syndykatu Przemysłu Naftowego była wymagana przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu sprawa centralizacji eksportu, która wobec zawrzeć się mającego traktatu handlowego z Niemcami posiada tem większe znaczenie. W sprawie tej w najbliższym czasie wyjeżdża do Niemiec specjalna komisja z ramienia Syndykatu w celu przeprowadzenia pertraktacji z tamtejszymi firmami, importującymi produkty naftowe.

HUTNICTWO CYNKOWE I OŁOWIANE

KOPALNICTWO RUD CYNKOWO-OŁOWIANYCH WE WRZEŚNIU 1929 R.

— Położenie w kopalnictwie rud cynkowo-ołowianych pozostawało bez zmiany. Ponieważ wytwórczość cynku pozostaje ciągle mniej więcej na jednym poziomie, zmniejszone w sierpniu wydobyte rudy musiały być pokryte we wrześniu, co też rzeczywiście nastąpiło. Praca odbywała się spokojnie, choć robotnicy nie wyrzekli się swoich żądań podwyżki i szli w tym względzie razem z kopalniami węgla. Ostatecznie została im przyznana przez Komisję Arbitrażową podwyżka płac w wysokości 4% z terminem od 15 września. Nie jest to co prawda czas zupełnie odpowiedni do tego, gdyż wobec niebywale niskich cen cynku każda zwykła kosztów własnych odbija się bardzo silnie na hutach, które obecnie w większości pracują już deficytowo.

Wydobycie masy rudnej po ręcznym jedynie odrzuceniu kamienia, przedstawiało się, jak następuje (w tonach):

W województwie:

	kieleckim	krakowskim	śląskim	Ogółem w Polsce	Liczba robotników
1928 r. — przec. mies.	5.996	4.553	81.205	91.754	7.169
I kw. 1929 r. — „	6.525	8.210	79.050	92.885	6.532
II „ — „	6.326	8.787	78.430	93.543	6.598
Lipiec „ — 1929 r.	7.404	10.234	89.395	107.033	6.668
Sierpień „	7.341	4.147	76.116	87.604	6.645
Wrzesień „	6.587	8.898	82.407	97.892	7.040
Styczeń — wrzesień „	57.184	74.269	720.360	851.813	—
„ — 1928 r.	59.144	27.307	742.638	829.089	—

W poniższym zestawieniu podane są procentowe zmiany wydobycia we wrześniu w porównaniu z poprzednimi okresami:

	Zmiana wydob. wrześn. w stos. do: za 9 mies. sierpnia 1929 r.: września 1928 r.	przec. w r. b. mies. 1913 r.	w stos. do r. ub.
Ogółem w Polsce	+ 11'7	+ 16'2	+ 5'1
B. Kongresówka	— 10'3	+ 6'7	+ 82'8
Małopolska	+ 113'0	+ 123'0	+ 4'0
Górny Śląsk	+ 8'3	+ 12'6	+ 2'8
			+ 23'8
			— 3'0

¹⁾ P. tyg. „Przemysł i Handel” Nr. 48/1929, str. 2064.

GÓRNICCTWO I PRZEMYSŁ

PRZEMYSŁ NAFTOWY

NARADY PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH.—Koniec listopada i początek grudnia zazna-